Dziś w numerze dodatki: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY i TYDZIEN w RADJO

Sobota-Niedziela, 30. XI. i 1. XII. 1935 - Nr. 278 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

20 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

30 karteli rozwiązanych

Na pierwszy ogień poszły kartele handlowe

Warszawa, 29. 11. (Tel. wł.) W dniu 28 listopada w godzinach rannych opublikowany został dekret Prezydenta R. P. nowelizujący dawną ustawę kartelową w kierunku przelania kompetencji co do rozwiązywania karteli z sądu kartelowego na ministra Przemysłu i Handlu, a **tegoż już dnia w godzinach popołudniowych zarządzeniem ministra Przemysłu i Handlu 30 karteli zostało rozwiązanych.**

Decyzja min. Przemysłu i Handlu o rozwiązaniu **30 karteli handlowych** nie wyczerpuje listy karteli, **które będą rozwiązane w najbliższym czasie.**

Czynniki rządowe postanowiły — jak donosi dzisiejsza prasa — zlikwidować **dalsze kartele handlowe,** których działalność uznana zostanie za szkodliwą i uniemożliwiającą projektowaną akcję obniżenia cen przemysłowych.

Przeprowadzone badania wykazały, że liczne kartele handlowe **nie dopuszczały do tego, aby artykuły przemysłowe docierały wprost do konsumenta.**

Dla ludności wiejskiej szczególne znaczenie posiadają **ceny nafty i wyrobów żelaznych.** Stwierdzono, że właśnie wskutek działalności karteli handlowych, rolnictwo **tylko w nieznacznym stopniu odczuło dotychczasowe obniżenie cen tych właśnie artykułów przemysłowych.**

Doniosłe uchwały Rady Ministrów

Obniżka oprocentowania hipotek — Ograniczenie praw samorządów do poborów opłat

Warszawa, 29. 11. (PAT.) W piątek, dnia 29 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego **posiedzenie Rady Ministrów.** Rada Ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych umów międzynarodowych, które przedłożone będą na najbliższej sesji izbom ustawodawczym do ratyfikacji. M. in. znajduje się **umowa gospodarcza z Niemcami,** konwencja handlowa z Kanadą i konwencja handlowa z Hiszpanją.

Rada Ministrów uchwaliła zkolei projekt dekretu Prezydenta R. P. **o wysokości odsetek ustawowych.** Na mocy tego dekretu wysokość odsetek ustawowych (sądowych) w stosunkach prywatno - prawnych **ustala się na 8 proc. od sta rocznie.** Dekret przewiduje możliwość dalszego obniżenia tych odsetek przez uprawnienie ministra skarbu do wydawania zarządzeń w tym zakresie. W wypadkach, gdy na mocy już istniejących przepisów prawnych przewidziane zostały niższe odsetki (w dziedzinie ustawodawstwa finansowo - rolnego) zostaną one nadal utrzymane.

Następnie uchwalono projekt dekretu **w sprawie wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych** towarzystw kredytowych miejskich. Projekt tego dekretu nie zmienia dotychczasowej wysokości oprocentowania listów kredytowych miejskich.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu nowelizującego ustawę z marca 1933 r. o ulgach w zakresie **oprocentowania i terminu spłaty wierzytelności hipotecznych,** który obniża oprocentowanie objętych tym. dekretem wierzytelności **z 6 na 5 proc.** Oba te dekrety zgodnie z planem gospodarczym rządu stanowią w pewnej mierze **rekompensatę dla właścicieli nieruchomości miejskich, dotkniętych ostatnią obniżką czynszu mieszkaniowego.**

W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu o **obniżeniu obciążenia daninami komunalnemi i o innych zmianach w finansach komunalnych.** Projekt ten **znosi prawo związków samorządowych do poboru całego szeregu opłat** oraz umożliwia wprowadzenie **ulg podatkowych.** Dodatnie skutki tego dekretu odczują przedewszystkiem **szerokie rzesze ludności wiejskiej,** najbardziej dotknięte kryzysem. Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie **obniżenia dodatków komunalnych do podatku gruntowego,** a ponadto **podwyższyła udział związków samorządowych w państwowym podatku dochodowym** w celu utrzymania równowagi budżetów samorządowych.

Skolei Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretów Prezydenta Rzplitej **o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej.** Przepisy dekretów stworzą dla rządu podstawy do normowania gospodarki cukrowej przy należytem uwzględnieniu związanych z nią interesów rolnictwa. Projekt wprowadza szereg postanowień, mających na celu **zapewnienie skutecznej ochrony plantatorom buraka cukrowego.**

Rada Min. przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej **o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych** oraz odszkodowań. Ponieważ w szeregu przedsiębiorstw istnieją niezależnie od powszechnego ubezpieczenia emerytalnego (dawnego ZUPU) dodatkowe fundusze emerytalne, jak również niektóre przedsiębiorstwa obciążone są nadmiernie wysokiemi odszkodowaniami umownemi. Projekt tego dekretu stwarza podstawę **do rewizji tych świadczeń** pod kontrolą władzy nadzorczej w kierunku dostosowania ich wysokości do możliwości finansowych przedsiębiorstwa. Wreszcie Rada Min. uchwaliła projekt dekretów Prezydenta Rzplitej o **premjowaniu pojazdów mechanicznych** oraz projekt ustawy **o djetach posłów i senatorów.**

Komitet sankcyjny zbierze się 12 grudnia

Genewa, 29. 11. (PAT) Dziś premjer Laval zawiadomił p. Vasconcellosa, przewodniczącego komitetu koordynacyjnego, że może wziąć udział w posiedzeniu komitetu 18-tu, **poczynając od 12 grudnia br.,** wobec tego p. Vasconcellos zwołał komitet 18-tu **na 12 grudnia br.** Na porządku dziennym sesji komitetu 18-tu znajduje się sprawa **rozszerzenia zakazu wywozu niektórych towarów do Włoch.** Prawdopodobnie rozszerzenie to obejmie **naftę i jej produkty, miedź** i może **bawełnę,** natomiast mało prowdopodobne jest rozszerzenie zakazu na **węgiel i stal.**

Nasz najbliższy odcinek powieściowy

Wspomnienia kolejarza pomorskiego z wielkiej wojny światowej

Najbliższym naszym odcinkiem powieściowym, którego druk rozpoczniewy jeszcze w ciągu grudnia rb., będą oryginalne, tchnące prawdą przeżytych chwil wspomnienia, pisane w okopach wojny światowej.

Autorem tego żołnierskiego pamiętnika, przedstawiającego tragedję duszy i serca Polaka, walczącego w obcym mundurze za obcą sprawę, jest skromny i cichy kolejarz pomorski z Pruszcza-Bagienicy, p. JAN MAZURKIEWICZ.

Będą to pełne grozy i realizmu obrazy z frontu zachodniego i wschodniego wojny europejskiej, przeplatane szczerym, żołnierskim humorem, to znowu scenami, szarpiącemi nerwy i wyobraźnię.

Szary żołnierz - weteran odnajdzie w tych bezpretensjonalnych pamiętnikach własne przeżycia, oficer pozna duszę szeregowca, młode pokolenie ujrzy grozę wojny, kolejarze z zainteresowaniem czytać będą barwne i zajmujące opowiadanie swego kolegi, wszyscy znajdą ciekawą i niezwykłą lekturę.

Zwołanie sesji Sejmu

Warszawa, 29. 11. (PAT.) Marszałek Sejmu Car zwołał plenarne posiedzenie Izby na **czwartek, 5 grudnia na godz. 11.**

Dziś w numerze:

Świadkowie o Maciejce

Dalszy ciąg wielkiego procesu warszawskiego

Warszawa, 29. 11. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie zabójstwa śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 11-tej.

Na wstępie adw. Pawencki stawia szereg wniosków, a mianowicie w sprawie **wizji sądowej, powołania nowych świadków, przesłuchiwanych w śledztwie, konfrontacji tych świadków ze świadkami już zbadanymi.** Wnioski swe uzasadnia obrońca dążeniem do wyświetlenia szeregu momentów, dotyczących **osoby uciekającego po zabójstwie,** sposobu jego ucieczki, ukrycia się jego, porzucenia bomby, miejsca i czasu, od którego ścigany zaczął biec oraz znalezienia kokardki żółto-niebieskiej. Obrońca wnosi o zbadanie dodatkowo świadków **Płonczyńskiego, Szczepańskiego, Kirtiklisa, Włodarskiego, Jundziłła, Rynkiewicza i Augustyna** oraz o konfrontację tych dodatkowych świadków ze zbadanymi świadkami **Dawdą, Dadasem, braćmi Kucharskimi, Bagińskim, Kuśmierskim i Karolem Bartlem.** Następnie obrońca wnosi o odczytanie znajdującego się w aktach sprawy dokumentu, w którym wskazano, że sprawca uciekł do posesji Stachiewiczów, dalej wnosi o przesłuchanie na miejscu świadków **Kowalewskiego** i **Wiśniewskiego** na okoliczność, że podczas pościgu nieznany sprawca **miał wskoczyć do dorożki** i zmusić dorożkarza do ucieczki w kierunku ul. Ordynackiej. Wkońcu obrońca wnosi o przesłuchanie na miejscu w charakterze świadka **Józefa Obojskiego** na okoliczność, że zwrócił on uwagę posterunkowego PP., iż uciekający miał zbiec do bramy domu nr. 5 przy ul. Okólnik.

W sprawie tych wniosków prok. **Żeleński** oświadcza, że chodzi tu o **splot przeróżnych wersyj,** jakie dostarczyły śledztwa, wiadomo zaś, że we wszystkich wielkich sprawach, a zwłaszcza w sprawach tak poważnych, jak niniejsza, istnieje w pierwszym okresie **ogromna liczba świadków,** którzy wszystko widzieli. Zeznania ich wzajemnie się wykluczają i do sprawy **nie wnoszą nic nowego.** Pierwsze trzy tomy akt w sprawie niniejszej dotyczą właśnie tylko tego jednego okresu sprawy. Obejmują one rezultaty przesłuchania dużej liczby świadków.

Obrońca — mówi dalej prokurator — jakby chciał **wznowić całe śledztwo,** ale nie wskazuje żadnego powodu, dla którego dane sumaryczne, objęte w akcie oskarżenia lub w zeznaniach zbadanych na rozprawie świadków, miałyby być niezgodne z prawdą, nie odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy. Dwie mapy, które były rozwieszone tu na sali sądowej, to mapy, uznane przez sędziego śledczego Wituńskiego za dowód rzeczowy, albowiem dokonane pod jego kontrolą, odzwierciedlają w ścisły sposób wszystkie warunki terenowe, a tem samem stanowią **protokół oględzin.** Następnie do sprawy są załączone i będą zapewne przez sąd okazane plansze, również wykonane pod nadzorem sędziego śledczego, a przedstawiające pewne **warunki szczególne,** a mianowicie układ budynku przy ul. Foksal nr. 3, domu Stachiewiczów i posesyj, przy których **sprawca ukrył się.** To w zupełności zastępuje t. zw. naocznię (wizję lokalną). Gdyby pan obrońca zapoznał się z temi mapami, to nie miałby żadnych wątpliwości.

Jeżeli chodzi o takie szczegóły, jak w którym momencie i w którem miejscu upadła bomba, od którego miejsca sprawca zaczął biec, to pocóż wizja, skoro **zbadani świadkowie te rzeczy ustalili,** a zeznania ich można było sprawdzić na mapie. Co się tyczy świadków dodatkowych, to **nie są to świadkowie konieczni.** Możnaby sprowadzić takich świadków dwustu, ale to sprawy naprzód nie posunie. W konkluzji prokurator uważa, iż okoliczności, których stwierdzenia domaga się obrońca, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku i dlatego wnosi o pozostawienie wniosków obrony **w całości bez uwzględnienia.** Po dalszem uzasadnieniu wniosków przez obrońców Pawenckiego i Hankiewicza, Sąd Okręgowy ogłosił postanowienie, w którem biorąc pod uwagę, że przeprowadzenie wizji lokalnej, w szczególności trasy ucieczki zabójcy śp. min. Pierackiego w stosunku do oskarżonych jest zbędne, że okoliczności, które miałyby być ustalone przez powołanych świadków, uległy oświetleniu przez dotychczas zbadanych świadków i że nie zachodzi potrzeba stawienia do oczu zbadanych świadków, postanowił **wnioski obrony w całości pozostawić bez uwzględnienia.** Co się tyczy odczytania wymienionego przez adw. Pawenckiego dokumentu, znajdującego się w aktach sprawy, to sąd i ten wniosek pozostawił bez uwzględnienia, gdyż dokument ten jest dokumentem, nie podlegającym ogłoszeniu na rozprawie.

„Zginąć, a nie zdradzić"

Szyfrowana „poczta" więzienna

Zkolei sąd przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków. Jako pierwszy zeznaje dziś świadek **Wojciech Zygała,** st. posterunkowy we Lwowie. Od września 1934 r. do marca br. świadek pełnił służbę w więzieniu śledczem we Lwowie w t. zw. **„Brygidkach".** Świadek zaobserwował kilka prób **osk.** Bandery, osadzonego w tem więzieniu, **porozumienia się z innymi więźniami.** W grudniu świadek w czasie obiadu zauważył na menażce Bandery **napis w języku ukraińskim,** a oprócz tego **klucz do odszyfrowania.** Napis miał treść: **„Zginąć, a nie zdradzić".** Podobnej treści napis zauważył świadek **na innej menażce Bandery** tego samego dnia wieczorem. Pozatem świadek zauważył, że Bandera **nadaje znaki przez pukanie.**

Ponieważ świadek służył w pułku radjotelegraficznym i zna alfabet Morse'a, odebrał od Bandery tą drogą pytanie: **„Kto jest w celi przejściowej"** i prośbę o podanie nazwiska. Świadek zapowiedział wówczas Banderze, że zakomunikuje o tem prokuratorowi. Bandera oświadczył, iż **pukał sobie bez celu (!).** Dalej świadek zeznaje, iż Bandera starał się porozumiewać przy pomocy innych znaków, a mianowicie **gwizdaniem i krzykiem.** Świadek przejął pozatem łyżkę z wyrytym napisem ukraińskim i podpisem „Stefan Bandera". Ponieważ świadek dokładnie nie przypomina sobie treści napisu, sąd odczytuje odnośny ustęp jego zeznań ze śledztwa, który świadek potwierdza. Na wniosek prokuratora sąd okazuje świadkowi wspomniane przez niego dowody rzeczowe w postaci kubków, menażki i łyżki. Świadek wszystkie te przedmioty rozpoznaje.

Następny zeznaje świadek **Antoni Fitz,** przodownik służby śledczej we Lwowie. Świadek przesłuchiwał osk. Banderę w połowie sierpnia 1934 r. Badany wówczas Bandera **zaprzeczył, jakoby należał do OUN.** Wkońcu 1934 r. i w początkach 1935 r. ujawniło się w śledztwie, że **Bandera pełnił funkcje prowidnyka krajowego.** Dalej świadek zeznaje, iż widział napisy na menażkach Bandery. Menażkę taką otrzymał m. in. Myhal, **który potem nie chciał zeznawać.** Co do osk. Łebeda, to z nazwiskiem tem świadek zetknął się w r. 1932 po napadzie w Gródku Jagiellońskim. Z różnych danych ujawniono, że **Łebed był organizatorem tego napadu.** Aresztowany po zabójstwie sekretarza konsulatu sowieckiego niejaki Majewski zeznał też, że spotkał Łebeda w Mikuliczynie.

W gmatwaninie zbrodni

Następnie świadek Fitz streszcza zeznania, jakie składali mu oskarżeni **Malucа, Myhal i Kaczmarski.** Co do Malucy, to podczas przesłuchiwania przyznał on, że jest członkiem OUN., lecz dalszych zeznań wówczas odmówił. Co do osk. Raka, to już przed jego aresztowaniem świadek wiedział, że należy on do OUN. Osk. Myhal w zeznaniu swem przedstawił swą działalność jako **kierownika wywiadu bojowego,** inwigilacji Kossobudzkiego oraz konsula sowieckiego. Myhal podał wówczas, że w skład wywiadu kobiecego wchodziły **Kossówna, Zarycka, Święcicka** i inne. Podał następnie osk. Myhal szczegóły, dotyczące **zabójstwa Baczyńskiego** i zamachu na **dyr. Babija.** Oskarżony stwierdził wówczas, że stroną techniczną, związaną z dostarczeniem materjałów wybuchowych i broni do zamachów kierował **Pidhajny.** Mówił też osk. Myhal o organizacji wydziału bojowego po aresztowaniu Bandery i Pidhajnego, a następnie w szczegółach spotkania swego **z przybyłym do Warszawy Maciejką** i o nieporozumieniach, jakie miał z Malucą. Myhal **obawiał się zamachu na siebie ze strony organizacji OUN.** i na jeden z kontaktów, o którym zawiadomiła go Kossówna nie poszedł.

Szczegółowo odtwarza następnie świadek Fitz zeznania, złożone mu przez **Kaczmarskiego** w sprawie jego kontaktów z Maciejką. Kaczmarski kontaktował się z Maciejką z polecenia Pidhajnego, któremu zdawał relacje, zaznaczając, że **na Maciejce można polegać.** Kaczmarski zeznał dalej przed świadkiem, że spotkał się z Maciejką we Lwowie **już po zabójstwie min. Pierackiego.** Powiedział też wówczas Kaczmarski, że **właśnie Maciejko brał udział w zabójstwie min. Pierackiego** w Warszawie. Maciejko **nie był tam sam,** ale Kaczmarski nie wyjawił żadnych bliższych szczegółów. Co do osk. Zaryckiej, świadek Fitz podaje, że zeznała ona, iż należała do rozwidki Kossówny i że **na czele tej rozwidki stał Myhal.** Zarycka przyznała, że śledziła Kossobudzkiego, prowadziła wywiad w drukarni „Pracia" i że wspólnie z Senkowem z **polecenia Myhała** przyprowadziła Baczyńskiego na górę Kadecką, gdzie miał być dokonany zamach.

Po przesłuchaniu świadka Fitza przewodniczący zarządził przerwę obiadową. Po wznowieniu posiedzenia o godz. 14 min. 30 zeznawał świadek **Hirny,** wywiadowca ze Lwowa, który przeprowadzał rewizję w domu rodziców Grzegorza Maciejki w Szczercu, pow. lwowskiego. Znalazł tam kufer z książkami ukraińskiemi oraz książkę polską p. t. **„Bandyci P. P. S.".** Były tam też trzy postanowienia sądowe, dotyczące Maciejki i towarzyszy, podejrzanych o przestępstwo z art. 97 k. k., notes Maciejki oraz trzy fotografje grupowe z jego podobizną i przeszło 70 fotografij innych osób. Świadek znalazł też wycinek z „Wieku Nowego" z **artykułem o zabójstwie min. Pierackiego.** Ojciec Maciejki jest robotnikiem, matka znana jest jako **nacjonalistka ukraińska,** interesuje się sprawami politycznemi. Rodzice oświadczyli świadkowi, że Grzegorza nie było w domu od okresu przed morderstwem i że przebywa u swej ciotki **Czuczmanowej** we Lwowie. Na pytanie obrony świadek podaje, że znalezione przy rewizji wydawnictwa były legalne, spotyka się je jednak zawsze przy rewizjach u wywrotowców, mają one **zabarwienie radykalno - rewolucyjne.**

Świadek **Marjan Czuczman,** właściciel cynkografji „Unja" we Lwowie zeznaje, że Grzegorza Maciejkę zna od wiosny 1933 r. Jest to **syn siostry jego bratowej Anny Czuczman.** Na prośbę bratowej przyjął go do pracy. Jesienią 1933 r. Maciejko został aresztowany. Po upływie pół roku, gdy wyszedł z więzienia, pokazał świadkowi zaświadczenie, iż **został uniewinniony.** Świadek przyjął go z powrotem do pracy. Praca jego trwała przez kwiecień do drugiej połowy maja. Około 20 maja przybył do świadka policjant, który wywołał Maciejkę w korytarzu. Świadek zapytywał następnie Maciejkę, co to może znaczyć. Maciejko odpowiedział, że nic nie wie, przyczem **zakręciły mu się łzy w oczach** i odwrócił się do ściany, poczem wyszedł. Od tego czasu świadek **nie widział już Maciejki.**

Po powrocie z urlopu przed 20 sierpnia świadek dowiedział się od swego brata, że telefonował Maciejko. Dopiero z początkiem nowego roku świadek wyczytał w gazetach, że Maciejko posądzony jest o zabójstwo min. Pierackiego. Na pytania obrony świadek opisuje Maciejkę jako człowieka **wysokiego, bruneta, szczupławego o bujnych włosach, zaczesanych do góry.** Nosił wówczas czarne ubranie, spodnie w białe paski, kapelusz miał zniszczony. Zwykle chodził bez kapelusza. **Twarz nie była pełna.** Zdaniem świadka był to typ **nadzwyczaj inteligentny.** Usposobienia był poważnego. Świadek bliżej się nim nie interesował, był on dla niego osobą obcą i nie traktował go jak kogoś z rodziny.

Świadek **Eugenjusz Czuczman,** urzędnik prywatny, zeznaje, że Grzegorz Maciejko jest siostrzeńcem jego żony. U świadka mieszkał 4 lata. Był na praktyce w wytwórni instrumentów muzycznych. Po 3 latach został wyzwolony. W tym czasie **chorował dłużej na suchoty.** Gdy wyzdrowiał, na prośbę żony świadek zwrócił się do swego brata, aby go przyjął do swego zakładu. Po jakimś czasie został aresztowany. Po powrocie z więzienia spędził jakiś czas w domu rodziców, poczem wrócił do Lwowa i pracował dalej. Z początkiem czerwca 1934 r. Maciejko zwrócił się z prośbą **o udzielenie mu urlopu,** nie podając w jakim celu. Pewnego dnia Maciejko zostawił u świadka kartkę, w której zawiadamiał, że musiał wyjechać na odpoczynek, zapowiadając powrót. Po tem już świadek nie widział wcale Maciejki.

W lipcu, gdy brat świadka był na urlopie, Maciejko telefonował do świadka, oznajmiając mu, **że za 2 tygodnie odbędzie się jego ślub.** Gdy świadek zaczął wypytywać Maciejkę, z czego będzie utrzymywał żonę i krzyczeć na niego, Maciejko powiesił słuchawkę. Innym razem świadek dowiedział się od posługaczki, że Maciejko przyszedł do mieszkania i wziął sobie koszulę, zapowiadając, że odwiedzi swą ciotkę (żonę świadka), gdy ona powróci. Było to w drugiej połowie lipca. Opuszczając dom świadka, Maciejko miał ze sobą **jeden garnitur w kratkę, a drugi sportowy.** Płaszcz miał **zielonkawy, gabardynowy.** Kapelusza prawdopodobnie nie wziął żadnego. Świadek podaje, że w śledztwie okazywano mu płaszcz zielonkawy, ale nie mógł stwierdzić, czy to był ten sam. Okazano mu pozatem 2 koszule, jedną w paski, która podobna była do koszul, jakie posiadał świadek. Drugiej koszuli świadek nie rozpoznał, gdyż jego koszule były z cieńszego materjału. Koszuli w paski nie może z całą pewnością rozpoznać, gdyż nosił ją przed 10 laty.

Prokurator **Żeleński** zwraca uwagę, że świadek inaczej zeznawał w śledztwie i wnosi o odczytanie odnośnego ustępu z akt sprawy. Przewodniczący zarządza okazanie świadkowi koszul. Świadek zeznaje, że okazana mu koszula biała nie jest jego, natomiast koszula w paski koloru lila (znaleziona w teczce „Olszańskiego" — Maciejki) jest podobna do tej, jaką posiadał. Wreszcie świadek **poznaje trzecią koszulę,** jasnego koloru, którą własnoręcznie wręczył w czasie śledztwa prokuratorowi. Prok. Żeleński, dopatrując się sprzeczności w zeznaniach świadka obecnych i złożonych w toku śledztwa wnosi o zaprzysiężenie świadka.

Czyja koszula?

Po zaprzysiężeniu świadka prokurator Żeleński stawia ponownie pytanie, **czy świadek poznaje koszulę w paski jako swoją i przez siebie użyczoną Maciejce.** Świadek wyjaśnia, iż możliwe jest, że ktoś inny miał podobną koszulę, obecnie trudno mu powiedzieć, czy jest to jego koszula chyba, że **włożyłby ją na siebie.** Wobec tego prokurator wnosi o polecenie świadkowi **włożenia koszuli.**

Sąd uwzględniając wniosek prokuratora, zarządza przymierzenie koszuli. Prokurator wnosi, by przy próbie tej był obecny biegły Ignatowski. Sąd zarządza **wezwanie drogą telefoniczną biegłego Ignatowskiego.** Podczas zarządzonej przez przewodniczącego przerwy na salę sądową przybył biegły Ignatowski. Sąd poleca świadkowi, **by w osobnym gabinecie włożył koszulę w paski,** znalezioną w teczce, pozostawionej w schronisku przez Maciejkę — Olszańskiego. Świadek zostaje wyprowadzony do osobnego pokoju i w czasie krótkiej przerwy **wkłada wspomnianą koszulę.** Po wznowieniu posiedzenia świadek Czuczman podaje że koszula którą włożył, **jest zaciasna.** Nosił ją **przed 7 laty, teraz utył.** Na pytanie prokuratora wyjaśnia, że materjał jest taki sam, jak na koszuli, którą dał Maciejce, mankiety są również tego samego rodzaju. Koszulę tę dawał do roboty do zakładu św. Wincentego a Paulo. Prokurator zapytuje, **czy przy** koszuli, którą świadek ma obecnie na sobie znajduje się coś takiego, coby mogło wykluczać, że to jest jego koszula. Świadek **odpowiada przecząco,** zaznaczając, iż może powiedzieć, że jest tylko za ciasna.

W sprawie tej wypowiada się biegły Ignatowski, oświadczając, iż koszula, którą ma świadek na sobie **jest za ciasna i nie robiona na jego miarę.** Rękawy są za krótkie. Na pytanie biegły odpowiada, iż w śledztwie zeznał, iż dwie okszule, które mu wówczas okazywano, **robione były jednocześnie,** poznał je po pewnych cechach charakterystycznych, a mianowicie co do dziurek i guzików. Następnie na żądanie prokuratora biegły Ignatowski mierzy długość rękaw koszuli Czuczmana, złożonej przez niego w śledztwie. Okazuje się, że koszula ta **ma rękawy dłuższe o przeszło 2 cm.** od koszuli, którą świadek ma obecnie na sobie. Następnie biegły wyjaśnia, że koszula, którą ma Czuczman jest zefirowa, prana była prawdopodobnie do 15 razy. Zdaniem biegłego dopiero przytycie o jakieś 5 kg mogłoby wpłynąć na miarę w barkach.

Maciejko był surhotnikiem

W dalszym ciągu na pytanie adw. Horbowego świadek **opisuje wygląd Maciejki,** który był **szatynem.** Papierosów nie palił.

Adw. Szłapakowi świadek odpowiada, że Maciejko był **wzrostu słusznego, szczupły o twarzy okrągłej i szerokich ustach.** Dawniej Maciejko był sportowcem, później jednak zachorował na gruźlicę i przestał zajmować się sportem. Plecy miał wypukłe. Lewe ramię trzymał wyżej. Ręce miał raczej długie. Na dalsze pytania obrońców świadek wyjaśnia, że gruźlica objawiła się u Maciejki na około 6 miesięcy przed aresztowaniem. Czy wytrzymywał dłuższe chodzenie, świadek nie wie. Dwaj bracia Maciejki byli **niedorozwinięci.** Maciejko był małomówny i przychodząc z pracy oddawał się lekturze.

Świadkowi okazano następnie płaszcz Maciejki. Według świadka płaszcz ten jest podobny, **nie może jednak stwierdzić, czy to ten sam, który żona świadka kupiła Maciejce.** Na pytanie prokuratora Żeleńskiego świadek przypomina sobie, że Maciejko opowiadał o zajściu, jakie miał kiedyś na ulicy we Lwowie, mianowicie podczas pościgu jakiegoś człowieka przez policję, **Maciejko zatrzymał tego człowieka** i po zaprowadzeniu go na posterunek otrzymał pochwałę od policji. Schwytanym okazał się Mycyk, który **zastrzelił pewnego studenta.** Świadek zwrócił Maciejce uwagę, by nie mieszał się do tego rodzaju spraw, gdyż mógłby być postrzelony. O tej sprawie już więcej nic mówiono.

Na tem o godz. 18,15 przewodniczący przerwał rozprawę do jutra do godziny 10 rano.

Z ołówkiem w ręku

(t.) Dzieło przebudowy i wzmocnienia struktury gospodarczo-politycznej Państwa naszego, rozpoczęte w pamiętnych dniach majowych roku 1926 trwa po dzień dzisiejszy. Zmarły Wódz Narodu zostawił nam jasny i wyraźny testament w tym względzie, wyrażający się w lapidarnym skrócie hasłem: **„Dobro Rzeczypospolitej naczelnem prawem".**

Dzieło to przechodziło różne etapy. Lata sejmowładztwa poczyniły bowiem dotkliwe spustoszenia we wszystkich niemal dziedzinach naszego życia publicznego. Latami całemi trzeba było naprawiać to, co różnego autoramentu „popsuje" w początkach naszego wolnego bytu wypaczyły i wykoślawiły. Budując moc wewnętrzną Państwa, stawiając na jednem z pierwszych w Europie miejsc widomą oznakę Jego siły, jaką jest armja, fundując niewzruszoną stałość waluty, podniesiono jednocześnie w sposób znakomity prestiż i autorytet naszego Państwa nazewnątrz. Najzagorzalsi partyjnicy nie mogą tych faktów oczywistych nie uznać.

To też, gdy przed kilku tygodniami, po zakończeniu przez rząd premjera Sławka doniosłych prac nad przebudową ustroju Państwa, powołany został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej gabinet premjera Kościałkowskiego, wskazywaliśmy na odmienny teren działania tego rządu. Zadaniem jego jest bowiem w oparciu o nowy ustrój zmobilizowanie wszystkich sił kraju do walki z kryzysem gospodarczym. Jest to bowiem dziś zadanie najważniejsze.

Nowy rząd zabrał się do dzieła z całą energją. Czyny następują bezpośrednio po zapowiedziach. Dziś zaczyna się już zarysowywać jasny nawet dla laików obraz całości wysiłków rządowych.

Rząd premjera Kościałkowskiego postanowił przedewszystkiem urwać łeb hydrze niedoborów budżetowych, aby rozwiązać sobie w ten sposób ręce w działaniu na innych odcinkach życia gospodarczego, bez których uregulowania niesposób jest myśleć o trwałej poprawie ogólnych stosunków ekonomicznych w Państwie.

Chwycił się więc środków ciężkich, bolesnych, ale n i e z b ę d n y c h. Najpoważniejszą pozycję w budżecie Państwa stanowią pobory pracowników. Tutaj więc przedewszystkiem zmuszony był szukać oszczędności budżetowych, gdyż tutaj mogą one dać n a t y c h m i a s t o w y skutek. Nadzwyczajny podatek od uposażeń, wprowadzony zresztą przejściowo na okres dwuletni, zatrzyna odrazu co miesiąc w skarbie Państwa poważne oszczędności gotówkowe. Taki sam podatek, który od 1 stycznia będą opłacali pracownicy prywatni, powiększy dochody skarbowe z tego źródła. Rzecz prosta, że nie wyczerpuje to bynajmniej wszystkich środków, jakich rząd w kompresji budżetu się chwycił. Rezultat jest taki, że przed zbierającym się w przyszłym tygodniu Sejmem rząd premjera Kościałkowskiego staje z preliminarzem budżetowym c a ł k o w i c i e z r ó w n o w a ż o n y m.

Zgodnie z zapowiedziami premjera i wicepremjera przystąpił rząd jednocześnie do rewizji tych wszystkich elementów, które składają się na t. zw. poziom kosztów utrzymania. Komunikaty prasowe podają od szeregu tygodni wiadomości o tych dramatycznych nieraz wysiłkach, jakie rząd w tym kierunku przedsiębierze. I rezultaty tego są już widoczne. Obniżka komornego, rozłożenie rat pożyczki inwestycyjnej, zawieszenie potrącania zaliczek, pobranych przez urzędników państwowych, nowelizacja ustawy kartelowej, rozwiązanie szeregu karteli, zniżka ceny cukru, zapowiedź zniżki w czasie najbliższym ceny węgla i taryf kolejowych, a co za tem idzie obniżenie podstawowych elementów kalkulacji w przemyśle i w handlu, szereg ulg dalszych dla rolników i t. d. i t. d., oto w pobieżnym skrócie wykaz tych najważniejszych pociągnięć rządu. Niema prawie dnia, żeby rząd, korzystając z udzielonych mu przez Sejm i Senat pełnomocnictw, nie załatwił jakiejś ważnej dla ogółu sprawy gospodarczej.

Z dniem 1 grudnia każdy pracownik państwowy po raz pierwszy otrzyma pobory, zmniejszone o przypadającą dla jego kategorji sumę podatku nadzwyczajnego. Jest to bolesne, dla wielu bardzo bolesne. Wiemy dobrze, w jak trudnych warunkach bytuje dzisiaj świat pracy.

Podejdźmy o d w a ż n i e i u c z c i w i e do sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła. Jeśli chodzi o efektywne płace pracownika państwowego i od 1 stycznia pracownika prywatnego, to niewątpliwie ulegną one znacznemu pogorszeniu. Ale jednocześnie zaczną działać zarządzenia, które złagodzą w znacznym stopniu ostrze tej bolesnej operacji. W dniach i w tygodniach zaś najbliższych muszą wystąpić dalsze skutki zarządzeń rządu w kierunku obniżenia ogólnych kosztów utrzymania. Ołówek w ręku i u c z c i w e, wolne od wszelkiej d e m a g o g j i podejście do rozważenia tej sprawy, powiedzą każdemu, że ofiary niewątpliwie będą, ale znacznie złagodzone.

Wzamian za te ofiary zaś zdobywa każdy pewność, że pobory swoje będzie otrzymywał punktualnie w niezdeprecjonowanej walucie. Że przykłada swoją cegiełkę do wielkiego dzieła uzdrowienia gospodarczego kraju. Że przyszłość swoją, jako obywatela tego kraju i przyszłość swojej rodziny, na jeszcze mocniejszych niż dotąd wspiera fundamentach.

Nie brak jest w dobie dzisiejszego wyczerpania materjalnego i płynącego stąd rozgoryczenia skłonności do dawania posłuchu elementom, którym wszelki spokój wewnętrzny i harmonijny wysiłek jest wysoce nie na rękę. Stąd płyną różne demagogiczne podszepty, stąd bierze się owa powódź prawdziwa niegodziwych plotek, które zatruwają życie publiczne w Polsce.

Oczywiście wiele jest jeszcze do zrobienia. Wiele jest jeszcze najrozmaitszych przerostów i nierówności w świadczeniach na rzecz dobra ogólnego. Nie pomagamy jednak do ich usunięcia, dając chętnie posłuch tym, którzy malują rzeczywistość naszą tylko w czarnych barwach, a nie chcemy widzieć tych rzetelnych wysiłków i niewątpliwych osiągnięć, które świadczą o czemś zupełnie innem.

Idą chwile, w których musimy zdać egzamin nietylko naszej karności, ale i wyrobienia obywatelskiego.

Polski Czerwony Krzyż

szerzy hasła humanitarne wśród młodzieży, w życiu społecznem i stosunkach międzynar.

Powszechna zniżka cen

Akcja Rządu zatacza coraz szersze kręgi

Dziś, w sobotę, 30 listopada, w Warszawie, w Min. Przemysłu i Handlu, odbędzie się — jak donosi prasa stołeczna — konferencja prasowa, na której Minister Przemysłu i Handlu gen. **dr. Roman Górecki** przedstawi wyniki wysiłków Rządu w kierunku obniżenia ceny **pięciu najważniejszych surowców i artykułów przemysłowych.** Warunki, jakie postawił Rząd w tym względzie kartelom, prasa warszawska nazywa wręcz **ultimatum.** Ultimatum to musi być przez kartele przyjęte, ponieważ wobec zmiany ustawy kartelowej **istnieje możliwość rozwiązania umów kartelowych przez Rząd.**

Tych pięć surowców i artykułów przemysłowych, objętych warunkami Rządu, stanowią: **węgiel, żelazo, nafta, cukier i papier.**

Punktem wyjścia dla akcji zniżkowej Rządu jest uchwalona przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

ZNIŻKA TARYFY KOLEJOWEJ.

Jak już donosiliśmy, globalna suma obniżek kolejowych wyniesie **w ciągu roku około 80 miljonów zł.** Wobec tego, że z tytułu przewozów towarowych kolej w r. 1934 uzyskała około 350 miljonów zł, **obniżka taryf wyniesie więc przeciętnie 25 procent.** Dla niektórych towarów będzie ona mniejsza, dla niektórych większa. Mianowicie **obniżka ta wahać się będzie w granicach od 15 procent, sięgając nawet do 50 procent,** dla niektórych artykułów rolnych oraz przy transporcie węgla i żelaza na Kresy Wschodnie.

W pozycji obniżek taryf kolejowych, węgiel gra dużą rolę, mianowicie **opłaty za przewóz węgla zmniejszone będą globalnie o 20 miljonów zł w stosunku rocznym.** Wyniesie to przeciętnie **20 procent,** przyczem obniżka na bliższych odległościach będzie mniejsza, a dla okolic dalszych znacznie większa.

WĘGIEL

Sprawa obniżenia ceny węgla **jest już zasadniczo zdecydowana,** nie ustalono jednak dotychczas dokładnej wysokości tej obniżki. W tej sprawie toczą się pertraktacje z przedstawicielami kartelu węglowego. Przeciętnie obniżka wyniesie **dla węgla opałowego w najlepszym gatunku od 13 do 14 procent.** Do tego dojdzie jeszcze pewien procent, wynikający z opłat przewozowych, tak że bez obawy popełnienia większej omyłki można ten **procent ustalić 15—20%.**

ŻELAZO

Cena surówki żelaznej **będzie zmniejszona o 10 procent.** Jednak artykuły żelazne, w pierwszym rzędzie **artykuły pierwszej potrzeby w rolnictwie,** jak: pługi, łańcuchy, kosy, łopaty, gwoździe, siekiery i t. p. **powinny stanieć o 20—30 procent wobec rozwiązania przez Min. Przemysłu i Handlu siedmiu karteli handlowych branży żelaznej.**

Co do cen **maszyn rolniczych,** to zniżka większa zależna jest od robocizny. Prawdopodobnie wahać się będzie **w granicach 10 procent.**

NAFTA

Cena nafty obniżona ma być dla całej Polski o około 10 procent, dla Kresów Wschodnich, gdzie nafta jest teraz znacznie droższa, niż w innych dzielnicach kraju, obniżka ta ma wynieść nawet 25 procent.

CUKIER

Cena cukru będzie obniżona ze **zł 1,25 do zł 1 — na kilogramie.** — Obniżkę uzy-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Pogłoski o reformie ubezpieczenia chorobowego

Wczorajszy **„Wieczór Warszawski"** notuje następujące pogłoski o reformie ubezpieczeń społecznych:

„Od dłuższego czasu jest badana sprawa reorganizacji systemu ubezpieczeń społecznych w Polsce. Jak wiadomo, 1 kwietnia rb. dokonano pierwszego wyłomu w zasadach ubezpieczenia chorobowego, zwalniając od obowiązku tego ubezpieczenia pracowników umysłowych, których zarobki przekraczają 725 zł. miesięcznie. Już wówczas krążyły pogłoski o tem, że na tem reorganizacja się nie skończy i że za nią nastąpi nowa, która polegać będzie na zwolnieniu od przymusu ubezpieczenia chorobowego tych pracowników umysłowych, którzy zarabiają ponad 500 zł. miesięcznie. Podobno sprawa ta jest dalej aktualna. Obecnie jednak mówi się o znacznie poważniejszej reformie, mianowicie, o zwolnieniu od obowiązku należenia do ubezpieczalni chorobowych (dawnych kas chorych) tych pracowników umysłowych, którzy zarabiają ponad 430 zł. miesięcznie".

Oczywiście pogłoski te należy brać z zastrzeżeniami. W każdym razie wydaje się rzeczą, nieulegającą wątpliwości, że Rząd w swojej akcji zniżkowej, zajmie się także świadczeniami socjalnemi świata pracy w kierunku obniżenia ich ciężarów.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

skano w ten sposób, że 6,5 grosza dał skarb z tytułu podatku spożywczego, 2,5 grosza dali plantatorzy buraków, 12,5 grosza cukrownie, zaś 3,5 grosza da obniżenie opłat przewozowych przez kolej.

PAPIER

Ceny papieru zmniejszone będą przeciętnie **o około 15 procent,** licząc łącznie ze zmniejszonym kosztem przewozu.

INNE ARTYKUŁY PRZETWÓRCZE

Zniżka taryf kolejowych oraz cen podstawowych surowców musi oddziałać odpowiednio na poziom cen **najrozmaitszych artykułów przemysłowych.**

Potanieją więc nawozy sztuczne, zeszyty i przybory szkolne, cukierki i słodycze (przewiduje się np. obniżkę t. zw. karmelków twardych o około 10 procent), benzyna, stearyna i t. d.

Zniżka taryfy kolejowej i ceny węgla **powinna się odbić poważnie na cenie elektryczności i gazu w miastach.**

Przewidywana jest także obniżka ceny

SOLI

Jak obliczają dzienniki warszawskie, ceny soli będą obniżone o **15—20 procent.**

Natomiast **narazie cicho jest jeszcze o obniżeniu cen wyrobów monopolu tytoniowego i spirytusowego.** Rewizja tych cen może nastąpić w drugim etapie planów Rządu.

Przeciw nadmiernym zyskom pośrednictwa

Jak wiemy z praktyki, wiele zniżek surowców i zniżka taryfy kolejowej niezawsze wpływają automatycznie na zniżkę cen różnych towarów. **Łańcuch pośrednictwa jest nieraz tak długi i tak zachłanny, że zniżki te w wielu wypadkach albo nie docierają zupełnie do konsumentów, albo też docierają do nich w ułamkowej tylko formie.**

Rząd, licząc się z temi doświadczeniami przeszłości, przygotowuje — jak się dowiadujemy — szereg rozporządzeń, które powinny **zahamować nadmierne zyski pośrednictwa.** M. in. rozwiązywane mają być w dalszym ciągu różne kartele handlowe.

Kiedy zacznie działać zniżka taryf kolejowych?

Obniżki taryf kolejowych zaczną wchodzić w życie z dniem 1-go grudnia. Odbywać się to będzie stopniowo, w miarę obniżania ceny danego artykułu przemysłowego lub surowca. Np. cena cukru ma być obniżona z dniem 1-go grudnia r. b., jednocześnie więc wejdzie w życie obniżka opłat za przewóz cukru itd.

P. Prezydent R. P. zmniejszył swe pobory

Warszawa, 29. 11. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przy ustalaniu preliminarza budżetowego na rok 1936/37 polecił **zmniejszyć swoje uposażenie o kwotę 60.000 zł. rocznie,** a więc 5000 zł. miesięcznie. Zarazem p. Prezydent R. P. polecił zastosowanie tej obniżki do swego uposażenia **w bieżącym roku budżetowym,** począwszy od dnia 1 grudnia 1935 r.

Obniżka podatku od cukru
jednem z ogniw akcji Rządu ku obniżeniu kosztów utrzymania

W „Dzienniku Ustaw R. P.“ Nr. 86 z dnia 28 b. m. ukazał się pod poz. 531 dekret Prezydenta Rzplitej z dn. 27 listopada r. b. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 13 września 1927 r. o opodatkowaniu cukru.

Obniżka podatku spożywczego od cukru z kontyngentu, wyznaczonego cukrowniom na sprzedaż w kraju, wynosi zł. 6,50 od 100 kg. Obniżka ta stanowi jedno z ogniw zapoczątkowanej przez rząd akcji obniżki kosztów utrzymania.

Omawiany dekret wchodzi w życie z dniem 1 grudnia r. b.

Święto Podchorążego
Uczczenie 105-tej rocznicy Powstania Listopadowego w Warszawie

Warszawa, 29. 11. (PAT) Dziś w 105 rocznicę powstania listopadowego odbyło się w Warszawie **święto podchorążego.** O godz. 10 na Rynku Starego Miasta ustawiły się w rzutach oddziały szkoły podchorążych, piechoty i podchorążych saperów w historycznych mundurach z roku 1830, kompanja chorągwiana szkoły podchorążych sanitarnych, oddziały szkoły podchorążych łączności, delegacje wszystkich szkół podchorążych i kursów podchorążych rezerwy.

Po ustawieniu się oddziałów przybył na Rynek St. Miasta I-szy wiceminister spraw wojskowych gen. **Głuchowski,** który przyjął raport od dowódcy całości **podpłk. Arczyńskiego,** a następnie przeszedł przed frontem oddziałów przy dźwiękach marsza generalskiego. Z Rynku St. Miasta oddziały przemaszerowały na Plac Zamkowy **celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.**

Plutony szkół podchorążych w historycznych mundurach z chorągwiami i orkiestrą 36 p. p. L. A., przemaszerowały na dziedziniec zamkowy. Pozostałe oddziały i delegacje ustawiły się na placu zamkowym frontem do Wisły. Do podchorążych **wyszedł na dziedziniec zamkowy Pan Prezydent R. P.** w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, witany hymnem narodowym.

Po przyjęciu raportu od ppłk. Arczyńskiego, Pan Prezydent przeszedł przed frontem oddziałów. W tej podniosłej chwili — oddania hołdu przez podchorążych Panu Prezydentowi, wszystkie oddziały **sprezentowały broń,** orkiestry odegrały hymn narodowy. Następnie podchorążowie przemaszerowali Krak. Przedmieściem obok komendy miasta na **pl. Marszałka Piłsudskiego,** gdzie delegacje wszystkich szkół podchorążych **złożyły wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.** W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy, oddziały sprezentowały broń.

Zkolei podchorążowie przemaszerowali ulicami miasta **na dziedziniec Belwederu** celem oddania hołdu **pamięci Marszałka Piłsudskiego.** Następuje komenda „Baczność“ — prezentuj broń! Delegacja wszystkich szkół podchorążych wśród głębokiej ciszy **składa na stopniach pałacu belwederskiego wieniec ze wstęgą o barwach Virtuti Militari z napisem „Pierwszemu Marszałkowi Polski — Podchorążowie“.**

Po uczczeniu pamięci Wodza chwilą milczenia odmaszerowuje oddział podchorążych piechoty w historycznych mundurach na wartownię i **zaciąga wartę przed Belwederem.** Pozostałe oddziały, delegacje szkół podchorążych udały się do swych kwater.

Abisyńczycy zajęli Ual-Ual?
Niepotwierdzone pogłoski o sukcesach abisyńskich na południu

Warszawa, 29. 11. (PAT.) O położeniu na froncie północnym komunikat urzędowy naczelnego dowództwa włoskiego wspomina jedynie, że w pobliżu przełęczy Abaro w rejonie Mai-Caneta Włosi **rozproszyli grupę Abisyńczyków.** Źródła niemieckie donoszą, iż w rejonie Geralta i Tembien wojska abisyńskie **posuwają się powoli naprzód** i że rejony te są **nieomal ewakuowane przez wojska włoskie.**

O froncie południowym urzędowy komunikat włoski podaje wyłącznie wiadomości dotyczące **ataków lotniczych.** Natomiast agencja Reutera doniosła **o zajęciu przez Abisyńczyków Ual-Ual.** Informacji tej strona włoska natychmiast **zaprzeczyła.** Stwierdzić należy, że podane w ostatnich dniach ze źródeł angielskich wiadomości o opuszczeniu przez wojska włoskie Gerlogubi i Garahai na południu oraz Makalle na północy **nie zostały dotychczas potwierdzone** i że ani wczoraj, ani dziś nie nadeszły wiadomości o zajęciu tych punktów przez wojska abisyńskie.

O operacjach lotniczych donoszą zgodnie wszystkie źródła, że Włosi **bombardowali Daggabur na froncie południowym** i dokonywali wywiadów lotniczych nad jeziorem Asciangi. Ze źródeł francuskich donoszą: z czterech samolotów włoskich, które unosiły się nad Harrarem, dwa lądowały w poszukiwaniu dobrego miejsca do lądowania w tej okolicy, ponieważ znajdują się tam podobno **ukryte placówki somalisów,** współdziałających z Włochami. Abisyńczycy podjęli podobno akcję, aby **odnaleźć i zniszczyć te kryjówki.** Podobno już w czasie ostatniej swojej podróży cesarz kazał aresztować w tych okolicach jednego z fitaurarich, którego przewieziono pod strażą do Harraru.

1500 bomb spadło na Daggabur

Addis Abeba, 29. 11. (PAT.) Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: Wczoraj 9 samolotów włoskich **bombardowało Daggabur.** Rzucono **około 1.500 bomb.** Kościół miejscowy leży w gruzach. Pod gruzami zginęło **4-ch chorych,** którzy tam ukryli się i kilka modlących się kobiet.

Daggabur jest małą otwartą miejscowością dokoła studni. Gdyby nawet liczba rzuconych bomb była nieco przesadzona, to i w takim wypadku **w miejscowości tej nicby nie ocalało.** Wśród wojska **niema żadnych strat,** gdyż w chwili ukazania się eskadry włoskiej wojownicy abisyńscy zgodnie z instrukcją negusa **rozproszyli się.** Bombardowanie to jest zapewne zapowiedzią **wzmocnienia ataku włoskiego na froncie Ogadenu.**

Krwawy epilog awantur antyżydowskich
Cztery osoby zabite i kilku rannych

Warszawa 29. 11. (PAT). W dniach 27 i 28 listopada **w czasie targów** w Opocznie, Odrzywole i Przysuchej powiatu opoczyńskiego, członkowie **Stronnictwa Narodowego** usiłowali wywołać **awantury antyżydowskie,** podżegając miejscową ludność wiejską **do napaści na sklepy i stragany.**

W Opocznie dzięki energicznej i zdecydowanej postawie policji **nie** doszło do żadnych awantur, natomiast w Odrzywole **pobito paru Żydów,** a w Przysuchej zdemolowano kilkanaście straganów, rozkradając towary oraz **poturbowano paru kupców** Żydów **i wybito szyby** w domostwach żydowskich.

W dniu 29 bm. w godzinach rannych oddział policji, dążący do Odrzywola celem wzmocnienia obsady policyjnej i niedopuszczenia do powtórnych zajść, został na drodze Opoczno — Lwów **przez podburzony doekscesów tłum z pobliskich wsi zaatakowany.** Mimo wezwania do rozejścia się, i oddania salwy ostrzegawczej w **górę, tłum natarł na posterunkowych policji państwowej,** przyczem z tłumu **padło kilkanaście strzałów.**

Policja zmuszona była **użyć broni.** Tłum rozbiegł się niezwłocznie, pozostawiając **czterech zabitych** i kilku rannych od **strzałów policjantów i od strzałów, padłych z tylnych szeregów tłumu.**

Kilku głównych podżegaczy aresztowano.

Obecnie w powiecie opoczyńskim panuje spokój. Na miejsce wypadku przybyły władze prokuratorskie i bezpieczeństwa, przystępując do **energicznego śledztwa.**

Gdzie Rzym, gdzie Krym

Wczorajsze wieczorowe pisma warszawskie podały pod sensacyjnym tytułem „Samobójstwo burmistrza m. Gdyni“, depesze „własne“ z Poznania o popełnieniu samobójstwa w jednym z tamtejszych hoteli przez niejakiego Eugenjusza Sołtana, „burmistrza Gdyni“, dodając, że „wieść o samobójstwie burmistrza dotarła do Gdyni tego samego dnia, budząc zrozumiałe wrażenie“.

Jak podajemy na innem miejscu, chodzi tu o burmistrza m. Kcyni. Wątpimy, by wiadomość ta mogła wywołać „zrozumiałe wrażenie“ w Gdyni, natomiast pewne zdziwienie wywołać musiał fakt, że prasa warszawska tak słabo orjentuje się w ustroju naszego jedynego miasta portowego.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

Wrocław, 29. 11. (PAT.) Przy wjeździe na dworzec główny we **Wrocławiu** zderzyły się dwa pociągi osobowe, wskutek czego **lokomotywa i 5 wagonów jednego z pociągów uległy wykolejeniu.** Przy zderzeniu **4 osoby odniosły ciężkie rany, zaś około 40 lżejsze obrażenia.**

Samobójstwo funkcjonarjuszki radja w pociągu

(o) **Przemyśl,** 29. 11. (Tel. wł.) W pociągu Lwów—Warszawa **popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta funkcjonarjuszka radja w pociągu, Wanda Żółkiewska.**

Przyczyną samobójstwa był fakt, że Żółkiewska przywłaszczyła sobie torebkę damską z kilkudziesięcioma zł., którą znalazła w pociągu. W toku dochodzeń fakt ten **wyszedł na jaw.** Obawiając się kary i utraty posady, Żółkiewska **odebrała sobie życie.**

Widmo strajku górników w Anglji

Walka o reorganizację w przemyśle węglowym

93 procent górników za strajkiem. — 1.000.000 funtów szterl. na zapomogi strajkowe. — Ile zarabia górnik angielski? — Sztuczki przemysłowców węglowych. — Właściciele kopalń w roli „drugiej ręki" w handlu węglem. — A dywidendy rosną. — Czy strajk wybuchnie?

(Korespondencja własna).

Londyn, w listopadzie 1935 r.

Górnicy angielscy oświadczyli się większością 380.136 głosów, przedstawiającą 93 procent głosujących członków Federacji Górników, za akcją strajkową w wypadku, gdyby usiłowania mające na celu uzyskanie podwyżki płac o 2 szylingi za szychtę — zawiodły. Tak przygniatająca większość wypowiadająca się za polityką strajkową jest w dziejach istnienia Federacji bezprzykładna. 95 proc. górników zrzeszonych w Federacji wzięło udział w głosowaniu i 2 procent tylko wypowiedziało się przeciw strajkowi.



W środku prezes Związku Górników Jones, burmistrz miasta Barnsley; na lewo sekretarz generalny Ebby Edwards, na prawo wiceprezydent Lawdser

Komitet Wykonawczy Federacji, złożony z 25 członków, zebrał się w dniu 20 listopada i uchwalił następującą rezolucję: 1) poinformować premjera Baldwina o wynikach głosowania i zażądać od niego możliwie najrychlejszego odbycia konferencji z Federacją Górników; 2) upoważnić w międzyczasie przedstawicieli Federacji do odbycia konferencji z zarządem Związków Zawodowych, w sprawie nadania mocy wykonawczej rezolucji, powziętej przez Kongres w Margate we wrześniu. (W rezolucji tej Kongres Tradeunjonów uchwalił udzielenie „maksimum poparcia" w razie akcji strajkowej podjętej przez górników); 3) zwołać w odpowiednim terminie konferencję górników, celem rozpatrzenia rezultatów przeprowadzonych negocjacyj z rządem i właścicielami kopalń i ewentualnie zastosować strajk.

Całkowity fundusz, jakim dysponuje dzisiaj Federacja Górników, wynosi 1.000.000 funtów szterlingów i mógłby opłacić strajk trwający niedłużej niż 2 tygodnie. Co kryje się za tą rozpaczliwą determinacją większości górników angielskich, gotowych do przerwania pracy w warunkach, które w żadnym wypadku nie sprzyjają podjęciu strajku?

W brytyjskim przemyśle węglowym niema ogólnokrajowej umowy zbiorowej, a płace górników oparte są od roku 1926 na cenach węgla sprzedawanego na kopalni. Ceny te więc są regulatorem kształtowania się płac górniczych, indywidualnie w każdym okręgu. Płaca górnika specjalnie wykwalifikowanego, odpowiedzialnego (pracującego według terminologji górniczej w t. zw. „przodku"), na bardzo dobrem złożu i akordowo — waha się w granicach od 5—8 funtów szterlingów tygodniowo. Liczba tych górników jednak jest bardzo nieznaczna i wobec postępu mechanizacji, która pozwala jednemu górnikowi wydobyć dzisiaj znacznie większą ilość węgla niż dawniej, sprawia, że liczba tej kategorji górników dobrze płatnych zmniejsza się stale. W Południowej Walji np. wszyscy górnicy pobierają 7 szylingów i 6 pensów (9 zł) za szychtę. Przeciętnie, tydzień pracowniczy górnika angielskiego składa się z 4 i pół szychty. Odliczone od zarobku ubezpieczenie na wypadek choroby, na wypadek bezrobocia, na czynsz mieszkalny (od 8—12 szyl. tygodniowo) i na opłaty za kąpiele przy kopalniach — pozostawiają górnikowi 25 szylingów tygodniowo, za które musi wyżywić i ubrać rodzinę i siebie, co ze względu na ceny w Anglji jest wynagrodzeniem nędznem, sprawiającem, że **górnik angielski jest najgorzej płatnym robotnikiem w Anglji.** Przeciętny zarobek górnika angielskiego w roku ubiegłym wynosił 115 funtów szterlingów, podczas gdy w roku 1920 dochodził do 223 funtów, a więc był niemal dwukrotnie większy. Zaznaczyć też trzeba, że ten sam górnik produkuje dzisiaj 21.97 cnt. węgla na szychtę w porównaniu z 14.54 ctn. w roku 1920. Ogólna liczba górników w Wielkiej Brytanji dochodzi do liczby 760.000.

Żądanie podwyżki płac o 2 szylingi dziennie, wysuwane obecnie przez górników stworzyłoby sumę 16.000.000 funtów szterlingów rocznie, którą przemysł węglowy Anglji musiałby pokryć na zaspokojenie tego żądania, podczas gdy roczny dochód brytyjskiego przemysłu węglowego wynosi 4.000.000 funtów. Liczby te znane są górnikom równie dobrze, jak właścicielom kopalń, górnicy jednak twierdzą, że stan ten jest skutkiem złej organizacji przemysłu węglowego w Wielkiej Brytanji i domagają się zmiany przez racjonalizację i kontrolę sprzedaży węgla, które umożliwią znalezienie odpowiednich funduszów na podniesienie płac górniczych.

Razem ze zmniejszaniem się płac górniczych spadały też ceny węgla, i tak, przeciętna cena za tonę węgla, kupionego z kopalni w roku 1924 wynosząca 19 szyl. 9 pensów, spadła w r. 1934 do 13 szyl. 4 pensów za tonę. W ten sposób zyski właścicieli kopalń obniżały się z roku na rok razem z cenami węgla i płacami górników.

Sedno złej i krzywdzącej górnika angielskiego organizacji przemysłu węglowego leży w tem, że ciż sami właściciele kopalń, sprzedając swój węgiel po bardzo niskich cenach kompanjom węglowym, **których są głównymi akcjonarjuszami,** ciągną olbrzymie zyski, sprzedając ten sam węgiel, jako „druga ręka" i w ten sposób wykazując oficjalnie straty jako producenci węgla, zarabiają znakomicie jako dystrybutorzy tegoż węgla, który sprzedawany jest po cenach dwukrotnie prawie większych od cen, za które zakupiony został z kopalni. Nic dziwnego też, że właściciele kopalń upierają się przy zachowaniu niskich cen węgla sprzedawanego z kopalń ponieważ ceny te, jak już wyżej wspomniano, są podstawą ustalania płac górniczych. Niektórzy z właścicieli kopalń posuwają się do tego, że odmawiają sprzedaży węgla ze swych kopalń niezależnym eksporterom i dystrybutorom. Zarobki, jakie osiągają właściciele kopalń, działający jako dystrybutorzy węgla, zakupionego z własnych kopalń, najlepiej ilustrują liczby. W okresie roku finansowego 1932-33 do roku 1934-35 całkowity zysk najgłówniejszych 20 towarzystw węglowych podniósł się o 52 proc. Akcjonarjusze 11 z tych towarzystw otrzymali w ostatnim roku wyższe dywidendy niż w latach poprzednich, nadto jeszcze większość tych towarzystw zarobiła więcej na kapitale zakładowym, niż wypłaciła swym akcjonarjuszom w dywidendach. Jak wynika z ostatnich bilansów tych towarzystw, zaakumulowały one w ten sposób wolne rezerwy do wysokości 5.883.000 funtów szterlingów.

Ta fatalna i w najwyższym stopniu krzywdząca górników organizacja angielskiego przemysłu węglowego, dopuszczająca do złożenia w jedne ręce produkcji i dystrybucji węgla, a trwająca od kilku lat, domaga się dzisiaj w sposób bardzo gwałtowny reorganizacji, niezależnie od tego czy strajk nastąpi czy też nie.

Dla Polski, która w czasie strajku angielskiego w roku 1926 weszła na niektóre rynki zajmowane przedtem przez węgiel angielski, ważną jest rzeczą, czy obecny zatarg w Anglji rozwiązany zostanie bez zastosowania strajku czy też nie. Ogólnie panuje tu jednak przekonanie, że wobec silnej pozycji delegacji górników, uzbrojonej w rezolucję strajkową — rząd podejmie najenergiczniejszą akcję, aby do strajku tego nie dopuścić i częściowo chociażby żądania górników zaspokoić. Akcja ta napotykać będzie w każdym razie na wielkie trudności, z jednej strony bowiem rząd niema uprawnień do zmuszenia właścicieli kopalń do poczynienia ustępstw, z drugiej strony zaś ci właściciele kopalń przejawiają konsekwentny brak dobrej woli do polubownego rozwiązania problematu płac górniczych i nieprzejednane ich stanowisko piętnowane jest przez całe społeczeństwo angielskie, nie wyłączając konserwatystów.

L. Z.

Program gospodarczy Polski przykładem dla Holandji

Poważny dziennik rotterdamski „Nieuwe Rotterdamsche Courant" zamieścił niedawno obszerny artykuł, poruszający zagadnienia gospodarki finansowej Holandji w związku z planem pracy, uchwalonym przez holenderską partję socjalistyczną na ostatnim kongresie. Dziennik oświadcza, że socjalistyczny projekt odznacza się tendencjami inflacjonistycznemi i musi doprowadzić niechybnie do dewaluacji florena.

Pismo holenderskie zwraca uwagę projektodawców uzdrowienia życia gospodarczego w Holandji **na realną politykę deflacyjną Polski,** przedstawioną w programie rządu premjera Kościałkowskiego.

„W Polsce — oświadcza dziennik — **istnieje silna wola obrony waluty, która prowadzi do zwycięstwa i realizacji celu".**

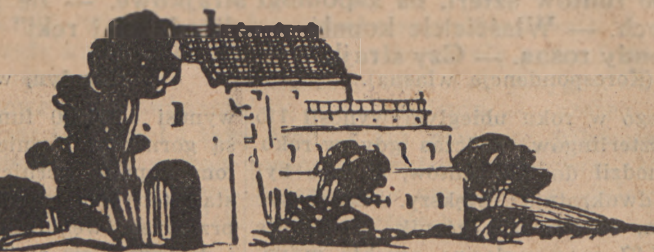
W dalszym ciągu dziennik krytykuje eksperymenty holenderskich związków zawodowych oraz chaos budżetowy miast holenderskich, przyczem **wskazuje znowu na Polskę, jako przykład godny naśladowania.**

„Polska — oświadcza dziennik — **doszła do przekonania, że nietylko budżety miast i gmin wiejskich powinny być zreorganizowane. Oto jest droga, jaką należy obrać"** — kończy „Nieuwe Rotterdamsche Courant".

Charles Barry — Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

29)



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell widzi z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusi starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Tretheway'a znajdują w morzu a na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono jego portfel. Gdy przybył, by prowadzić śledztwo inspektor Scotland Yardu Gilmartin, zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn; w wydobytem aucie znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem; Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin wraca do Londynu, gdzie w szpitalu znajduje się ranny Duncan. W Scottland Yardzie dostaje depeszę o odnalezieniu rannego Aylward'a. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, ustala łączność tych spraw. Do Londynu przybyła Kitty, która zamieszkała u pp. Gilmartin. Gilmartin przypomina, że zwolniony przez starego Tretheway'a szofer Belg miał taką samą bródkę, jak poszukiwany „dusiciel" starca. Teraz ją zgolił. Zaginiona dziewczyna wróciła do Padstow z nowopoślubionym mężem Grantem. Podczas badania ich przez Gilmartina przynoszą wyłowione z morza zwłoki Tretheway'a z ranami na twarzy i związanemi rękami i nogami. Gilmartin jedzie autem do willi Trethewayów i bada tam pokojówkę. Niebawem dowiaduje się z listu Petersa o nowem zniknięciu tajemniczem Waltera Newbolda ,kupca z Bond Street.

29)

— Tak jest — usłyszał Gilmartin z sąsiedniego pokoju. — Owszem, jest tutaj.

— Do mnie? — zapytał detektyw.

— Tak, proszę pana. Dzwoni inspektor Straker z Wadebridge.

Policjant oddał mu słuchawkę.

— Witam! — usłyszał detektyw głos w telefonie. — Bardzo się cieszę, że pana zastałem. Moglibyśmy się spotkać w willi generała Penhaligona za godzinę? Aylward odzyskał przytomność, a generał, jak stary idjota, tak z nim dużo rozmawiał, że podniecił chorego ogromnie i temperatura nagle podskoczyła. Aylward prosił, aby mu pozwolić złożyć zeznanie mnie i lekarzowi, więc przyrzekliśmy, że ja napewno przyjadę. Możeby pan także ze mną pojechał?

— Owszem — odparł Gilmartin — będę napewno.

— Zdążymy jeszcze wrócić na rozprawę — zaznaczył Straker.

— Prawdopodobnie — przyznał detektyw. — Ale tutaj sierżant chciał jeszcze panu coś powiedzieć. Gdybym nie zdążył wrócić, na wszelki wypadek zostawię tutaj kartkę dla sędziego. Musi koniecznie odroczyć rozprawę...

— Dlaczego? — przerwał mu Straker.

— Sierżant już panu wszystko wyjaśni — odparł Gilmartin, oddając słuchawkę policjantowi.

Po kilku minutach detektyw był w drodze do Rock, gdzie wynajął tego samego rozklekotanego Forda, którym jeździł już poprzedniego wieczora. U bramy willi Trevoneglaze spotkał inspektora Strakera, zsiadającego z motocykla. Obydwaj poszli do willi szeroką żwirową alejką.

— Wolałbym, żeby ten stary Penhaligon nic Aylwardowi nie mówił — mruknął Straker.

— Ach, o ile się nie mylę — rzekł Gilmartin — to wszystko nie ma wielkiego znaczenia. Rozmowa mogła tylko źle podziałać na stan zdrowia tego młodzieńca, którego mi zresztą bardzo serdecznie żal.

— A czy jego zeznanie nam się przyda? — zapytał z ciekawością Kornwalijczyk.

— Do zupełnego wyświetlenia nie przyczyni się — odpowiedział Irlandczyk. — Zdaje mi się, że mniej więcej wiem, o czem on zechce mówić. W gruncie rzeczy przyjechałem tylko dlatego, że nie miałem teraz nic lepszego do roboty. Próżnuję poprostu od ostatniego widzenia się z pańskim przyjacielem Douglasem.

— Tak, rozumiem!

U drzwi wejściowych spotkali Betty Penhaligon. Gilmartin odrazu ją poznał. Była to ta sama panna, którą widział w poniedziałek rano na dworcu w Wadebridge.

— Ach, niech go panowie tylko zbytnio nie męczą! — prosiła. — On jest naprawdę bardzo chory.

Gilmartin przesłał jej jeden ze swych najsympatyczniejszych uśmiechów.

— Nie jesteśmy znowu tacy straszni, proszę pani — zapewnił ją. — Przedewszystkiem zamierzamy wysłuchać tego, co nam pan Aylward powie. Ponieważ sam oznajmił, że chce złożyć zeznanie, więc przypuszczam, że mu to sprawi pewną ulgę. Zresztą bezwarunkowo żądam, aby lekarz był przy tem obecny, bo nie chciałbym zadawać pacjentowi pytań, któreby mogły go zbytnio zdenerwować. Czy teraz już się pani uspokoiła?

— Więc pan jednak nie myśli, że on zabił pana Tretheway'a? — zawołała z radością dziewczyna.

— Tego nie powiedziałem — odparł dyplomatycznie Gilmartin. — Ale jeżeli pan Aylward będzie tak twierdził, powiem mu, że święcie w jego słowa wierzę.

Inspektor Straker spojrzał na detektywa zdziwiony, a nawet oburzony.

— Więc mu pan tylko powie, żeby go uspokoić? — zapytała panna Penhaligon. — Ależ on tego nie zrobił! Jestem najpewniejsza.

Gilmartin z uśmiechem spoglądał za zręczną jej postacią, kierującą się w stronę szerokich schodów.



Gilmartin obserwował ukradkiem twarz mężczyzny, leżącego w łóżku.

— Ach, jest i doktór — rzekła dziewczyna. — Doktór Trefusis — pan...

— Gilmartin! — dopomógł jej Irlandczyk.

— Pan Gilmartin prosi — zwróciła się panna Penhaligon do lekarza — aby pan doktór był obecny przy zadawaniu pytań Charlie'mu.

— Na zbyt wiele pytań nie pozwolę, moi panowie — oznajmił lekarz.

— Postanowiłem zadawać jak najmniej pytań i to tylko niezbędne — uspokoił go Gilmartin.

— Więc chodźmy na górę i załatwmy to jak najprędzej — zaproponował doktór Trefusis, wstępując na schody. — Pani również! Pan Aylward pragnie, aby pani była... obecna.

Wszyscy czworo skierowali się do sypialni chorego.

ROZDZIAŁ XXVII.

Aylward zeznaje.

Gilmartin obserwował ukradkiem twarz mężczyzny, leżącego w łóżku, okoloną zwojem białych bandaży. Przyszło mu na myśl, że chory przy takim wyglądzie, mógłby świetnie pozować jakiemuś hiszpańskiemu malarzowi do portretu średniowiecznego granda. Blada twarz młodzieńca nie odznaczała się prawie na tle poduszki, tylko, jak dwa rozżarzone węgle płonęły czarne jego oczy i czernią znaczyły się szerokie brwi i stercząca szpiczasta bródka. Gdy do pokoju weszła Betty Penhaligon, a za nią trzej mężczyźni, w spojrzeniu chorego odmalowało się zadowolenie.

Dziewczyna skierowała się w stronę łóżka z tkliwym uśmiechem i przedstawiła Aylward'owi Gilmartina. Strakera chory najwidoczniej znał.

Detektyw wyciągnął rękę, Aylward z przyjemnem zdziwieniem serdecznie ją uścisnął drżącą dłonią. Druga ręka młodzieńca również była obandażowana i leżała na poduszce bezwładnie.

— Dzień dobry, panie Aylward — zawołał Gilmartin wesoło. — Przyszyliśmy tutaj wysłuchać pańskiego zeznania, proszę jednak, żeby się pan zbytnio nie spieszył.

— Naturalnie — odparł Aylward osłabionym głosem. — Bardzo panów przepraszam, ale nie mogłem zwlec się z łóżka.

— O tem wogóle nie może być mowy wołał Gilmartin wesoło. — Przyszliśmy tu na wyraźną pańską prośbę, powiadam panu jednak raz jeszcze, że zeznanie to można odłożyć na później, jeżeli nie czuje się pan jeszcze tak dobrze, aby móc mówić. Zdaje mi się, że wiem, przynajmniej w przybliżeniu, co pan nam pragnie powiedzieć.

— Bardzo wątpię — uśmiechnął się blado chory. — Jeżeli nawet tak jest, to wolę raczej teraz wypowiedzieć wszystko, oczywiście, jeśli panowie nie mają nic przeciwko temu.

— Ależ bardzo prosimy! — Gilmartin przysunął sobie krzesło do łóżka. Straker i lekarz stali w głębi pokoju. Obydwaj byli najwidoczniej zdziwieni swobodnem zachowaniem się Gilmartina. Panna Penhaligon wyraziła swoje zdziwienie pełnem prostoty zapytaniem:

— Nie zamierza pan notować zeznań Charlie'go?

Detektyw uśmiechnął się.

— Nie — odparł. — Pan Aylward będzie jeszcze żył długo, więc zdąży później złożyć nam swoje oświadczenie na piśmie. Zresztą notowanie zajęłoby zbyt wiele czasu, a ja mam przecież doskonałą pamięć.

— Od czego mam zacząć? — zapytał chory.

— Pozostawiam to do pańskiego uznania — odparł Gilmartin. Chciałbym jednak, aby pan rozpoczął opowiadanie od wyjaśnienia, co wywołało zajście między panem i pańskim wujem.

Aylward przymknął oczy, co widząc lekarz zbliżył się do łóżka.

— Wszystko w porządku, doktorze — uspokoił go młodzieniec, — zastanawiam się tylko nad doborem odpowiednich słów. Betty, wolałbym, żebyś tego nie słuchała. Możebyś lepiej wyszła z pokoju.

— Nie bądź głupi, Charlie! — uśmiechnęła się Betty, głaszcząc z czułością jego rękę.

— Awantura w piątek w nocy — zaczął opowiadać Aylward — nie była pierwszą. Kłóciłem się z wujem Amosem już przedtem, gdy tylko dowiedziałem się o jego stosunku z tą ordynarną ekspedjentką z Padstow. Wiedziałem, że od kilku miesięcy wuj często wybiera się w nocy na przejażdżki, nigdy jednak nie interesowałem się, jaki był cel tych wycieczek, dopóki plotki nie dotarły do mych uszu. Byłem wściekły ze względu na ciotkę Esterę i postanowiłem dać wujowi nauczkę. Sprawa osiągnęła punkt kulminacyjny w zeszłym tygodniu, gdy szofer Young'ów Tony Oliver, powiedział mi, że widział, jak stary jechał Napierem z jakąś dziewczyną. Auto jechało w kierunku Wadebridge i przepełnione było pakunkami. W piątek wieczorem położyłem się już do łóżka i zasypiałem prawie, gdy usłyszałem głośną rozmowę ciotki Estery z wujem Amosem. Wtedy dopiero zorjentowałem się, że i ciotka go o coś podejrzewa. Stary odpowiadał ciotce niezwykle grubjańsko, więc wyskoczyłem z łóżka, ubrałem się i wbiegłem do pokoju wuja, aby zażegnać kłótnię.

Aylward opadł na poduszki, oddychając z trudem, Betty przytknęła mu do ust szklankę z wodą. Połknął kilka kropel i odetchnął głębiej. Tymczasem Straker i lekarz podeszli na palcach do stojących opodal krzeseł i usiedli.

— Tak — chory podjął po chwili — wtrąciłem się do kłótni i omal nie przypłaciłem tego życiem, bo stary był niezwykle silny. Powiedziałem mu kilka dosadnych słów, podkreślając szczególnie to, co o nim myślę. Spojrzał na mnie z pasją i powiedział, że jestem wstrętnym młokosem, że nie mam prawa zwracać uwagi człowiekowi w jego wieku, że przecież jestem u niego na łaskawym chlebie, więc powinienem milczeć! Wówczas wyprowadziłem ciotkę Esterę z pokoju, wujowi zaś oświadczyłem, że dłużej już nie myślę przebywać pod jego dachem. Ubrałem się pośpiesznie, zapakowałem walizkę i wyszedłem do garażu po swoje dwuosobowe auto. Napełniłem bak benzyną i wyjechałem, zamierzając przenocować w Wadebridge, lub też w Bodmin.

— Która to była godzina? — zapytał Gilmartin, gdy Aylward umilkł.

— Zegarek w moim samochodzie wskazywał dwadzieścia pięć minut po dwunastej, gdy wyjeżdżałem z bramy. Gdy minąłem St. Minfred, oddalone od Willi Mroków o pół mili, zgasły mi nagle latarnie, więc przystanąłem po prawej stronie gościńca, aby sprawdzić co się stało. Miałem przy sobie elektryczną latarkę i zapasowe części, więc przy świetle tej lampy zajrzałem do motoru, lecz uszkodzenia znaleźć jakoś nie mogłem. Nie wiem, jak długo pracowałem, ale musiało to trwać z pół godziny, bo przemokłem zupełnie na deszczu. W pewnej chwili dostrzegłem duży samochów, limuzynę — która przemknęła gościńcem, nie zatrzymując się, chociaż dawałem latarką sygnały. Auto to jechało w stronę St. Minfred, to znaczy w przeciwnym kierunku, niż ja zamierzałem jechać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Burmistrz Berlina dr. Sahm

wykluczony z partji nar.-socjalistycznej

Nadburmistrz Berlina, dr. Sahm (b. prezydent Senatu W. M. Gdańska) został wykluczony z partji nar. socjalistycznej a tem samem usunięty ze stanowiska nadburmistrza, którego funkcje obejmuje jego zastępca, dr. Lippert, Sahmowi zarzucają podobno jego obłudną taktykę wobec partji, której posunięcia, zwłaszcza w dziedzinie organizowania akcji pomocy zimowej oraz walki z Żydami, miał sabotować.

Negus na pogrzebie ex-Negusa

Cesarz Haile Selassie zadecydował, iż weźmie udział w pogrzebie Lidż Yeassu. Zmarły ex - Negus pozostawił syna, dwudziestoletniego Menelika, który przebywa stale w Somali francuskiem.

„Miasto studentów" w Rzymie

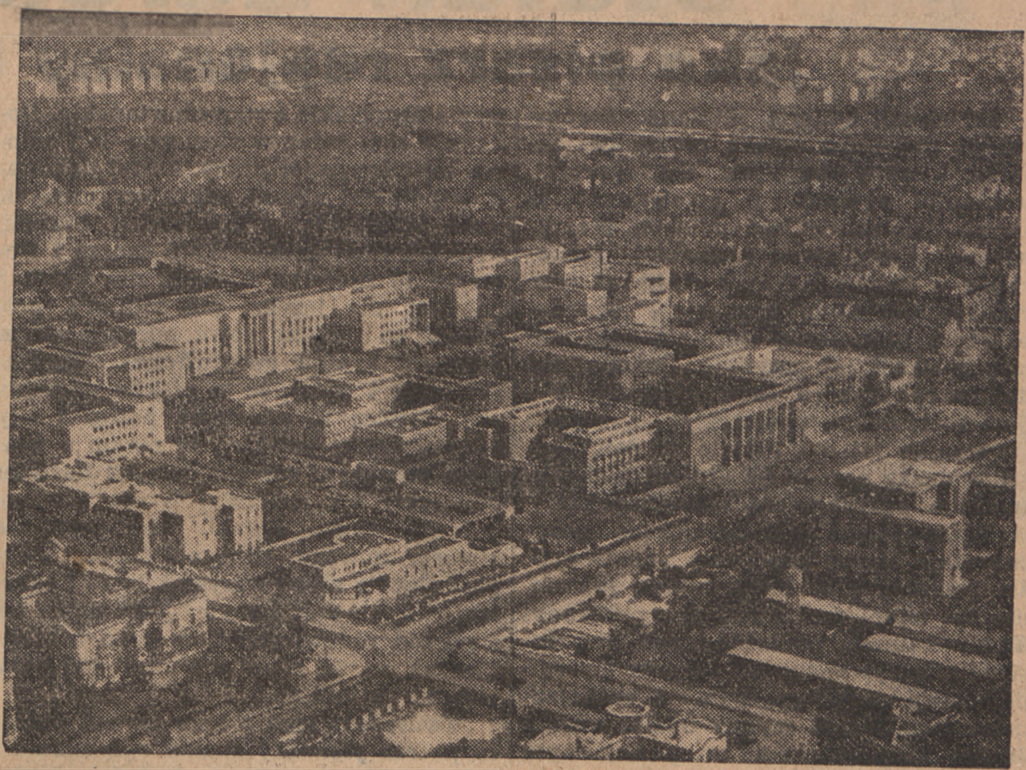
„Amerykańskie" rozmiary - Laboratorja dla tysiąca słuchaczy - Bibljoteka z miljonem książek

W Rzymie poświęcona została niedawno, jak już donosiliśmy, **nowa dzielnica uniwersytecka,** w obecności króla i Mussoliniego. Podobnie jak przy innych budowlach nowoczesnych Włoch kierowano się i w tym wypadku chęcią stworzenia dzieła, które ma przetrwać wieki.

Zamiar zbudowania odrębnego miasta uniwersyteckiego w Rzymie rozważano od wielu lat, opracowywano różne plany i odkładano je znowu, aż wreszcie w r. 1931 **sam Mussolini** ujął sprawę w swoje ręce, sam wykonał zasadniczy plan i zrealizował go **kosztem 50 miljonów lirów,** wychodząc z założenia, iż należy stworzyć nową dzielnicę w ramach jaknajokazalszych, gdyż ma ona być najważniejszym ośrodkiem naukowym dla studentów nietylko Włoch, ale wszystkich krajów śródziemnomorskich.

Główne wejście do „miasta uniwersyteckiego" znajduje się przy nowej ulicy, która będzie wiodła do przyszłego dworca centralnego Rzymu. Od głównego wejścia szeroka aleja wiedzie na pewnego rodzaju forum, które pomyślane jest jako centrum całego osiedla. Forum zamykają gmach rektoratu, bibljoteka i poszczególne collegia.

Architektura gmachów i szczegóły dekoracyjne wzorowane są na architekturze klasycznego Rzymu.



„Miasto uniwersyteckie" w Rzymie z lotu ptaka

O rozmiarach „miasta uniwersyteckiego" dają pojęcie niektóre liczby. Wszystkie rozliczne instytuty i pracownie naukowe połączone są telefonicznie. Tych połączeń telefonicznych jest „na razie" 650. Najważniejszą i najwspanialszą budowlą jest gmach rektoratu z fasadą **o długości 100 m.** i wysokości 15 metrów. Znajduje **się** tutaj wielka aula, mogąca pomieścić 5 tysięcy osób.

Olbrzymie rozmiary posiada także gmach bibljoteczny, w którym pomieszczenie **znajdą** wszystkie księgozbiory naukowe oraz **księgozbiór starożytnej bibljoteki aleksandryjskiej.**

W bibljotece znajduje się miejsce na miljon tomów.

Gmachy wyłożone są trawertynem, sławnym materjałem z kamieniołomów rzymskich, który wieki przetrwać może. Cały kompleks gmachów wieńczy wieża, na 84 metry wysoka. Różne laboratorja mogą pomieścić ponad tysiąc studentów. Sala operacyjna posiada szklaną kopułę, która pozwala studentom śledzić przebieg zawilszych operacyj.

Komfortowo urządzone są także we wszystkich szczegółach domy mieszkalne dla studentów, przyczem w szerokim zakresie uwzględniono różne potrzeby kulturalne, rozrywkowe i sportowe, jak wspaniały gmach t. zw. „Dopolavoro", mający służyć do pobytu i rozrywek po pracy naukowej, korty tenisowe, boiska, pływalnie.

Całe „miasto uniwersyteckie" zajmuje obszar 215 tysięcy metrów kw i stanowi jedną z największych atrakcyj nowoczesnego Rzymu.

Prawo wyboru śmierci

„Stowarzyszenie dla wprowadzenia ustawowo dopuszczalnej eutanazji" powstało w Anglji

Pod przewodnictwem jednego z najsławniejszych chirurgów angielskich **lorda Moynihansa,** z udziałem najwybitniejszych prawników, duchownych, lekarzy i polityków powstała organizacja, propagująca wprowadzenie do ustawodawstwa angielskiego **nowego przepisu, któryby w wyjątkowo ciężkich wypadkach pozwolił lekarzowi za zgodą chorego przyśpieszyć jego zgon.** Prawo wyboru śmierci miałoby być ograniczone jedynie do **wypadków nieuleczalnej choroby lub kalectwa, pociągającego za sobą śmierć po długich miesiącach cierpienia.** Organizacja opracowała obszernie umotywowany memorjał, który przedłożony będzie Izbie Gmin.

Statut organizacji, która nosi nazwę **„Stowarzyszenie dla wprowadzenia ustawowo dopuszczalnej eutanazji"** przewiduje, że osoby pełnoletnie cierpiące na nieuleczalną i bolesną chorobę, której wynik śmiertelny jest zupełnie pewny, mogą **zamiast powolnego zamierania, wybrać śmierć łatwiejszą z ręki lekarza".**

Pacjent, który zdecyduje się na śmiertelny zabieg, musi zgodę swą wyrazić na piśmie, sporządzonem w obecności dwuch świadków, z których jeden sprawować musi funkcje o charakterze publiczno-prawnym. Przed powzięciem decyzji musi się odbyć rada familijna, na której uregulowane zostaną wszystkie **sprawy majątkowo-prawne,** dotyczące chorego. Następnie wniosek idzie do ministerstwa zdrowia, gdzie rozpatrzony będzie przez specjalnego referenta. Do wniosku należy dołączyć zaświadczenia dwuch lekarzy z uzasadnieniem zabiegu śmiertelnego. Po ponownem porozumieniu się z pacjentem referent minisetrstwa **może udzielić zezwolenia na zastosowanie zabiegu.** Zezwolenie to nabiera mocy prawnej w 7 dni od daty wystawienia a to w tym celu, by z jednej strony dać choremu możność do ponownego i ostatecznego rozważania swego wniosku, z drugiej, by rodzina chorego mogła wnieść prawnie przewidziany sprzeciw.

Nowy ten ruch posiada wielu przeciwników, którzy uznają, że zadawanie śmierci bez względu na pobudki, jest zawsze czynem występnym. **Czy lepsze jest powolne konanie?**

Jak jest naprawdę w Abisynji?

Komunikat Ambasady Italskiej w Warszawie

Ambasada Italska w Warszawie nadesłała nam wczoraj komunikat następującej treści:

„Niektóre agencje podają z Londynu wzmianki, pochodzące z Addis - Abeby, o rzekomem odzyskaniu przez Abisyńczyków pewnych terytorjów oraz o bezładnej ucieczce oddziałów włoskich przed rzekomą ofenzywą żołnierzy Negusa.

Wiadomości te nie zasługują nawet na zaprzeczenie. Należą one do świata marzeń i są temi litościwemi kłamstewkami, któremi karmią swych żołnierzy generałowie Negusa dla podniecenia ich entuzjazmu i dodania odwagi.

Należy jednak zaznaczyć, że kłamstwa te, rozsiewane są przez Agencje europejskie również wśród narodów cywilizowanych — jakgdyby zdolności rozumowania i inteligencja ludów europejskich stały na tym samym poziomie, co u plemion abysyńskich, którym można wmówić ucieczkę wojsk włoskich".

Komunikat powyższy jest zaprzeczeniem kategorycznem wszystkich depesz i wiadomości nadanych z Abisynji przez agencje i korespondentów amerykańskich, angielskich, niemieckich i innych. Rozbieżność jest tak wielka, że wyrównać ją i stwierdzić objektywnie istotny stan rzeczy będzie mógł tylko generał — czas.

Horoskopy polityczne Grecji

Król Jerzy II przyjął na godzinnej konferencji premjera gen. Kondylisa, z którym omówił sytuację polityczną. Król wyraził chęć porozumienia się z przedstawicielami innych obozów politycznych i wysłuchania ich opinij. Konsultacje polityczne w zamku królewskim trwały całe popołudnie. W Atenach przeważa opinja, iż król powierzy misję utworzenia nowego gabinetu b. ministrowi spraw zagranicznych, Maximosowi, zdecydowanemu obrońcy monarchji. Pierwszym aktem politycznym nowego rządu będzie szeroka amnestja dla więźniów politycznych.

Zbiórka złota w Italji

W Medjolanie zebrano do wczoraj 134 kg. złota i 400 kg. srebra. W Modenie admirał Presci złożył w ofierze swoje odznaczenia wagi 316 gr. złota. Sporo złota i srebra wpłynęło od stowarzyszeń sportowych, które zaofiarowały na cele zbiórki zdobyte w zawodach złote odznaki i srebrne puhary.

Druzgocąca opinja sądu o niedbalstwie prof. Meissnera

Sprawą winna zająć się Izba Lekarska

Warszawski Sąd Okręgowy przed którym niedawno odbyła się rozprawa przeciwko prof. Meissnerowi **o spowodowanie śmierci artysty malarza śp. Drabika,** ogłosił obecnie **motywy wyroku,** zawierające **druzgocącą opinję o postępowaniu prof. Meissnera** jako lekarza w stosunku do chorego. Sam wyrok — jak wiadomo — był **uniewinniający,** gdyż wedle orzeczenia biegłych zgon śp. Drabika nastąpił wskutek **porażenia ośrodka oddechowego przez narkozę,** czego żaden lekarz nie może przewidzieć. W tym stanie rzeczy sąd nie miał podstaw prawnych do wydania wyroku skazującego, w motywach jednak podał **wszystkie, obciążające prof. Meissnera okoliczności,** stwierdzając, że kwalifikują się one jako materjał **dla sądu dyscyplinarnego Izby Lekarskiej.** W motywach wyroku czytamy m. in.:

Stwierdzić należy z całym naciskiem, iż przewód sądowy uwypuklił w sposób jaskrawy **uchybienia i niedociągnięcia,** które stawiają oskarżonego w szczególnie niekorzystnem świetle. Sąd odniósł w pełni ugruntowane przekonanie, że stosunek oskarżonego do choroby Drabika, nacechowany był mimo wszystko, **dużem lekceważeniem.** Nie dokonał analizy histologicznej wycinka chorej części kości, choć za koniecznością tego wypowiedzieli się biegli i uniwersytet Jagielloński. Gdy sprawa operacji była zdecydowana i Drabika skierowano do kliniki, oskarżony nie zadał sobie trudu uprzedzić personel i dla chorego **nie przygotowano łóżka,** a dokonanie operacji **było odraczane.**

Kardynalnem wszakże zaniedbaniem było **niezbadanie przed operacją narządów oddechowych, krążenia, temperatury ciała, funkcji nerek, krwi,** bez czego nie można przystępować nawet do drobnego zabiegu. Oskarżony ograniczył się jedynie do wydania bezpośrednio przed operacją polecenia zbadania stanu serca pacjenta, a następnie **nie zainteresował się, czy i w jakiej mierze, polecenie to wykonano.**

Za niemniej ciężkie uchybienie obowiązkom lekarza uznać należy okoliczność, iż właściwie **nie przygotował należycie pacjenta psychicznie co do przebiegu i ewentualnego wyniku operacji,** uchodzącej za jedną z najbardziej brutalnych i niebezpiecznych **dla życia.**

Sądzić należy, że sensacyjną **tą sprawą zajmie się niezwłocznie miarodajna instytucja zawodowa.**

Nr. 56 **GŁOS LITERACKO-NAUKOWY**

redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

A. Z. KŁODZIŃSKI.

Stefan Żeromski

jako pisarz regjonalny Pomorza

Od chwili śmierci Stefana Żeromskiego literatura polska niema już pisarza, któryby tak, jak On, ogarniał, wchłaniał w siebie i przetwarzał w swych dziełach całość polskiej rzeczywistości. Syn ziemi kieleckiej rozkochany w swoim pięknym kraju lat dziecinnych Gór Świętokrzyskich, ogarnął tą samą niezmierną miłością całą ziemię polską i jej przyrodę. Dokonał też duchowego zaboru całej ojczyzny, wydarł rozbiorcom, połączył ją w całość, stwarzając jej byt prawie że rzeczywisty w duszy narodu na długo przed faktycznym odzyskaniem niepodległości.

W momencie też odrodzenia ojczyzny staje się odrazu poetą państwowości polskiej, nikt bowiem tak, jak on, nie był lepiej do tej roli przygotowany. Każdy kamień, podłożony pod przyciesi odbudowywanego po pożarze nowego domostwa polskiego, wita z entuzjazmem. Sam bierze czynny udział wraz z Janem Kasprowiczem w powojennym plebiscycie na Warmji. Objeżdża wtedy ziemie Pomorza, obejmując je rozradowanem okiem i ciesząc się każdemi najdrobniejszemi bodaj faktami, świadczącemi jak szybko ta stara ziemia polska zrzuca z siebie skórę zaborczą. Nawet nieszczęśliwy z punktu widzenia polskiego wynik plebiscytu na Warmji nie zachwieje jego pewnością, że to chwilowe niepowodzenie zmieni się za kilka lat w zwycięstwo i mazurzy pruscy przyłączą się sami do Polski. Odtąd też, od tej walki plebiscytowej, przywiera całą duszą na długo do Pomorza i morza polskiego. W twórczości swej podejmie się teraz wielkiego zadania: zaślubin duchowych morza i Pomorza z Macierzą.

Z zapałem przeprowadzane studja nad historją, wierzeniami, podaniami i nad zabytkami tej ziemi, nad językiem kaszubskim, nad słownictwem marynarskiem polskiem, świetne wczucie się w przyrodę Pomorza pozwala Mu stać się najwspanialszym w literaturze polskiej regjonalistą tej krainy. Wprowadza w świadomość polską i ukochać każe sercom polskim zapomniane w okresie niewoli, po macoszemu traktowane w okresie bujnej przeszłości szlacheckiej ziemie między Toruniem a Gdańskiem, między Chojnicami i Tucholą a Grudziądzem i Brodnicą. Cieszy się każdą rzeką i rzeczułką, każdym wzgórzem czy miasteczkiem, którym on pierwszy w literaturze polskiej przywraca ich nazwy staropolskie i starosłowiańskie. Dokonuje sam jeden w stosunku do Pomorza tej olbrzymiej pracy, której dokonali wspólnemi siłami odkrywcy naszych Tatr Witkiewicz i Karłowicz, Staszic, Asnyk i Chałubiński. Lecz morze i Pomorze to nietylko zdobycz dla kultury polskiej, dla języka, dla folkloru polskiego; to nietylko nowa, odrębna swym pięknem kraina geograficzna. Żeromski czuje i widzi, że ta piękna nadmorska ziemica to podstawa potęgi i siły państwowości polskiej, że razem z wiatrem płynącym szeroką falą od Bałtyku otworzyły się naścieżaj wrota nowego, pełnego życia Polski. Morze polskie stworzy nowego, silnego Polaka, „wypłukując" z niego wszystek brud i skarlenie, w niewoli nabyte. Nikt może też z pośród rodowitych Pomorzan tak silnie, jak on, tej ziemi nie umiłował i tak głęboko jej nie znał.

Twórczość jego z tego okresu potrąca po raz pierwszy struny optymizmu i pełnej, bezzgrzytliwej radości życia. Słoneczny poranek, spędzony nad morzem polskiem, przywraca jego duszy pogodę i niefrasobliwość dziecięcą.

„Gruba chmura, która całunem ogarnęła moją duszę i całunem zasłoniła moje oczy, odwinęła się tego rana.

Dźwignąłem głowę spod całunu i podniosłem oczy na tę stronę ubogą.

Uśmiechnęły się do mnie własnym uśmiechem mej duszy wyżyny, białe zaspy piaszczyste, bladą porośnięte wydmuszycą.

Roześmieję się jeszcze ze szczęścia mej młodości, od nadmiaru siły oczu, z przepychu władzy mojej, która niegdyś radośniejsza bywała od słonecznych promieni".

Smętek, zły duch z podań ludowych pomorskich, zapadł o porannem pianiu koguta raz na zawsze na dno statku angielskiego opuszczającego Gdynię na znak, że po ustąpieniu Niemców z Pomorza niema tu już nic do roboty. Nad ziemicą tą wraz z nową Polską wzeszła nowa era. Żeromski uwierzył w zwycięstwo dobra nad złem. I oto przyroda po raz pierwszy w twórczości Żeromskiego, w jego przepięknym poemacie „Międzymorze" jest wolną od walk, bojów i rozpaczy, żyje pełną piersią i rozkwita ku słońcu. Żeromski wierzy i czuje, że Polska, obejmując Pomorze, wygania poza jej granice wszelką zbrodnię, przemoc i krzywdę. „Przynosimy zapomnienie, odpuszczenie i pokój. Przynosimy dobro i pracę".

Żeromski, niepoprawny romantyk, wierzy, że po okropnej burzy dziejowej, jaką była wojna światowa, nastanie na całym świecie nowa era, era, która zrealizuje najświętsze i najszlachetniejsze idee ludzkości. Rewolucja w Niemczech po klęsce wojny światowej, zdaje się być Żeromskiemu świadectwem tego, że ta nowa era nastała i u naszych zachodnich sąsiadów. Smętek opuścił nietylko Pomorze polskie, ale wraz z cesarzem Wilhelmem, wygnanym przez naród niemiecki z ojczyzny, opuścił raz na zawsze i naród niemiecki. A w tej nowej epoce odradzających się Niemiec nie może Polska mścić się swych dawnych krzywd, od nich doznanych. Przynosi im odpuszczenie i pokój. I oto na końcowych kartach „Wiatru od morza" przepowiada Żeromski pogodzenie się tych dwóch narodów w atmosferze współpracy, w dziele budowania nowych i pięknych czasów.

Świadectwem też tego, że te nowe czasy już nadchodzą, że mózg i mięśnie człowieka nie będą już służyły przemocy i zdradzie, lecz będą wspólnym wysiłkiem pracowały dla dobra i pożytku całej ludzkości jest dla Żeromskiego zapał i energja, z jaką odrodzona Polska rozbudowuje swoje wybrzeże morskie, czyniąc z niego podstawę dobrobytu, zdrowia i siły narodu. Wizja też potężnego portu gdyńskiego, którego budowa była podczas pisania „Wiatru od morza" dopiero w zalążku, jest jednym z najpiękniejszych poematów na cześć woli i wszechpotęgi rozumu ludzkiego, jakie Żeromski napisał.

Bo też „Wiatr od morza", to wyraz najpełniejszego, uzasadnionego moralnie i historycznie imperjalizmu polskiego, to ponowny, duchowy podbój Pomorza na rzecz Państwa Polskiego i jego idei. W formie cyklu obrazów pokazuje w niem Żeromski całość dziejów Pomorza. Dzieje te to od zamierzchłych czasów prowadzona walka ze złem świata o najpełniejsze i najbardziej własne życie tej ziemicy. To świadectwo uporu i niezłomności natury polskiej. Symbolem tych sił i wartości, tych najistotniejszych cech duszy słowiańskiej i polskiej czyni Żeromski wielkie postacie dziejowe, które w osamotnieniu, niepoparte i niezrozumiane przez współczesnych, prowadzą naród i każą mu stanąć do walki na wysokich szlakach idej narodowych i ogólnoludzkich. Św. Wojciech reprezentuje tu zdolność do wyrzeczeń się największych i prawdziwej miłości chrześcijańskiej. Jan z Kolna — przedsiębiorczość, energję i pęd odkrywczy ducha polskiego, który, niemogąc się pomieścić w granicach szarej codzienności, poprzez zwycięstwo nad potężnym żywiołem morza, toruje sobie drogę w znieznany, szeroki świat. Kopernik wreszcie — niestrudzoną dążność myśli ludzkiej do bezustannego postępu, do rozwiązywania zagadek wszechświata i praw w nim rządzących, do zdobywania dla ludzkości wartości wiecznych, niezniszczalnych.

I oto „Wiatr od morza" wykazuje, że mimo sprzysiężenia się wszystkich potęg zła, pragnącego to, co polskie, zdusić, po imieniu i wysiłkach polskich wszelki ślad zasypać, prastara ta ziemica wraca do swej macierzy na nowy, szczęśliwy okres jej dziejów.



J. KORCZAKOWSKA.

JESIEŃ

Czekam. Czekam. Tęsknię tak ogromnie...
Kiedyż przyjdzie upragniony list?
Cisza. Cisza. Jesień deszczem mży...
Wiatru tylko słychać przykry świst...

Czekam, czekam, tęsknię tak serdecznie!
Kiedy przyjdzie upragniony czas?
Jak rozbłyśnie dla nas nowa wiosna?
Kwiaty?... Szczęście? Miłość zbliży nas...

Teraz gną się, jęczą nagie drzewa,
żółknie, więdnie i opada liść...
Lecz mi w duszy coś cichutko śpiewa,
że ty musisz, musisz do mnie przyjść!

Przejście przez granicę

(Na marginesie „Granicy" Nałkowskiej)

Jest granica, której człowiekowi przekroczyć nie wolno. Granicę tę umacniały różne kultury i różne religje na przestrzeni minionych tysiącleci. Lecz granica jest wciąż płynna. Składa się na to wiele przyczyn. W pierwszym rzędzie decydującym czynnikiem jest tu przedziwnej konstrukcji istota, zwana człowiekiem. On, człowiek żywy, decyduje o losach granicy. On, jego wychowanie, jego konstrukcja umysłowa i uczuciowa, jego wola. A także zewnętrzne warunki, w których człowiek jest umiejscowiony.

Po wojnie światowej warunki te przedstawiały się fatalnie. Ogólne zmierzwienie pojęć i zasad etycznych zniwelowało granicę. Mówiło się, że to jest powojenny świat postępu. Nowy i odrodzony, uwolniony od balastu przestarzałych pojęć, przestarzałych form życia. Najwyższy w tych sprawach trybunał-literatura, nie kwapi się z precyzowaniem jakiej takiej granicy. Nic dziwnego. Niezamknięta jeszcze granica śmierci, poprzerzynana jest tysiącami wojennych cmentarzysk. Do syta nakarmione oczy okropnościami wojny, dalej żyją w koszmarnym śnie przeżytych widziadeł. Ścichłe kulomioty nanowo zaczynają kanonadę w książkach Remarqua, Sheriffa, Glaesera.

Granice polityczne doszły wreszcie do jakiego takiego ładu. Atmosfera przeczyściła się z prochu. Życie wchodzi powoli do normalnego łożyska. Jawi się kwestja unormowania granic najistotniejszych: człowieka do człowieka. Kwestja właściwie nie nowa, choć wciąż akwująca. Są starsze recepty Wellsa, są najświeższe pisarzy sowieckich, jest Mauriac, jest Huxley, jest Russel, są inni. W tej chwili interesuje nas „Granica" Nałkowskiej, najnowsza książka wybitnej pisarki polskiej.

W powieści tej Nałkowska po raz pierwszy jasno sprecyzowała swój pogląd na etyczne wartości. Tu niema żadnych niedomówień, nieśmiałych szeptów. Sprawę postawiła autorka jasno, i zapewne dlatego się wydaje, że zbyt surowo oceniła Zenona Ziembiewicza, za którym, jak zmora, wlecze się przez całe dalsze życie cień jednego lekkomyślnego romansu z córką kucharki, Justyną Bogutówną. Romans małoznaczny, taki dla zabicia czasu. Romans, który się sam nawinął. Romans, o którym drugiego dnia już się nie pamięta. Lecz Ziembiewicz należy do wyższej klasy ludzi. Dla niego ta sprawa nie jest błahostką. Sam się dziwi sobie. Bo przecież inni robią to samo, no i bez skrupułów. Tylko Elżbieta, żona Ziembiewicza, wie, dalczego jej mąż zatruwa sobie życie zahaczeniem o los Justyny: poprostu dlatego, że jest lepszy od innych. I właśnie ten lepszy człowiek, oblany kwasem solnym, marnie kończy żywot w chwili, gdy stanął u szczytu powodzenia. Autorka „Niedobrej miłości" chce powiedzieć, że człowiek musi być odpowiedzialny za swe czyny; że musi się uczyć być odpowiedzialnym. Bowiem w życiu każde przekroczenie granicy sprowadza konsekwencje w tej czy innej formie; i jeszcze jedna prawda: marną ofiarą wykupić się nie można.

Książka Nałkowskiej jest piękna; jest chłodną, bo chłodzi ją prawda życiowa; jest mądra.

Psychologów zainteresują szczególnie plastycznie narysowane postacie Zenona, Elżbiety Bieckiej, a przedewszystkiem Cecylji Kolichowskiej. Pani Cecylja przekroczyła bowiem granicę swego wieku — i teraz w żaden sposób nie może się z tem pogodzić. Jej beznadziejna walka ze starością jest przedstawiona wprost klasycznie.

Natomiast bez wyrazu są ludzie proletarjatu. Tych musi Nałkowska zostawić Boguszewskiej i innym pisarzom grupy literackiej „Przedmieście".

Nauczyciele zwrócą także uwagę na ciekawy epizod z czasów młodości Zenona, kiedy to chłopak, przy pomocy szkoły, przekracza granicę dzieciństwa, przeżywając przytem splot najdziwniejszych uczuć i myśli. Bo Zenon dotychczas stawiał dom rodzicielski na pierwszem miejscu. Wszystko tu było wzniosłe, godne podziwu; wszystko budziło respekt. I francuszczyzna matki (przed służbą nią się posługiwała), i jej śpiew, i ojciec ze swemi wiadomościami z historji. Nagle ten świat załamał się.

Zenon Ziembiewicz wracał ze szkoły za każdym razem inny — coraz bardziej obcy, wstrząśnięty do głębi swem młodem ujrzeniem świata.
dorosłymi patrzył na rodziców. Od tego widzenia stygło mu serce i gorzki wstyd ściskał gardło, jak łzy. Każdy nauczyciel, o którym mówiono tu z lekceważeniem, jako o belfrze („jak to teraz uczą") — był mędrcem wobec tych ludzi najbliższych, którzy mu kiedyś imponowali, których przecież kochał.

Ostatnie zdanie: „Granicę" trzeba przeczytać.

Tydzień w radjo

Słuchowisko - zamykam głośnik

„Trzeba, żeby to, co dzisiaj mówimy, dotarło do najszerszych warstw radjosłuchaczy" — powiedział ktoś podczas dyskusji z ubiegłego tygodnia w toruńskiej Konfraterni Artystów. A mówiono o sprawach naprawdę ogromnie ciekawych, co więcej — o sprawach zupełnie nowych, dyskutowano dziedzinę nieledwie surową, sztukę, która dopiero się tworzy, a której współtwórcą będzie każdy słuchacz: — nowy rodzaj słuchowiska radjowego — teatr wyobraźni.

Wobec defektu głośnika, który uniemożliwił projektowane wysłuchanie premjery radjowej słuchowiska Jerzego Ostrowskiego pod tytułem „Cezar nad Rubikonem", dyskusja siłą rzeczy musiała się obracać wokół spraw bardziej ogólnych, nietylko nie tracąc na wartości, ale, nieograniczona jedną audycją, dotykała problemów nierównie ciekawszych.

Wieczór zapoczątkowała ogromnie interesująca prelekcja p. Bogusławskiej, omawiająca teatr wyobraźni, a mająca przygotować obecnych do dyskusji.

Pan prof. Gross po skończonym wieczorze powiedział: „Możemy śmiało twierdzić, proszę państwa, że mówiliśmy o rzeczach niesłychanych". Jak mało w którym kalamburze, obydwa znaczenia słowa były słuszne. Słuszne **potrójnie.** Zgromadzeni nie wysłuchali „Cezara nad Rubikonem", mówiono o rzeczach rzadko słyszanych i ... równie rzadko wysłuchiwanych przez radjosłuchaczy.

Teatr wyobraźni.

W samej nazwie mieści się paradoks. Paradoks, który muszą rozwiązać twórca i odbiorca. Teatr (można użyć tego słowa tylko w jego najogólniejszem znaczeniu) pozbawiony pierwiastków wizualnych, to sztuka przyszłości, sztuka, która się tworzy, widowisko, w którem dekoracje, rekwizyty, gest i mimikę ma zastąpić słowo, — słowo żywe.

To ani teatr, ani książka. Odważę się powiedzieć, że to coś więcej niż teatr i książka.

Użyłam wyrazu widowisko. Bo nie wystarczy, jak w zwykłem przemówieniu słyszeć: — trzeba widzieć, widzieć uszami. W tem napozór zabawnem zestawieniu mieści się istota trudności, które mają do rozwiązania autor, wykonawca i odbiorca. Więc przedewszystkiem: wybór tematu.

Pan dyrektor Nowakowski podzielił słuchowiska na dwa rodzaje: realistyczne, obecnie eksperymentowane i nadrealne, które uważa za sprawę przyszłości. Nie jesteśmy w stanie tworzyć prawdziwych wyobrażeń rzeczy nigdy niewidzianych. Materjał musi być zawsze czerpany z rzeczywistości. Z naszej rzeczywistości. Jeżeli autor obrał temat dla nas obcy, wyobrażenia, które powstają (i jeżeli powstają) będą fałszywe.

A jeżeli nawet?

Tu — mojem zdaniem — mieści się całe niezmierzone bogactwo możliwości. Rembrandt swoje postacie ubierał w stroje zupełnie nieprawdziwe. Starożytnym dawał wspaniałe turbany i pióropusze, których w rzeczywistości wcale nie nosili. A przecież obrazy, które malował, nie straciły nic przez to ze swojej wartości.

Te wartości, które dotąd zwykliśmy przywiązywać jedynie do niepopularnej poezji, możność indywidualnej interpretacji i odczuwanie — odradzają się w teatrze wyobraźni.

Ale najważniejsze — żeby wyobrażenia powstały wogóle. Tutaj tyle samo mają do powiedzenia autor i wykonawca, co odbiorca.

Dynamika wewnętrzna występujących postaci, żywa akcja, umiejętny djalog, niezmiernie trudne zadanie aktora, pozbawionego pomocy gestu i mimiki i dobra wola słuchacza — oto zasadnicze elementy, składające się na udane słuchowisko.

P. Gross wyraził zdanie, że punkt ciężkości należy przenieść na słuchacza. Specjalne biuletyny radjowe, roznoszone uprzednio przez pocztę, omawiające audycję, mające skłonić słuchacza do przestudjowania tematu audycji, powinny, jego zdaniem, przygotować grunt, ułatwiając zadanie autorowi i wykonawcy.

Według replikujących takie postawienie sprawy należy uważać za nieżyciowe.

Trudno wymagać od słuchacza, który poświęca swój czas na wysłuchanie audycji, żeby poświęcał go pozatem na specjalne do niej przygotowanie. Punkt ciężkości należy przenieść na autora, który przez umiejętne wyeliminowanie niepotrzebnych szczegółów, powinien uczynić akcję prostą i przejrzystą.

Ogromne zróżnicowanie zdań i żywość dyskusji świadczą najlepiej o żywotności tematu i możliwościach, które otwiera. Jednakże ani autor, ani dyskusja w zamkniętem gronie nie rozwiążą trudnego zadania. Jedynie ścisła współpraca odbiorcy, który musi się stać współtworzącym autorem, może dać rzeczywiste wyniki.

Większość słuchaczy uważa radjo poprostu za ulepszony gramofon. Muzyka — dobrze.

Słuchowisko — zamykam głośnik.

A słowo naprawdę żywe, które ma nietylko znaczenie, ale dźwięk i barwę i smak, przepływa obok — niepotrzebne.

Napisałam wyżej, że teatr wyobraźni to coś więcej niż teatr zwykły. To teatr najczystszy, jaki sobie można (i trzeba) wyobrazić. Pozbawiony sztuczności, kinkietów i szminki, nieograniczony przestrzenią. W ciągu trzydziestu minut przeżywamy całą sztukę i całą powieść. A tyle jest tych sztuk i powieści, ilu odbiorców.

Napewno niejeden z czytelników pomyśli w tem miejscu: „Cały ten wstęp przypomina reklamę Luna Parku". I słusznie. Bo też teatr wyobraźni ma wiele wspólnego z kuglarstwem. Można mieć na trzydzieści minut w swoim własnym, czterościennym pokoju cały Rzym starożytny albo wielojęzyczną Casablancę.

Tyle daje słuchowisko udane.

Obecnie teatr wyobraźni, jako sztuka zupełnie nowa, znajduje się jeszcze ciągle w stadjum tworzenia i szukania.

Ani specjaliści radjofonji, ani pisarze, ani recenzenci nie są w stanie bez pomocy odbiorcy, który widzi wiele dla nich niedostrzegalnych błędów, rozwiązać w pełni tego zagadnienia. Radjo bardzo chętnie przyjmuje wszelkie uwagi i spostrzeżenia swoich słuchaczy.

Słuchowiska muszą być pisane w równej mierze przez autora, jak i przez odbiorcę. Tylko przedtem:

„Słuchowisko? — Otwieram głośnik!"

Radja nie wystarczy słuchać - trzeba je pokochać

Stwórzmy Ligę radjofonizacji kraju

Z tą chwilą, kiedy **Polskie Radjo z rąk prywatnych przeszło w ręce Państwa** zmieniły się i rozszerzyły zadania naszej radjofonji. Państwo zdaje sobie sprawę, że uzyskało w radjo

POTĘŻNY INSTRUMENT O REZONANSIE SPOŁECZNYM.

Użyty umiejętnie, może oddać **nieocenione usługi w krzewieniu kultury i oświaty, w wychowaniu obywatelskiem szerokich mas.** Zadania na tem polu są tem większe, im bardziej zaniedbany jest teren podległy falom radjowym.

Pomimo 17-tu lat rządów Niepodległej Polski, różnice w stopniu kultury poszczególnych ziem Rzeczypospolitej nie zostały wyrównane. Tutaj radjo, które przed 10-ciu laty rozpięło anteny nad Polską, może i powinno stać się niezastąpionym **sojusznikiem postępu i cywilizacji.**

Lecz zagadnienie doboru odpowiednich programów, uwzględniających możliwie wszystkie warunki i potrzeby terenu, **sprawa treści i formy audycyj,** liczących się z psychologją i typem umysłowości jego mieszkańców — to jedno. Drugie — to **troska o to, aby te mądrze obmyślone programy nie ginęły w próżni.**

Aby tego uniknąć — należy umożliwić masom wiejskim i prowincjonalnym słuchanie radja. Państwo uczyniło pierwszy krok na tej drodze, obniżając w roku ubiegłym abonament radjowy małorolnym z 3 złotych na 1 złoty miesięcznie. Przybyło bodaj kilkanaście tysięcy abonentów „złotówkowiczów", ale gros radjosłuchaczy stanowią dalej ci, którzy opłacają taryfę normalną, więc w ogromnej większości zamożniejsza ludność miast.

„DYSPROPORCJE".

Bądźcobądź stosunek ilości słuchaczy miejskich do wiejskich **nie odpowiada znanej przewadze ludności wsi nad ludnością miast.** W tej dysproporcji tkwi stan anormalny, którego ostrość podkreśla jeszcze ta okoliczność, że w mieście radjo jest jedną z wielu form oddziaływania kulturalnego, na wsi częstokroć — **jedyną.**

Przy całkowitem nawet zwolnieniu rolników od opłat radjowych, wobec zubożenia stanu chłopskiego, najważniejszą przeszkodą jest **koszt sprzętu radjowego.** Nierychło wieśniak zdobędzie się na kilkunastozłotowy wydatek, aby zainstalować w swej chałupie detektor z jedną choćby parą słuchawek.

Tymczasem radjofonizacja kraju nie może się odbywać kropla po kropli, **lecz powinna przybrać charakter masowy** i winna być prowadzona w formie natarcia. Kto choć trochę zna warunki egzystencji „Szarego człowieka", bytującego w beznadziejności naszych miasteczek i wiosek, ten pilności sprawy chyba nie zakwestjonuje. Jest ona tak samo doniosła i niecierpiąca zwłoki, jak np. sprawa obrony powietrznej Państwa. I tak samo musi być podjęta wspólnym wysiłkiem społeczeństwa i władz państwowych.

OBRONA KULTURY POLSKIEJ!

Oto istotnie palące zagadnienie; bastjonu i obrońcy kultury polskiej i ducha Zachodu na najdalszych krańcach Rzeczypospolitej.

Na Kujawach

Niedzielna audycja w Rozgłośni Pomorskiej

Polskie Radjo wprowadziło w ramach sezonu jesienno-zimowego **„Migawki Regjonalne",** nadawane w każdą niedzielę przy udziale kolejnym wszystkich rozgłośni polskich.

W wykonaniu **Rozgłośni Pomorskiej** usłyszeli radjosłuchacze pierwszą migawkę, poświęconą rejonowi kaszubskiemu. Jak tego dowodzi liczna korespondencja — migawka ta została przyjęta z żywym uznaniem.

Drugą skolei migawkę, którą opracowała Rozgłośnia Pomorska, zatytułowaną: „Na Kujawach", usłyszą radjosłuchacze w najbliższą niedzielę, o godz. 17.40—18.00. Audycja ta poświęcona została bogatemu w skarby folklorystyczne rejonowi kujawskiemu, objętemu zasięgiem fali pomorskiej. Migawka kujawska w części słownej opracowana została przez p. **Hannę Małkowską,** w muzycznej, przez prof. **Zygmunta Moczyńskiego.** Złożą się na nią: występy chórów, orkiestry ludowej, tudzież barwne dialogi, które przeniosą słuchaczy na żyzne równiny kujawskie.

Wszystkim, których interesuje folklor kujawski, radzimy włączyć odbiorniki w niedzielę, o godz. 17.40. Migawka regjonalna „Na Kujawach" nadaną zostanie przez Toruń na całą Polskę.

SOBOTA, 30 LISTOPADA I NIEDZIELA, 1 GRUDNIA 1935 R.

Ms. „Piłsudski“ i konkurencja

Przepowiednie pani de Thèbes - „Tragiczny“ dzień 20 listopada - Nieuczciwa konkurencja walczy z groźnym przeciwnikiem

Przed dworcem morskim błyszcząc w promieniach słońca wspaniałym kadłubem z srebrnym krzyżem Pierwszej Brygady i wężykiem marszałkowskim na wyniosłym dziobie, stoi chluba polskiej marynarki handlowej **m/s „Piłsudski“.**

Powrócił z ciężkiej podróży przez Atlantyk; zwalczył sztormy jesienne, zwalczył wzburzone morze, które osiemnastumetrowemi bałwanami waliło w jego stalowe burty i wszedł spokojnie, jak zwykle do portu gdyńskiego, wprowadzony tym razem wprawną dłonią starego wilka morskiego, **kapitana Eustazego Borkowskiego** — długoletniego komendanta s/s „Kościuszko“.

Wszedł spokojnie w zimny mglisty poranek jesienny nie zdradzając niczem świeżych wspomnień trudnej, ale zwycięskiej walki z oceanem.

STARZY ZNAJOMI I NOWY STATEK.

Dziś można go zwiedzać. To też trzema przerzuconemi z górnego piętra Dworca Morskiego pomostami, podążają na pokład statku liczne grupki zwiedzających.

Przy wejściu na pokład w granatowych swetrach z czerwonym napisem m/s „Piłsudski“ stoją marynarze. Znajome twarze z „Kościuszki“, z „Pułaskiego“.

Oto **Szczepanek,** marynarz z „Kościuszki‘ — ten sam, co **przed dwoma laty skoczył w zburzone fale oceanu i pierwszy zatknął białoczerwoną banderę polską na wrak, opuszczonego przez załogę „Horst-Wessela“.**

Dostał krzyż zasługi, ale... z łatwością mógł go już nie dostać. Teraz pływa na „Piłsudskim“.

W hallu, pod wielkim portretem Marszałka, spoczywa wieniec z jesiennych kwiatów, złożony przez pasażerów w dniu Święta Niepodległości. Gdy tam wchodzimy, rozlega się znajomy głos kapitana Borkowskiego.

— Moja prasa kochana! — woła gościnny komendant, wesoło witając nas na progu swego morskiego królestwa, gdzie jest najwyższą władzą i w którem, jak mawia zwykle, boi się tylko Pana Boga i... czasem pani kapitanowej Borkowskiej.

Kapitan jest rozmowny i wesoły, jak zwykle. W ciągu tych kilku miesięcy niewidzenia się z nami, nawet jakby odmłodniał razem ze zmodernizowanym tonażem linji „Gdynia—Ameryka“. Ponadto zmienił czapkę.

Na „Kościuszce“ miał mniej złota, ale „admiralski okręt“ polskiej floty handlowej wymaga więcej reprezentacji i ozdobił czapkę komendanta jeszcze złotemi liśćmi na daszku.

Kapitan prowadzi nas do wielkiego salonu. Drzwi są zamknięte. Trzeba obejść naokoło. Mijamy piękny gustowny salon, którego nigdy przedtem nie widzieliśmy.

— Co to za salon?

— To jest poprostu trzecia klasa! — mówi kapitan... — Owszem nieźle wygląda... Żaden statek nie ma tak urządzonej trzeciej klasy! — dodaje po chwili, zauważywszy wrażenie, jakie uczyniło na nas gustowne wnętrze salonu. Mijamy znowu szereg pięknych stylowych sal i saloników, szerokie korytarze i schody, jakich nie powstydziłaby się duża nowoczesna kamienica.

W wielkim salonie zebrało się kilka osób. Jest prezes Rady Nadzorczej linji „Gdynia—Ameryka“ p. **Szujski,** dyrektor naczelny **p. Leszczyński,** dyrektor oddziału gdyńskiego **komandor Jacynicz.**

BAŁWANY I PLOTKI.

Rzadka okazja dla porozmawiania na temat „Piłsudskiego“, przeciwko któremu ostatniemi czasy sprzysięgły się nietylko morskie bałwany, które z łatwością pokonał na wzburzonym Atlantyku kapitan Borkowski, ale i bałwany lądowe, których, pokonać jest znacznie trudniej; zrodziły ich bowiem złośliwość i głupota, a przeciwko nim nie znaleziono dotychczas żadnego środka.

Ostatnio nie było przecież opowiadania, nie było, chyba plotki, którychby nie poświęcono wielkiemu transatlantykowi polskiemu.

CZEGO TYLKO NIE OPOWIADANO?

— „Piłsudski“ jest wadliwie zbudowany. **Ma za płytkie zanurzenie** Mocno kiwa i grozi przewróceniem się na wypadek wysokiej fali!

— Kapitan Stankiewicz — stary wilk morski, zachorował wskutek kiwania statku i, widząc niebezpieczeństwo, wycofał się, bo nie chce brać odpowiedzialności za losy powierzonego sobie motorowca!

— 20 listopada największy motorowiec polski zatonie! Tak przepowiedziała pani de Thèbes! **Dlatego lepiej wyruszyć w podróż innym, zagranicznym statkiem!**

Nie pomagały entuzjastyczne opisy pierwszej podróży do Nowego Jorku i cudowne wspomnienia, pozostawione wśród jej uczestników. Nie pomogły zdania fachowców, że m/s „Piłsudski“ daje maximum bezpieczeństwa i, że **inżynierowie, którzy go budowali, nie gorzej, z całą pewnością, orjentowali się w jego budowie od jedenastoletniego ucznia jednej ze szkół gdyńskich, który pierwszy wykrył wadliwość budowy i zaalarmował opinję publiczną.**

Nawet ciężka i niebezpieczna choroba komandora Stankiewicza nie rozwiała plotek o „głębszych przyczynach“ jego ustąpienia.

„STALIŚMY SIĘ NIEWYGODNI“.

Przepowiednia pani de Thèbes powinna była jednak stracić nieco na wadze już w dniu 21 listopada, gdy „Piłsudski“ nie utonął mimo tak wiążącej zapowiedzi, **która zbiegła się w dodatku z silnym sztormem na morzu.**

To też pytamy o m/s „Piłsudski“ najbardziej kompetentnego z ludzi, którzy mogliby o nim cośkolwiek powiedzieć — p. **prezesa Szujskiego.**

— Nie będę panów zapewniał — mówi prezes Szujski — że przy budowie statku i w realizacji jego konstrukcji w tych ramach, w jakich motorowiec ten był pomyślany, napotykaliśmy na wielkie trudności. **Zdawaliśmy sobie jednak sprawę z konieczności stworzenia dla linji „Gdynia—Ameryka“ aparatu do konkurencji i plan nasz szczęśliwie zrealizowaliśmy do końca.** Budową nowego transatlantyku wykazała Polska swą wolę dalszego kroczenia po linji rozwoju swej marynarki handlowej i swej polityki morskiej. Na drodze tej m/s „Piłsudski“ był bezsprzecznie ważnym etapem. Stare morskie przysłowie mówi o tem, że **„handel idzie za banderą“.** Było ono jednym z argumentów budowy m/s „Piłsudski“. Stwarza on duże możliwości i jest pierwszorzędnym aparatem konkurencyjnym na szlakach morskich między Stanami Północnej Ameryki a Wschodnią Europą. Od chwili odbycia pierwszej podróży inauguracyjnej, od chwili, kiedy zwróciliśmy na siebie oczy całego świata wyczynem, bądź co bądź, bardzo niełatwym w dobie tak dotkliwej depresji gospodarczej, **staliśmy się niewygodni.** Skutki tej niewygody dla przedsiębiorstw konkurencyjnych nie dały długo na siebie czekać. **Rozpoczęła się walka, w której moment uczciwości niezawsze był należycie respektowany.**

M/S „PIŁSUDSKI“ DAJE MAXIMUM BEZPIECZEŃSTWA.

Ostatecznie, cóż można było zarzucić nowemu statkowi? Zbudowany był według wymogów nowoczesnej techniki. Przecież badali go fachowcy, inżynierowie, komisje ekspertów. Wszystkie próby okazały się zadowalające i nie było **najmniejszego powodu do kwestjonowania jakichkolwiek szczegółów budowy m/s „Piłsudski“.**

Pierw[illegible]odróż całkowicie potwierdziła te próby a [illegible]becnie chrzest morski, odbyty w czasie sztormów jesiennych, jeszcze bardziej nasze optymistyczne mniemanie o nowym motorowcu ugruntował... „Piłsudski“ daje maximum bezpieczeństwa.

Nie chcę bynajmniej twierdzić, że nie było żadnych usterek, że nie było żadnych niedokładności na statku. Jak każda nowa rzecz, i m/s „Piłsudski“ też wymagał pewnej naprawy w rozmaitych częściach swego olbrzymiego aparatu. Ale to były drobnostki, to były małe niedokładności i usterki wykończenia. Nie miały one żadnego związku z istotnemi zagadnieniami budowy statku. Na innych statkach niedociągnięcia takie są znacznie większe; świadczy o tem przykład z wspaniałą francuską „Normandie“, na której wibracja potężnej maszynerji okazała się zbyt silna i na której część kabin była nie do zamieszkania, a moc szyb nie wytrzymała wstrząsów i rozprysła się. Tę wadę przypisano odrazu i „Piłsudskiemu“. Odrazu wymyślono, że po przybyciu do Ameryki musiano powstawiać wszystkie szyby. Oto jeden z kwiatków tego, co potrafi zrobić złośliwa plotka, która ma jednak w efekcie ujemne skutki.

FALE MIAŁY 18 METRÓW.

— No! widzicie, panowie, czego to ludzie tylko nie opowiadają — wtrąca kapitan Borkowski. — Gdzież jest prawda z temi szybami? Na „Normandie“ było tak istotnie, ale na „Piłsudskim“ zbite zostały dosłownie dwie szyby i to wcale nie z tych powodów. Wierzcie mi, jestem starym marynarzem. Pływałem od wielu lat na wielu statkach. Z powodu choroby komendanta naszego motorowca objąłem tu komendę; pożegnałem swego kochanego „Kościuszkę“, ale mogę stwierdzić i dać słowo marynarza, że **na tak wspaniałym statku jeszcze nie pływałem.** Ja nie wiem, co tam przewidziało ciało astralne pani de Thèbes, ale ja sam dawno nie widziałem takiej burzy, jak w czasie ostatniego rejsu... Fale dochodziły do mostku kapitańskiego... Miały 18 metrów wysokości, a „Piłsudski“ płynął sobie jakby **nic** i nawet nie wszyscy pasażerowie wyobrażali sobie, co się dzieje na morzu! Oto zresztą zdjęcia, dokonane w czasie sztormu!

Kapitan podaje nam fotografje. Na zamglonem zdjęciu widać fale, przelewające się przez pokład i olbrzymi, wysoko ponad poziomem statku stojący wał wodny.

Przyznać trzeba, że zagadnienia meteorologiczne i rozkład podróży m/s „Piłsudskiego“ nie były całkiem obce sławnej wróżbiarce francuskiej.

NIEUCZCIWA KONKURENCJA.

— My znamy — mówi kapitan Borkowski — źródła i cele rozpuszczania różnych pogłosek o naszych statkach. I nie takich metod chwytano się w stosunku do naszej floty! Wiemy, komu na tem zależy. Nie jeden anonim czytaliśmy na ten temat!

— Naszem zdaniem — wtrącamy — istotne źródło wszystkich tych plotek, pogłosek i insynuacyj szukać należy w biurach i u agentów linij konkurencyjnych!

— Ależ to jest całkiem jasne — mówi prezes Szujski. — Mamy na to zresztą konkretne dowody, których nie wykorzystujemy, mając pewność, że zdrowa opinja publiczna sama wcześniej czy później na akcji tej się pozna. **Nie będziemy jednak ukrywali, że podobna akcja szkodzi linji i, że zdarzają się sporadyczne wypadki, iż niektórzy ludzie ulegają puszczanym plotkom!...** Dlatego jestem wdzięczny panom, że poruszyli otwarcie to zagadnienie, którego przemilczenie byłoby powodem dalszych plotek... **Mogą panowie być pewni, że puszczając na tak ważnej linji m/s „Piłsudski“, zabezpieczyliśmy go odpowiednio przed niespodziankami oceanów, które tyle razy już przebyły mniejsze i słabiej od niego wyposażone statki naszej linji!“**

Wychodzimy na górny pokład. W lekkiej mgle zarysowuje się żółte wzgórze oksywskie. Nieruchomo zastygły na spokojnej wodzie basenów szare sylwety okrętów wojennych.

Stada białych mew unoszą się nad lekko-zmarszczoną powierzchnią wody. Ucichły bałwany na bezbrzeżnej tafli morza za falochronami.

Miejmy nadzieję, że ucichną i tamci — na lądzie. Powinni przynajmniej ucichnąć, bo swemi, w obcych agenturach zrodzonemi plotkami nie zaszkodzą wprawdzie wspaniałemu kolosowi transatlantyckiemu na falach wielkiego Oceanu, ale zaszkodzą jego wielkiej pracy — zaszkodzą walce o rozwój polskiej bandery, za którą idzie przecież nasz handel — warunek gospodarczego i politycznego znaczenia Polski.

M. A.

Puck pertraktuje z Gdańskiem

o zwrot dokumentów Władysława IV

Przed kilku dniami wspominaliśmy o ciekawym dokumencie króla Władysława IV, znajdującym się w odpisie w archiwum m. Pucka, a dotyczącym zarządzeń budowy okrętów wojennych w Pucku.

Jak się dowiadujemy, oryginał tego dokumentu znajduje się w archiwum gdańskiem. Obecnie **Rada Miejska m. Pucka występuje do władz gdańskich z prośbą o zwrot cennego dokumentu.** Niebawem wyjedzie do Gdańska **specjalna delegacja z Pucka,** która ma nadzieję, że dokument wróci do prawowitego właściciela.

Starania o udogodnienia komunikacji kolejowej

Teren powiatu świeckiego przecina aż kilka linij kolejowych wobec czego dojazd koleją ludności z poszczególnych okolic powiatu do swego miasta powiatowego nie należy bynajmniej do wygodnych, i niema bodaj dojazdu, gdzieby nie należało czekać dłużej lub krócej na stacjach węzłowych, czy to w Terespolu, czy nawet Laskowicach, by wreszcie dotrzeć do Świecia.

Znacznie **gorzej jeszcze przedstawia się kwestja połączeń Świecia z innemi miastami,** przyczem największą bolączką jest brak postoju pociągów pospiesznych w Terespolu. Brak ten uniemożliwia poprostu pasażerom z pociągu świeckiego oraz pociągu nadchodzącego z Dorotowa i Pruszcza Bagienicy korzystanie z pociągów pospiesznych.

Bardzo dużo do życzenia pozostawiają połączenia z Grudziądzem, najbliższem miastem, odległem o zaledwie 24 km; chcąc **dojechać koleją trzeba dwa razy przesiadać,** co oczywiście jest połączone z wyczekiwaniem. Tak samo jest z połączeniem do Tczewa i Gdyni.

Ostatniemi czasy ma też większe znaczenie dla Świecia połączenie z linją Laskowice — Chojnice, a to dla tego, że świecianie muszą udawać się **do Ubezpieczalni Społecznej w Tucholi,** wreszcie inni jadąc do Gdyni odbywają drogę z ominięciem Gdańska, nową linją Bydgoszcz — Kościerzyna; stacją doja[illegible]ową dla tej linji ze Świecia jest Wierzchucin Now[illegible]łożony właśnie na linji Laskowice — Chojnice.

Należałoby też uruchomić drugi pociąg na linji Bydgoszcz — Kościerzyna i to w godzinach popołudniowych. Jeżeli chodzi o dojazd ze Świecia na linję tucholską to obecnie trzeba czekać w Laskowicach aż dwie godziny z okładem, okres czasu, w którym można by swobodnie odbyć drogę ze Świecia do Laskowic... pieszo!

Za siedmioma zamkami, za siedmioma bramami...

Więzienie „międzynarodowe“ w Wejherowie

Wysoki, czerwony mur, a nad nim, z wnętrza dziedzińca, wyrasta potężny trzypiętrowy gmach, zbrojny w liczne kraty okien. Przedtem... brama. I to brama, której nie powstydziłyby się tarany; żelazna, kuta stalą, nadziewana olbrzymiemi nitami. W niej „oko“, zwane „judaszem“... No i dzwonek.

Kilka ruchów rączką dzwonka i z drugiej strony bramy spogląda na mnie oko... człowieka-strażnika. Po krótkich pertraktacjach znajduję się w kancelarji naczelnika więzienia p. Stanisława Kwiatkowskiego. Ogarnia mnie miłe zdumienie! Widzę tu pedantyczną czystość i prawie — jak się to mówi — rękę kobiecą. Zdumienie moje jest tem więcej uzasadnione, że podczas wizyty w kancelarji zakładu karnego w Fordonie, gdzie przecież rządzą same kobiety, spotkałem się z dziwnym brakiem tej „kokieterji“...

Okazuje się, że przysłowiowa „ręka kobieca“ nie koniecznie należeć musi do kobiety...

Sytuacja więzienia karno-śledczego w Wejherowie wygląda daleko korzystniej. Znać tu na każdym kroku czujne oko naczelnika i prawdziwą troskę o zdrowie więźnia.

Dowiaduję się, że więzienie w Wejherowie jest równocześnie więzieniem gdyńskiem. Gdynia bowiem nie posiada więzienia i posiadać go nie będzie.

Siedzą tu więźniowie nietylko z całej Polski, ale również przestępcy t. zw. „międzynarodowi“. Są to aferzyści, fałszerze, oszuści, bandyci, mordercy, nożownicy i wogóle „białe kruki“ świata podziemnego, których zwabił „czar“ portu i łatwe „zarobki“.

Wybrzeże i Gdynia stały się miejscami wędrówek wszystkich mętów społecznych Polski.

Jeden z wybitnych dygnitarzy Wejherowa tak ujmuje zagadnienie elementu podejrzanego na terenie Gdyni:

— Jeżeli na ulicy zawoła się „panie dyrektorze!“ ogląda się 50% publiczności. Jeżeli zawoła się „panie inżynierze“ odwraca się druga połowa publiczności, a jeżeli ktoś krzyknie „trzymaj! łapaj!“ ulice pustoszeją momentalnie...

Dowcipne te słowa nie są pozbawione pewnej dozy słuszności. Po większej jednak części cała chmara „niebieskich ptaków“ — znajduje „port“ dla wypoczynku po trudach włóczęgi — w „pałacu“ wejherowskim, gdzie boleje nad własnym losem i poddaje się eksperymentom dojrzewania uczuć i ambicyj człowieczych... Eksperymenty te są bardzo ciekawe i odbywają się przedewszystkiem w „filji“ więzienia w Wyszecinie. W feljetonie następnym damy sprawozdanie z tamtego terenu.

Tymczasem, dzięki uprzejmości p. naczelnika Kwiatkowskiego, zwiedzam nowy gmach więzienia, wybudowanego ostatnio kosztem 450.000 zł. Jest to masyw z białej cegły, o dużych weneckich oknach. Niełatwą jest rzeczą dostać się do niego, względnie do jego wnętrza. Trzeba przejść przez trzy podwórza, oddzielone od siebie żelaznemi bramami. Przed każdą z nich stoi uzbrojony strażnik, zaś na dziedzińcu głównym wznosi się rodzaj wieży obserwacyjnej o kabinie oszklonej, w której przez całą dobę obserwuje straż przedpole...

W chwili gdyśmy się znaleźli z p. nacz. Kwiatkowskim na dziedzińcu głównym — część więźniów używała spaceru, t. zw. „marszu francuskiego“; polega on na szybkiem chodzeniu „gęsiego“ po udeptanej w kształcie koła ścieżce. Jest to i spacer i zarazem ćwiczenie gimnastyczne.

Przy wejściu do właściwego gmachu więziennego stoi również straż, która otwiera nam ciężkie drzwi. Po szerokich, czystych schodach kamiennych pniemy się na drugie piętro. Tu znów okute kraty jedne i drugie...

Wchodzimy do szpitala więziennego. W gabinecie ordynacyjnym panuje ruch. Dr. Seweryn Majewski „przyjmuje“ pacjentów, oczekujących swej kolejki w korytarzu. W sali szpitalnej, która niczem nie różni się od sal tego rodzaju w szpitalach „świeckich“, leżą chorzy. Jest ich kilkunastu. Jeden pacjent to obcokrajowiec.

Wogóle więzienie wejherowskie to istna „wieża Babel“. Siedzą tu reprezentanci wszystkich narodów. W czasie mego pobytu w kancelarji więziennej doręczono naczelnikowi podanie więźnia, napisane w języku... rumuńskim.

— Takie wypadki mają miejsce codziennie — objaśnia mnie p. nacz. Kwiatkowski.

Zwiedzamy następnie cele więzienne; są duże, czyste, posiadają centralne ogrzewanie i elektryczne światło. Każda cela posiada 7-miu więźniów.

Na korytarzach pełno kontaktów i przeróżnych guziczków elektrycznych.

— Jedno naciśnięcie — mówi p. Kwiatkowski — i zapalają się czerwone światła alarmowe, dzwonią dzwonki na terytorjum całego więzienia, a drzwi celi i bramy zamykają się automatycznie.

Wychodzę z pełnem przeświadczeniem, że wszędzie dobrze, ale najlepiej na wolności!... (t-g.)

CIĘTE BAŃKI

Recepta na wielkość

Prawda, że w przeszłości świata
nigdy wielkich nam nie brakło.
Dziś ich jednak jest za dużo:
ma ich każdy Czersk i Nakło.
Każda wioska i mieścina,
góra, dołek, brózda, dziura
jakąś wielkość czci i wielbi
w swych przeszłościach sławnych mużach
Bo to mówca w niej przybywa,
to znów aktor, wielki kupiec,
znawca mody, sportsmen, flirciarz,
głupi mędrzec, mądry głupiec...
Skąd u licha tylu wielkich
w każdym kręgu i obrębie?
Dawniej wielkość tkwiła w sercach —
dziś — w ruchliwej siedzi gębie...
(K)

Tajemnica transportu bawełny z Gdyni do Bydgoszczy wyjaśniona

W nr. 128 naszych wydawnictw z dn. 3 czerwca br. ukazała się notatka, napisana na podstawie zaczerpniętych u gdyńskich władz policyjnych informacyj, p. t. „Kradzioną bawełnę transportował z Gdyni do Bydgoszczy“, w której m. in. podano, iż właściciel fabryki p. Władysław Siwczyński w Bydgoszczy nabył od niejakiego Radowskiego z Gdyni 700 kg bawełny, pochodzącej z kradzieży. W toku śledztwa sprawa powyższa została wyjaśniona, wobec czego zamieszczamy poniżej nadesłane nam w tej sprawie sprostowanie i wyjaśnienie p. Siwczyńskiego:

„Nieprawdą jest, ażebym nabył w miesiącu maju br. od niejakiego Badowskiego z Gdyni 700 kg bawełny za cenę 600 zł. wiedząc, że pochodzi z kradzieży, albowiem pod moim adresem była w tym czasie wysłana przesyłka 70 kg odpadków bawełnianych od p. Badowskiego z Gdyni, z przeznaczeniem przerobienia ich w mojej fabryce, na rachunek nadawcy. Pochodzenie tych odpadków było dla mnie obojętne, gdyż nigdy nie przeszły one na mają własność, tem mniej miałem możność stwierdzenia, iż towar pochodzi ze źródła nieuczciwego, tem więcej, że jak się później okazało, nadawca tej przesyłki Romuald Badowski z Gdyni, wyrokiem Sądu Grodzkiego w Gdyni z dnia 3. 10. 35 w sprawie IV. Kg. 1632/35 został od winy i kary uwolniony“.

Samobójstwo kolejarza bydgoskiego

Powiesił się podczas służby

W dniu wczorajszym w godzinach południowych **w jednej ze stojących w pobliżu stacji wagonów kolejowych na dworcu bydgoskim, budce hamulczego znaleziono zwłoki werkmistrza warsztatów kolejowych Gackowskiego, który popełnił samobójstwo przez powieszenie się.**

Przy wiszących na sznurku zwłokach denata znaleziono nabity rewolwer. Gackowski pełnił w ciągu ubiegłej nocy służbę, dokonał nawet inspekcji swego rejonu, poczem nagle znikł. Wszelkie poszukiwania jego nie dały początkowo rezultatu. Jak twierdzą znajomi denata, **Gackowski nosił się z zamiarem samobójczym już od pewnego czasu.**

Gackowski osierocił żonę i troje nieletnich dzieci, z których najstarcze liczy 15 lat. Powód rozpaczliwego kroku werkmistrza jest narazie nieznany.

Dźwig pływający stoczni gdyńskiej

załadował pierwszą polską lokomotywę przeznaczoną do Chin

W dniu wczorajszym załadowana została w Gdyni na statek „City of Hereford“ pierwsza lokomotywa polska, przeznaczona na Daleki Wschód.

Lokomotywa ta, jak już donosiliśmy, została wykonana w fabryce „H. Cegielski“ w Poznaniu.

Odbędzie ona podróż z Gdyni do Szanghaju.

Załadowanie lokomotywy odbyło się przy udziale prasy i w obecności konsula Ciénciały, dyrektora „Polskiej Agencji Morskiej“, będącej przedstawicielem statku, na który załadowano polski parowóz.

Załadowanie odbyło się przy pomocy dźwigu pływającego stoczni gdyńskiej.

Jesienna konferencja przyjaciół harcerstwa w Grudziądzu

W niedzielę, dnia 1 grudnia 1935 r. o godzinie 11 odbędzie się w Grudziądzu — w auli Gimnazjum żeńskiego przy ul. Trynkowej — doroczna **jesienna konferencja delegatów Kół Przyjaciół Harcerstwa z całego okręgu pomorskiego.**

Na porządku obrad znajdują się referaty: dyr. Porębskiego na temat „Organizacja Związku Harcerstwa Polskiego na podstawie nowego statutu“, oraz prof. Bzdęgi na temat „Koła Przyjaciół Harcerstwa a wyposażenie techniczne drużyn“.

Ze względu na organizacyjno - programowy charakter niedzielnej konferencji, Zarząd Pomorskiego Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego tą drogą jaknajserdeczniej zaprasza wszystkich zainteresowanych zagadnieniami życiowemi organizacji harcerskiej na Pomorzu — jak również gorąco prosi o udział w powyższej konferencji b. harcerki i b. harcerzy, starsze harcerstwo, opiekunów drużyn harcerskich, pracowników i działaczy harcerskich jak i wszystkich przyjaciół i sympatyków ruchu harcerskiego z całego terenu pomorskiego.

„Przegląd lokatorski“ — nowe pismo w Gdyni

W Gdyni, która nie może się skarżyć na brak prasy, ukazało się nowe pismo p. t. „Przegląd lokatorski“, będące organem Zw. Lokatorów w Gdyni.

Organ ten jest poświęcony obronie lokatorów gdyńskich przed wyzyskiem kamieniczników i wydawany jest . . . w Krakowie. Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym jest p. Feliks Kaube, lokator z Gdyni.

Nowe pismo zawiera kilka ciekawych informacyj, dotyczących ciężkiej sytuacji materjalnej lokatorów wogóle, a lokatorów gdyńskich w szczególności. Pismo posiada mały format zeszytowy i składa się z 8 stron.

Kradzież na probostwie w Prątnicy

W Prątnicy w powiecie lubawskim **skradziono** w nocy z 25 na 26 bm. z zabudowań probostwa **konia, powózkę,** koc, derki i plany, należące do ks. prob. Drosta oraz garderobę służącego Pruchniewskiego.

Następnego dnia robotnik Golder odnawa. Prawdopodobnie złodzieje zostali spłoszeni i zostawili konia z powózką na drodze lazł konia z powózką na drodze do Montoresztę łupu zabrali jednak z sobą.

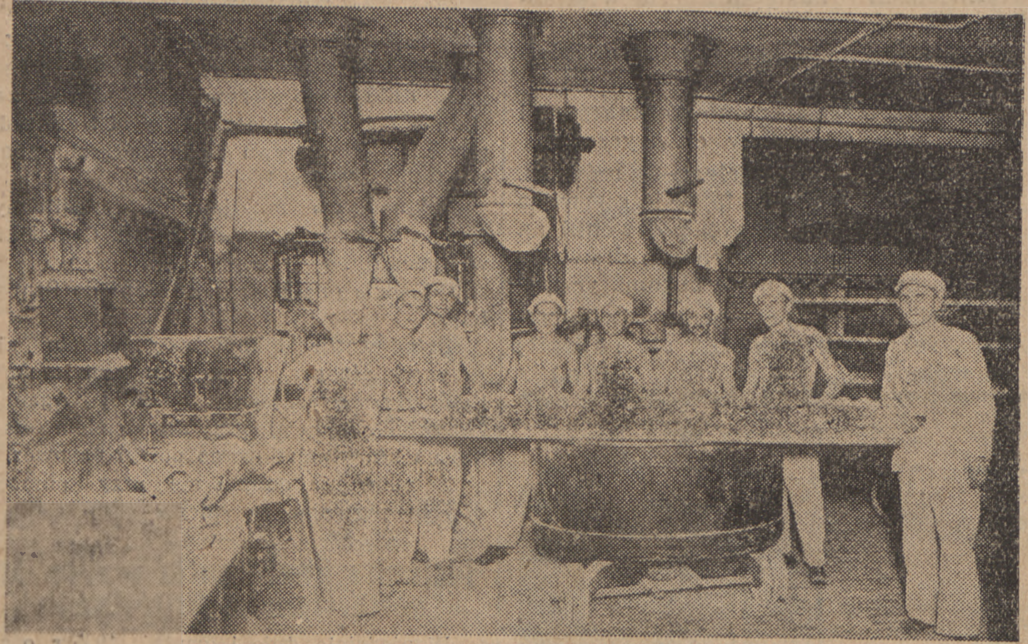
W Brusach okradziono skład rowerów

Do składu rowerów Gołuńskiego w Brusach włamali się w nocy z 24 na 25 bm. złodzicje i skradli dwa rowery marki „Esperanto“ i „Pofabor“ oraz większą ilość opon rowerowych zwykłych i t. zw. balonówek.

Grudziądzka Fabryka Chleba

Najmłodsza fabryka pierników na Pomorzu

Do przedsiębiorstw najbardziej pożytecznych, praktycznych, ruchliwych i żywotnych, należy bezsprzecznie **Grudziądzka Fabryka Chleba,** położona przy ul. Chełmińskiej 70. Jest to długi gmach 2-piętrowy, urządzony podług najnowszych wymogów techniki, otoczony szeregiem budynków gospodarczych, dużym ogrodem i ogromnem podwórzem. Do realności należy również 3-piętrowy dom mieszkalny.



Właścicielami tak nieruchomości, jak i przedsiębiorstwa są: p. **Bazyli Spychała, radca miejski,** znany i ceniony społecznik, oraz p. **Marjan Herczyński,** b. długoletni dyrektor Oddziału Poznańskiego Banku Ziemian w Grudziądzu.



Gdy w latach poprzednich **Grudziądzka Fabryka Chleba** chyliła się ku upadkowi, ci dwaj panowie przyjęli fabrykę, nabywając wszystkie udziały i w krótkim czasie — dzięki sumiennej pracy, wielkiej aktywności przedsiębiorczej, rzetelnej troskliwości o podaż jaknajlepszego towaru — doprowadzili upadające przedsiębiorstwo do rozkwitu. zyskując coraz więcej zaufania i klienteli.

Korzystając z zaproszenia właścicieli, mieliśmy możność zwiedzenia fabryki i zaznajomienia się z całem technicznem urządzeniem, także z całokształtem pracy przedsiębiorstwa.

Wchodząc do fabryki samej, uderza na pierwszym rzut oka wprost nieprawdopodobna czystość wszystkich lokali fabrycznych. Doprowadzenie do takiego stanu jest bodajże największą zasługą właścicieli, która niezawodnie zapewni im trwałe zaufanie nietylko klientów, lecz wszystkich konsumentów.

Lokal piekarni posiada 4 ogromne, automatyczne podwójne piece, aparat do bułek, maszyny-ugniatarki, maszyny oraz prasy do ciast z elektrycznym zapędem, aparaty do wody gorącej i zimnej, wszystko w tej ogromnej hali do posuwania na szynach, względnie kółkach. Ogromne zapasy mąki, mieszczące się na I piętrze, będą przesiewane przez specjalne Shilosy, doprowadzane elewatorami do sita, mieszczącego się na II piętrze, a stamtąd rewindowane do maszyn w hali parterowej. Olbrzymia ta aparatura gwarantuje absolutną czystość mąki, która bez naruszenia ludzką ręką, w szczelnem zamknięciu wpływa wprost do maszyn ugniatarek. Obok hali piekarni znajduje się olbrzymia chłodnia z ustawionemi w niej repozytorjami, na których spoczywają niezliczone szeregi koszyków do chleba.

Możliwość maksymalna dziennego wypieku w Grudz. Fabryce Chleba wynosi **60 centnarów metrycznych mąki,** co równa się **ca 5000 chlebów 2-kilogramowych, pozatem około 6000 bułek, „szneków“ i innych wyrobów piekarskich.**

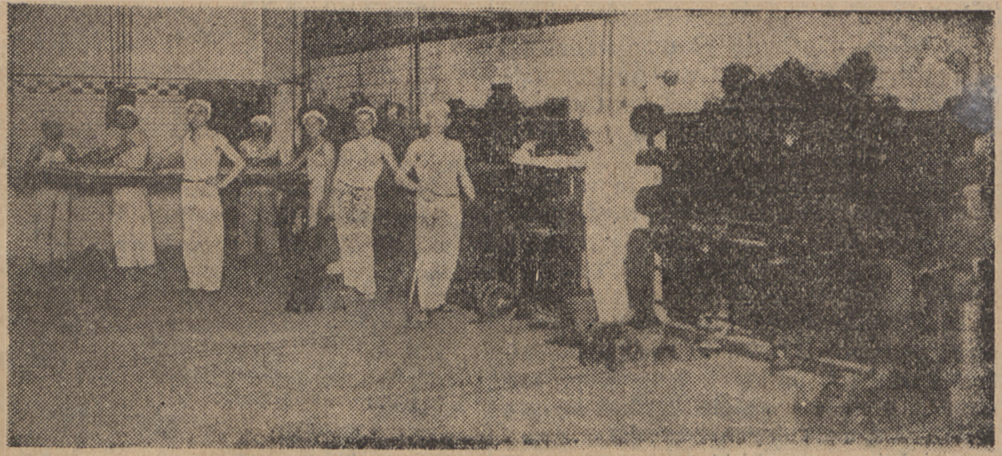
Obok pieców piekarskich znajduje się komora fermentacyjna, dalej zaś łaźnia dla pracowników, i ubieralnia, obie wzorowo urządzone; każdy z pracowników ma swoją zamkniętą szafę do rzeczy, krzesło i stoły.

Ognisko znajduje się w specjalnych sklepieniach pod halą piekarni, składnica węgla znajduje się tuż obok, tak, że piekarnia sama zupełnie chronioną jest od wszelkiego pyłu węglowego, czy to kurzu popiołów.

Na pierwszem piętrze znajduje się również maszyna z elektrycznym zapędem do trzepania próżnych worków od mąki. Maszyna pochłania w sobie taki worek, zwracając go po kilkunastu sekundach zupełnie czysty, jak nowy. Niema ani śladu kurzu z trzepania tych worków, wszystko zatrzymuje w sobie szczelnie zamknięta maszyna.

Shilosów mieści pierwsze piętro trzy i to pojemności 25, 20 i 15 worków mąki.

Fabryka zatrudnia razem 21 ludzi, ma możność jednak zatrudnienia 50 ludzi. — **Techniczne kierownictwo spoczywa w doświadczonych rękach tęgiego fachowa p. radcy Spychały, zaś kupiecką stroną przedsiębiorstwa kieruje p. M. Herczyński.**



Nową gałęzią przedsiębiorstwa jest codopiero zapoczątkowany **dział fabrykacji pierników, jak „katarzynki“, „brukowce“, „krajanki“, „orzeszki“, „pierniczki choinkowe“.** Tej gałęzi poświęcają właściciele dużo specjalnej troskliwości. Nietylko należy podnieść czystość wypieków, lecz przedewszystkiem wyborny ich smak, ładne hygjeniczne opakowanie i niskie ceny. Mamy wrażenie, że i ten dział cieszyć się będzie olbrzymiem powodzeniem.



Podczas naszego zwiedzania fabryki wpływały już telefoniczne zamówienia, co dowodzi, że zainteresowanie nowym działem wzrasta.

Ruchliwemu przedsiębiorstwu, które zasługuje na pełne poparcie, „Szczęść Boże“!

Eksport szynek w puszkach wzrósł dziesięciokrotnie

Według danych Polskiego Zw. Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych wywóz szynek w puszkach w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł przeszło dziesięciokrotnie. Ogółem wywieziono (prócz Anglji) w październiku rb. 502.506 kg, podczas gdy w październiku 1934 r. wywieziono tylko 42.212 kg. Na szczególną uwagę zasługuje silny wzrost wywozu szynek w puszkach do Stanów Zjednoczonych Am. Półn., które stały się obecnie najpoważniejszym po Anglji odbiorcą polskich przetworów mięsnych. Listę odbiorców polskich szynek w puszkach powiększyły: Afryka Północna, Belgja, Francja, Meksyk, Mandżurja, Bermudy, Malta, Wolne Miasto Brema.

Na żołnierskich szlakach

Z cyklu: Manewry jesienne na Pomorzu w r. 1935

II.

Wiadomość o obecności attaches wojskowych dotarła już wcześniej do żołnierzy.

Na ciepłej, słońcem nagrzanej lizjerze lasu, na której leżeliśmy od paru godzin, toczyła się ożywiona rozmowa na ich temat.

— Takie „apasze“ to przeważnie na buty patrzą — tłómaczył młodszemu rocznikowi starszy strzelec, kończący za parę dni służbę. — Jakiem był po papierosy, to akurat stali na drodze.

— A „kitajce“ to musić razem z nami, bo też noszą na czapkach czerwone opaski. Powiadam ci oczy całkiem krzywe mają — uzupełniał wrażenia o attaches wojskowych mały poleszuk, który dziś spotkał się z nimi na patrolu.

Najwięcej widzieli leżący w rowie przy swych rowerach cykliści.

— Ich tam z pluton pewno będzie. Najwięcej Francuzów. Jeden Francuz-generał to ciągle przy naszym panu generale chodzi a drugi Francuz też generał, ten znowu od „apaszy“. Fest wyglądają. Odsalutował nam elegancko. Całą ręką... Oni inaczej nie zwyczajni!“

„APASZE“ JADĄ!

— Uwaga! „apasze“ jadą! — krzyknął nagle ktoś z pagórka, na którym okopał się karabin maszynowy. Daleko na szosie ukazał się sznur samochodów. Pędziły jeden za drugim w równiutko odmierzonych odstępach. Na przedzie jechały wielkie błyszczące limuzyny. Z tyłu jednakowe otwarte auta.

Przez lornetkę rozróżnić można było nawet twarze.

Generał Stachiewicz z jakimś generałem francuskim. Zielona czapka z amarantowym otokiem generała Belga.

Starszy marynarz Żmuda, szofer komandora Frankowskiego w białej czapce morskiej.

Czerwone otoki dwóch Japończyków, które poleszuk na patrolu wziął za znak przynależności do strony „czerwonych“. Rumun, Szwed, złotem zdobna furażerka Estończyka.

Samochody szybko zniknęły za zakrętem szosy i słychać było, jak zatrzymały się w pobliżu.

— Patrzcie, patrzcie wychodzą przed lasem!

Na tle ciemno-zielonego podszycia sosnowego lasu ukazała się grupa naszych i zagranicznych oficerów.

— Panie poruczniku można na chwilkę przez lornetkę popatrzeć? — poprosił rezerwista z II plutonu.

— Ależ dobrze widać przez szkła.. Ten siwy, co ma te białe wąsy, to jest pan generał Osiński. Był na przeglądzie u nas... A ten mały co przy nim stoi, nie jest to Niemiec?

— Pokaż lornetkę! To jest attache niemiecki generał Schindler!

W czarnym obwodzie lornetki obok generała Osińskiego złapałem małego uśmiechniętego niemieckiego generała, który z ożywieniem tłómaczył coś inspektorowi armji.

Nad naszemi głowami rozległ się ogłuszający warkot samolotu. Zniżywszy się do samej niemal ziemi pędził samolot bez wstęgi — „nieprzyjacielski“.

— Lotnik! kryj się! — zahuczało wzdłuż lizjery lasu i cała kompanja w jednem mgnieniu zniknęła w gęstych zaroślach.

Zdaleka doszedł nas odgłos ruszających samochodów i między drzewami na szosie migać poczęły znowu w równych odstępach samochody z kolorowemi czapkami zagranicznych oficerów.

Warkot samolotu oddalał się coraz bardziej.

WYSADZONY MOST.

Wyszedłem z lasku i okrążywszy rowami samotne gospodarstwo, począłem szukać jakiejś kładki przez wąską rzeczułkę, płynącą między wilgotnemi torfowiskami. Miałem tą drogą wycofać się z swoim plutonem.

„Nieprzyjaciel“ był jeszcze daleko. Głuche odgłosy strzelaniny dochodziły aż z poza lasu, znaczącego granatowym pasem całą linję horyzontu.

Po chlupiącej wodą łączce, między czarnemi piramidami torfu doszedłem do zanurzonej w wodzi kładki i wydostałem się na przeciwległą stronę rzeczki.

Od strony gospodarstwa zbliżył się do mnie uśmiechnięty różowy staruszek w granatowej maciejówce.

— Czy pan jest żołnierz czy też oficer? — zapytał nie mogąc znaleźć na moim żołnierskim płaszczu żadnej odznaki a chcąc jakoś zagaić rozmowę.

— Czy tu niema gdzieś innego przejścia przez most poza tą kładką?

— Tu zaraz na szosie jest most! — wskazał staruszek.

— A oprócz mostu?

— Oprócz mostu jest jeszcze jedna kładka przy gospodarstwie, ale lepiej iść mostem. Po co kładka jak jest most?

Staruszek nie wiedział, że na moście od kilku godzin powiewała biała kartka z czerwonym napisem, oznajmiającym, że go niema. Przyjęliśmy bowiem, że poprzedniego dnia wysadził go „nieprzyjaciel“.

FRAJTER ARMJI PRUSKIEJ.

— To panu pokażę tę kładkę — zgodził się wreszcie staruszek, podejrzliwie patrząc



... zbliżył się do mnie uśmiechnięty różowy staruszek

na mnie z powodu mego negatywnego ustosunkowania się do wspaniałego mostu.

— Że też teraz oficera rozróżnić nie można — kiwał głową rozmowny staruszek, prowadząc mnie do drugiej kładki. — Jak ja służyłem to oficerzy mieli takie uniformy, że zaraz znać było!

— A kiedy pan służył?

— W sześćdziesiątym ósmym roku wzięli, a dopiero po wojnie z wojska pruskiego zwolnili. Z Francuzami była wojna. Byłem za „frajtra“ wtedy. To były czasy!

Mikołaj Arciszewski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzień w Toruniu

Sobota 30 listopada

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Sobota: Andrzeja Ap. — Niedziela: Eligjusza

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 30 bm.

Początkowo przeważnie pochmurno, miejscami opady, poczem pogoda zmienna. Miejscami na wschodzie i w górach, w ciągu dnia lekki mróz, w pozostałych dzielnicach temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabnące wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

DYŻUR APTEK

— Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka Centralna, ul. Chełmińska; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 38 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— W sobotę o godz. 16 — „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów" (premjera).
— W sobotę o godz. 20 — „Szesnastolatka".
— W niedzielę o godz. 12 — „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów".
— W niedzielę o godz. 16 — „Krakowiacy i górale".
— W niedzielę o godz. 20 — „Rozkoszna dziewczyna" (przedstawienie dla Czytelników „Dnia Pomorskiego").

REPERTUAR KIN

MARS: „Pod pałącem niebem Argentyny".
LIRA: „Noc weselna".
ARJA: „Wesoła wdówka" i „Niebezpieczny flirt".
CORSO: „W obronie prawa" i „Kocha, lubi, szanuje".

ZEBRANIA

— W sobotę o godz. 19 w Sali Książęcej Dworu Artusa miesięczne zebranie Towarzystwa Graficznego w Toruniu.
— W niedzielę o godz. 15 w sali hotelu „Wiktorja" przy ul. Żeglarskiej 15 — miesięczne zebranie Towarzystwa Pszczelarzy.

AKADEMJE. — UROCZYSTOŚCI.

W sobotę o godz. 18 w świetlicy K. P. W. przy ul. Grudziądzkiej (dawniej „Wiktorja") — wieczornica listopadowa. Po wieczornicy zabawa taneczna.
— W niedzielę w Domu Społecznym przy ul. Mickiewicza — otwarcie Klubu Rodziny Urzędniczej.
— W niedzielę o godz. 12 w Domu Społecznym — otwarcie świetlicy Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.
— W niedzielę o godz. 17 w auli szkoły powszechnej przy ul. Prostej — wielka wieczornica misyjna.

SPORT

— W niedzielę od godz. 10—12 w Ogródkach Jordanowskich — zaprawa hokejowa TKS. „Strzelec".
— W niedzielę o godz. 19 w hali powystawowej w parku — zawody bokserskie „Polonja" (Bydgoszcz) — W. K. S. „Gryf" (Toruń).

ZABAWY

— W sobotę o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Szerokiej nr. 37 (II piętro) — wieczorek taneczny Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej.
— W sobotę o godz. 20 w lokalu Związku Pań Domu przy ul. Krzyżackiej 5 (I piętro) — obchód „Andrzejek" (dancing-bridge).
— W sobotę o godz. 20 w salach Związku Strzeleckiego przy Rynku Staromiejskim 30 (II piętro) — „sobótka" oddziału żeńskiego Z. S.
— W sobotę o godz. 20 w świetlicy przy ul. Łaziennej 24 — wielka zabawa taneczna oddziału żeńskiego Organizacji Młodzieży Pracującej (O. M. P.).
— W sobotę o godz. 21 w lokalu Konfraterni Artystów w ratuszu — dancing brydż.
— W niedzielę o godz. 15 w świetlicy przy ulicy Łaziennej 24 — zabawa dziecięca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.
— W niedzielę o godz. 15 w lokalu „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej — wielki kiermasz na rzecz szkoły powszechnej nr. 13.
— W niedzielę o godz. 20 w „Esplanadzie" — dancing Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.

RÓŻNE

— W niedzielę o godz. 17 w Kasynie Podoficerskiem przy ul. Przedzamcze — impreza Polskiego Białego Krzyża i Klubu Kynologów p. t. „Pani i jej pies".

WYSTAWY

— Codziennie w salach hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki (wstęp bezpłatny).
— Codziennie od godz. 10—15 w salach Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2-4 wystawa obrazów, grafiki i kilimów artystycznych Konfraterni Artystów.

Z miasta

— **Uwaga lokatorzy!** W poniedziałek, dn. 2 grudnia o godz. 19 odbędzie się w „Gospodzie Murarskiej" przy Nowomiejskim Rynku 17 zebranie miesięczne toruńskiego oddziału Zjednoczenia Lokatorów. Referat o zmianie ustawy o ochronie lokatorów wygłosi prezes główny red. J. Chełmiński. Sprawy ważne. Zarząd. 10747

— **Stowarzyszenie Emerytów** odbędzie swe zebranie miesięczne we wtorek, dnia 3 grudnia o godz. 18 w gmachu Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2-4. Przedmiotem obrad będzie obecne położenie emerytów. Zapraszamy wszystkich emerytów na to zebranie. Zarząd. 10746

— **Wielki kiermasz na wielki cel.** W niedzielę, 1 grudnia, o godz. 15 w lokalu „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej odbędzie się staraniem Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej nr. 13 (ul. Sienkiewicza) wielki kiermasz, połączony z szeregiem miłych niespodzianek.

Wstęp na kiermasz za dobrowolnemi datkami. Ponieważ czysty dochód przeznaczony będzie na potrzeby niezamożnej dziatwy szkoły nr. 13, przypuszczać należy, że na kiermaszu nikogo nie zabraknie.

— **Wieczornica misyjna.** W niedzielę, 1 grudnia, o godz. 17 w auli szkoły powszechnej przy ul. Prostej odbędzie się staraniem Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary przy bazylice św. Jana wielka wieczornica misyjna.

Program wieczornicy przewiduje referat o misjach. Pozatem w części koncertowej współudział przyrzekli pp. Dreszler-Wiśniewska i Beszczyński oraz chór św. Cecylji.

— **Zebranie Oficerów Rezerwy** odbędzie się we wtorek, dnia 3 grudnia o godz. 20 w sali książęcej Dworu Artusa. Na zebraniu wygłoszone zostanie sprawozdanie z walnego zjazdu delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej w Warszawie. 10751

— **Otwarcie świetlicy P. W. K. w Domu Społecznym.** W niedzielę 1 grudnia o godz. 12 w południe święci Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju otwarcie nowej swej świetlicy w Domu Społecznym, na którą to uroczystość zaprasza członkinie i sympatyków Zarząd.

— **Dancing Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** odbędzie się w niedzielę, dnia 1 grudnia, o godz. 20 w „Eksplanadzie". na dancing urozmaicony występami artystycznemi oraz nagrodą za najpiękniejsze tango, uprzejmie zaprasza — Zarząd.

— **Pr. szkoła przysp. kupieckiego Toruń Małe Garbary 5,** wyższy kurs spółdzielczy rolniczo - ogrodniczo - handlowy, buchalterji wszelkie dziedziny, nowoczesna biurowość z maszynami, stenografja i korespondencje w 5 językach, zbiory naukowe najnowsze, epidaskow. **Popołudniu i wieczorem osobno** dla pp. oficerów, urzędników i dorosłych czesne 10—15 zł. Uczą specjaliści **dyplomowani.** 10760

— **Kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK.** Wobec odbyć się mającego kursu sanit. PCK. dla pań i rozpoczęcia wykładów 9 grudnia uprasza się o spieszniejsze zgłoszenia się na powyższy kurs i złożenia wraz z podaniem wymienionych w nr. tegoż czasopisma z 23 listopada dokumentów do Zarządu Oddziału PCK. Toruń, św. Ducha 14 I piętro.

— **Nową palarnię kawy słodowej** otworzył w Toruniu przy ul. Kasprowicza 16 p. S. Nazwa produktu nowej palarni „Aromat" odpowiada całkowicie jego właściwościom i posiada wszelkie dane, aby pozyskać sobie szeroką popularność. Zwracamy także uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

— **Niedzielna zabawa dziecięca w Zw. Pracy Ob. Kobiet.** Wszystkie grzeczne dzieci Torunia zaprasza Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet — Referat Opieki nad matką i dzieckiem do świetlicy przy ul. Łaziennej 24 na wielką zabawę dziecięcą, która się odbędzie w niedzielę 1 grudnia o godz. 15. Przygotowanych jest dla dzieci wiele przyjemności i niespodzianek. Będzie koło szczęścia, wędka, losy szczęścia, śliczne fanty i nagrody, popisy dziecięce, tańce i korowody i wiele, wiele in. atrakcyj. Bufet smaczny i tani. Wstęp 25 gr. wraz z garderobą.

Z TARGU

Na targu w dniu 29 listopada płacono: za pół kg. masła 1,40—1,60, sera 1,20—1,30, twarogu 0,60—0,70, za litr śmietany 120—130, za mendel jaj 1,50—1,80, za kurę 1.60—2.50, gęsi 4.00—5.00, kaczkę 2.00—3.00, gołębia 0,25—0,50, indyka 4,00—5,00, za pół kg. szczupaków 0,60—1,00, linów 0,80—0,90, karasi 0,50—0,60, sandaczy 1.25—1.50, okoni 0.40—0.60, dorszy 0.50, mintogów 0.50—0.60, białych ryb 0.15—0.30, za pół kg. marchwi 0.10—0.15, za główkę kapusty 0.10—0.15, za pół kg. szpinaku 0.25, cebuli 0.15—0.18, buraczków 0.20—0.25, za pół kg. jabłek 0.30—0.40, gruszek 0.30—0.50, za cytryny 0.10—0.20, za doniczkę kwiatów 1,00 do 7,00, za wieńce 1,50—4,00. Podaż dostateczna. Tendencja spokojna. Ruch na targu ożywiony.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 28 listopada zgłosili:

Urodzenia rzeźnik Maksymiljan Kotewicz, syna Jerzego, krawiec Jan Schultz, córkę — Barbarę, mierniczy Józef Drozdowski, córkę — Krystynę, telegrafista kol. Zygfryd Stocki, syna — Tadeusza, sierżant Bernard Błędowski, córkę — Marję, leśniczy państw. Józef Krzyżykowski, córkę — Łucję, plutonowy Malinowski, syna — Marjana. Ponadto zgłoszono urodzenie jednej nieślubnej córki — Haliny.

Śluby: piekarz Jan Breński z Bertą Makowską.

Zgony: urzędnik prywatny Henryk Lateiner, Sienkiewicza 21 — lat 71 i Marja Affeldt z d. Czajkowska, Żeglarska 22 — lat 47.

Na białym czworoboku

LIRA: — „NOC WESELNA"

Pewien znany pisarz amerykański prowadzi tak hulaszcze życie, że zaniedbuje się w pracy, wydawcy przestają drukować jego powieści. Zrujnowany wyjeżdża z żoną do swej rodzinnej wsi, gdzie się spotyka z kolonistami polskimi i piękną Polką Manią. Przywiązanie Polaków do ziemi, obyczaje kolonji, a przedewszystkiem sama Mania — wszystko to tak go zainteresowało, że pisze powieść o Polakach i o swojem do nich zbliżeniu, — brak mu tylko zakończenia. Znajduje je w nocy, gdy kochana przez niego Mania wychodzi zamąż za innego.

Przystojny Gary Cooper zagrał rolę pisarza poprawnie, Anna Sten jako Mania dała bardzo dobry typ Polki, natomiast reżyserowi, mimo, że był nim znany King Vidor, trzeba postawić zasadniczy zarzut, że dla scharakteryzowania obyczajowości kolonistów polskich brał wzór... ze środkowej Rosji. A chyba w Stanach Zjednoczonych powinien był znaleźć dość ludzi, którzyby mu doradzili, jak we filmie przedstawić środowisko polskie. Następnie kilkanaście zdań wypowiedzianych przez statystów po polsku, aczkolwiek miłych dla ucha, jednak raziło, gdyż aktorzy niemiłosiernie kaleczyli język. Poza temi niedociągnięciami w reżyserji znać lwi pazur Kinga Vidora.

Całość warta obejrzenia, już choćby dlatego, by poznać, jak Amerykanie traktują polskie tematy.

W nadprogramie oglądamy tygodnik PAT'a i bardzo ciekawy i dobrze dostosowany do całości reportaż o pracach kolonistów polskich w Brazylji. Sz.

MARS: „POD PALĄCEM NIEBEM ARGENTYNY".

Prześlicznie się ten film zaczyna, w stepach argentyńskich, gdzie nawpół dzicy gauchosi zabawiają się rzucaniem lassa i jazdą konną. Samolot, wiozący śpiewaczkę do Buenos Aires, ląduje w stepie wskutek defektu motoru. Dlatego właśnie gaucho, imieniem Cezar, poznaje uroczą Francuzkę. Po wspaniale pokazanych wyścigach akcja nieco się wikła, a efekty są mniej udane, zwłaszcza ośmieszanie starej kobiety nie każdemu przypadnie do gustu. Jednakże pod koniec mamy bardzo interesujące fragmenty. Jakkolwiek słynne Cobra-tango jest bardziej pokazem akrobatycznym, niźli tańcem, to wzamian uroczo wypadła piosenka przy wtórze gitary. Z wykonawców na pierwszym planie stawiamy Williama Bastera, który nieco przypomina Douglasa Fairbanksa z najlepszych jego czasów. Kitty Gallian zbyt mało ma prostoty, natomiast urodę posiada naprawdę wielkiej klasy. (Mar.)

ARJA — „WESOŁA WDÓWKA" I „NIEBEZPIECZNY FLIRT".

Kto nie zna operetki „Wesołej wdówki"? Można zaryzykować twierdzenie, że na całym świecie niema teatru operetkowego któryby po kilkadziesiąt albo nawet kilkaset razy nie grał „Wesołej wdówki".

Na taśmie filmowej, niemej, mieliśmy w doskonałej interpretacji „Wesołą wdówkę" z Johnem Gilbertem i Mae Murrey. Obecna wersja dźwiękowa, zrealizowana przez mistrza Lubicza, pobiła poprzedni film niemy, pobiła niemal sztukę sceniczną. Lubicz, przystępując do realizacji tego filmu, wiedział, że strona muzyczno-wokalna jest tutaj jedną z najważniejszych, angażował przeto twórcę tej nieśmiertelnej operetki, Franciszka Lehara i oddał mu kierownictwo muzyki i śpiewu. Lehar w filmie zastosował nowoczesną instrumentację swej muzyki — z wielką przyjemnością słuchamy płynących z ekranu jedwabnych tonów najlepszych muzyków-skrzypków. Główną wykonawczynią filmu jest bezsprzecznie najlepsza śpiewaczka ekranu dźwięk. Jeanette Mac Donald. Jest ona przytem piękna, może nawet bardzo piękna, elegancka i wysoce inteligentna. Ona to śpiewa chwytające za serca melodje Lehara. Śpiew jej to prawdziwe rozkosze dla melomanów. Partnerem Żarnetki jest szelmowski uwodziciel Maurice Chevalier. Wnętrza salonów imponują splendorem. Całość czyni nadzwyczaj dodatnie wrażenie.

„Niebezpieczny flirt", w którym dobrą grę reprezentuje świetna para Myrna Loy i William Powell, jest wzruszającym dramatem, którego treścią jest zabójstwo na tle erotycznem, oraz rozprawa sądowa wywierająca bardzo silne wrażenie. (A

Porządek nabożeństw w kościołach toruńskich w niedzielę, 1 grudnia

Bazylika św. Jana: godz. 6,45 Roraty z wspólną Komunją św. członków Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary św., godz. 8 śpiewana, godz. 9 gimnazjalna, godz. 10 suma, godz. 11,45 ostatnia msza św., godz. 14,30 chrzty, godz. 15 nieszpory.

Kościół Najśw. M. P.: godz. 7 msza św. z kaz. (ks. Trzciński), godz. 9 msza św. szkolna z kaz. (ks. Mykowski), godz. 10,15 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i kazaniem (ks. prob. Dr. Jank), godz. 12 msza św. z kazaniem (ks. prob. dr. Jank), godz. 14 chrzty, godz. 15 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i kazaniem (ks. Kowalski).

Kościół św. Jakóba: godz. 7 śpiewana z kazaniem, godz. 9 dla dzieci szkolnych, godz. 10 suma z wystawieniem Najśw. Sakr., procesja i kazanie, godz. 12 cicha msza św., godz. 14,30 chrzty, godz. 15 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 6,30 roraty z kazaniem, godz. 8 cicha msza św. dla dzieci, godz. 10 suma z kazaniem, godz. 12 cicha msza św., godz. 15 nieszpory, godz. 15,30 chrzty.

Kaplica w szpitalu Dobrego Pasterza: godz. 8 cicha msza św.

Kościół garnizonowy: godz. 9 msza św. szkolna, godz. 10,30 msza św. dla wojska, godz. 12 uroczysta msza św. odpustowa z udziałem chóru i orkiestry.

Kaplica w szpitalu O. K. VIII: godz. 9 msza św. dla chorych i personelu.

Kaplica wojskowa w Rudaku: godz. 19,30 msza św. dla oddziałów wojskowych z lewego brzegu Wisły.

„Andrzejki" w Konfraterni Artystów

Dnia 30 bm. o godz. 21 Konfraternia Artystów urządza familijną herbatkę taneczno-brydżową. Artyści pięknego słowa szykują tym razem miłą niespodziankę w postaci wesołych literackich rozmaitości o zabarwieniu lokalnem, pióra mgr. Szczepanowskiego i innych z udziałem wybitnych talentów Pomorza.

W programie komunikaty, odczyt Abisyńczyka o Toruniu oraz słuchowisko z ks. Kopernikiem, Flisakiem i Konfraternią.

Turniej drużyn szkolnych w siatkówce

Dnia 1 grudnia o godz. 13,30 Seminarjalne Koło Sportowe urządza w swej sali gimnastycznej przy ul. Sienkiewicza 30-32 trójmecz towarzyski w siatkówce przy udziale drużyn szkolnych gimnazjum Kopernika oraz Szkoły Handlowej.

Spotkanie GKS z SKS-em będzie interesujące, gdyż zadecyduje o pierwszeństwie jednej z drużyn, które spotykały się ostatnio dwa razy, naprzemian zwyciężając.

Z Teatru

W sobotę o godz. 20 teatr powtarza znakomitą sztukę angielską pt. „Szesnastolatka" z Niną Świerczewską w roli głównej.

Również w sobotę o godz. 16 teatr wystawia dla swych najmłodszych widzów uroczą baśń fantastyczną pt. „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów"; w reżyserji M. Cybulskiego z muzyką W. Surzyńskiego.

Baśń będzie powtórzona w niedzielę, 1 grudnia o godz. 12. Ceny miejsc od gr. 25 do zł. 1,35.

W niedzielę dnia 1 grudnia o godz. 16 teatr wystawia poraz ostatni po cenach najniższych od gr. 25 do zł 1,35, cieszącą się dużem powodzeniem, regjonalną sztukę pt. „Krakowiacy i Górale".

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA" DLA CZYTELNIKÓW „DNIA POMORSKIEGO"

W niedzielę, dnia 1 grudnia o godz. 20 zostaje dana po raz ostatni „Rozkoszna Dziewczyna", na przedstawieniu popularnem dla Czytelników naszego pisma.

Za okazaniem załączonego kuponu obowiązują ceny miejsc najniższe od gr. 25 do zł 1,35.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Kupon
upoważniający Czytelnika „Dnia Pomorskiego" w Toruniu do nabycia
3-ch biletów
w cenie od 25 gr. do 1.35 zł na przedstawienie w niedzielę, 1 grudnia, o godz. 20-tej.

Sejmik sportowców toruńskich

Wczoraj w sali posiedzeń Rady Miejskiej w ratuszu toruńskim, odbyło się zebranie wszystkich organizacyj i klubów sportowych miasta Torunia.

Krótko po godzinie 18 prezydent miasta p. Bolt jako przewodniczący Miejskiego Komitetu WF i PW, witając zebranych, zaznaczył, że obrady są poniekąd oficjalnem zakończeniem sezonu i z zadowoleniem podkreślił rozwój i postępy sportu na terenie Torunia.

Jeżeli natomiast chodzi o zarządy poszczególnych organizacyj sportowych, — mówił p. prezydent Bolt — to tu niestety uwidocznił się brak zainteresowania w stosunku do poczynań Miejskiego Komitetu, szczególnie przy wystąpieniach zewnętrznych.

Następnie p. kpt. Pysz odczytywał listę zdobywców nagród i dyplomów, które wręczał poszczególnym organizacjom p. prezydent Bolt.

W wolnych głosach jako pierwszy zabrał głos p. Brzeziński, który poruszył bolączki piłkarzy, nie mających gdzie trenować, albowiem boisko miejskie dla treningów jest zamknięte. Dalej p. B. poruszył sprawę niedomagań w Ogródkach Jordanowskich oraz hokeja, zapowiadając wysłanie specjalnej delegacji do Zarządu Miejskiego z żądaniem uwzględnienia palących potrzeb hokeistów. P. prezydent, odpowiadając p. B., zapewnił, że boisko dla celów treningowych w miarę możności będzie urządzone, natomiast inne poruszone kwestje będą później rozpatrzone przez Miejski Komitet.

Delegat Klubu Wioślarskiego prosił o udogodnienie dojścia do Klubu przez pobudowanie zejścia z nowego mostu na Kępę Bazarową. Niestety ważna ta również i z innej strony sprawa według oświadczenia prezydenta Bolta nie będzie mogła być narazie wogóle załatwioną, gdyż stoją temu na przeszkodzie tak względy finansowe, jak i (w głównej mierze) techniczne.

Prezydent Bolt uzasadniał, że zejście z mostu mogłoby być wybudowane przy filarze, tak, by było chronione przed zniszczeniem przez krę w porze tajania lodów, tymczasem na samej Kępie niema żadnego filaru mostowego. Zdaniem p. prezydenta, pobudowanie w tych warunkach zejścia byłoby bardzo kosztowne, a Zarząd Miejski niema na to odpowiednich funduszów.

Z powodu wyczerpania porządku obrad, p. prezydent zamknął zebranie, życząc klubom i zawodnikom sukcesów w dalszej pracy.

* * *

Lista wręczonych nagród za zwycięstwa zespołowe jest następująca:

W. K. S. „Gryf" zdobył po raz drugi puhar przechodni w siatkówce pań, dalej po raz trzeci i na własność statuetkę oraz puhar przechodni w siatkówce męskiej i koszykówce, oraz po raz drugi jako nagrodę przechodnią „Orła" na postumencie w biegu sztafetowym 4×100 m.

Drużyna Seminarjum męskiego zdobyła po raz drugi w zawodach strzeleckich dla hufców szkolnych nagrodę przechodnią, figurę strzelca.

Związek Podoficerów Rezerwy, zdobył po raz pierwszy w zawodach strzeleckich nagrodę przechodnią, figurę strzelca.

O. P. W. K. do O. K. również po raz pierwszy zdobyło nagrodę przechodnią „Rysia" w zawodach strzeleckich dla pań.

K. S. K. P. W. „Pomorzanin" zdobył po raz pierwszy nagrodę przechodnią „Orła na postumencie" w biegu 4×75 m. pań.

Klub Wioślarski, po raz trzeci i na własność zdobył nagrodę przechodnią „Wioślarza" za bieg wioślarski czwórek wyścigowych.

Nowe władze Polskiego Białego Krzyża w Toruniu

Wczoraj popołudniu w Domu Żołnierza odbyło się doroczne **walne zebranie koła toruńskiego Polskiego Białego Krzyża.** Obradom przewodniczył sędzia Sądu Grodzkiego w Toruniu p. **Kozłowski.**

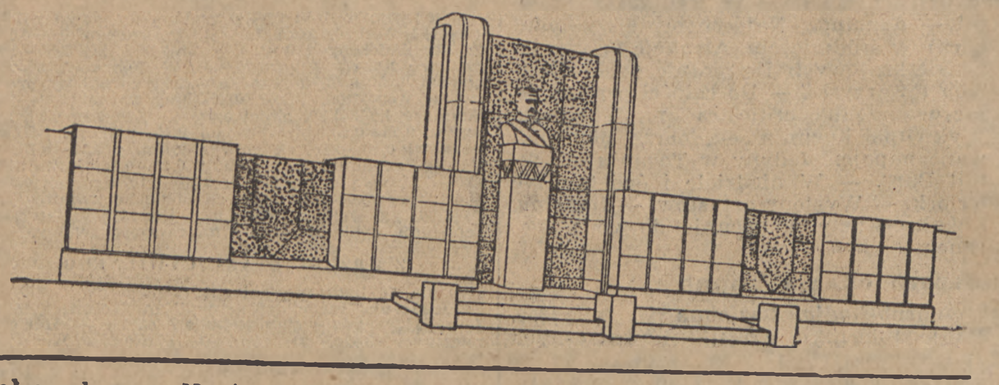
Po złożeniu przez członków zarządu koła sprawozdań z działalności w roku ubiegłym, **udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum,** poczem dokonano wyboru na okres dwuletni nowych władz organizacji.

Do zarządu powołano pp. **Szurlewicza, mjr. Skoczylasa, podinspektora Gebla, Bartczakową, Nalazkową, ks. dziekana Sinkowskiego i Załuskiego,** a do komisji rewizyjnej wybrano pp. radcę **Tymienieckiego i Skalskiego.** Delegatami na walny zjazd okręgu pomorskiego Polskiego Białego Krzyża zostali pp. **pułk. dypl. Dzwonkowski,** prezes Sądu Okręgowego **Radłowski, dr. Michejdzina i ks. dziekan Sinkowski,** a delegatami na ogólnopolski walny zjazd P. B. K. w Warszawie pp. **Nalazkowa i mjr. Skoczylas.**

Na zakończenie obrad komendant miasta p. **ppułk. Matzenauer** w imieniu komendanta garnizonu toruńskiego p. **generała Maxymowicz-Raczyńskiego** złożył serdeczne podziękowanie ustępującemu zarządowi i wszystkim tym, którzy owocnie pracując w szeregach P. B. K., nie szczędzili trudów, by zwalczyć analfabetyzm wśród żołnierzy. Ponadto wszyscy zebrani złożyli **wyrazy uznania i specjalnie serdeczne podziękowanie kupiectwu toruńskiemu za jego nadzwyczaj przychylne ustosunkowanie się do spraw Polskiego Białego Krzyża.**

Nowy pomnik Marsz. Piłsudskiego w Toruniu

Jak już donosiliśmy, wzniesiony przed kilku laty na placu św. Katarzyny w Toruniu pomnik Marszałka Piłsudskiego, zostanie jednak wzięte z poprzedniego. Prace zostały onegdaj rozpoczęte — zakończenie ich spodziewane jest w końcu grudnia.



stał rozebrany. Na jego miejscu będzie wzniesiony nowy. Popiersie Marszałka będzie jednak wzięte z poprzedniego.

Rycina przedstawia projekt nowego pomnika.

Czy trochę nie wstyd?

panowie Kupcy Chrześcijańscy!

Zapowiedziane na wczoraj miesięczne zebranie, obejmowało tak ważne punkty porządku dziennego, jak sprawozdanie ze zjazdu delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, jak postulaty gospodarcze, wygłoszone na posiedzeniu Międzyministerjalnej Komisji dla współpracy z samorządem gospodarczym w Gdyni, jak wreszcie referat „o obronie handlu chrześcijańskiego" i uchwalenie w związku z nim doniosłych, obowiązujących całe toruńskie kupiectwo chrześcijańskie rezolucyj, — snadź nie były dla stu zgórą członków Korporacji Kupców Chrześcijańskich dość ważne i interesujące, skoro na obrady przybyło zaledwie dwudziestu członków, czyli mniej więcej część jedna szósta!

Nie było to więc zgromadzenie miesięczne, **bo nie było gromady, lecz zaledwie gromadka ludzi** najlepszej woli, a więc w najlepszym razie zebranie, a właściwie **tylko posiedzenie,** na którem uchwalono zapowiedziane obrady odroczyć do piątku przyszłego tygodnia.

Wypowiedziano też życzenie, aby każdy z wczoraj obecnych przyprowadził z sobą drugiego członka. Może chociaż w ten sposób zbierze się 40, co i tak jak na stu członków Korporacji nie będzie zbyt wiele.

Przewodniczył wskutek nieobecności prezesa oraz pierwszego wiceprezesa p. Fr. Kłopocki.

„E pur si muove..."

W ostatnich dniach — jak już pisaliśmy — uruchomiony został zegar na wieży kościoła garnizonowego obcych wyznań na Nowomiejskim Rynku.

Teraz Zarząd Miejski komunikuje nam przyczynę owego, czasowego „zastoju" zegara, mianowicie przez dłuższy czas trwające unieruchomienie tego zegara spowodowane zostało przez przepalenie się we wrześniu kabla ziemnego prądu stałego, zasilającego silnik automatycznego naciągu zegara. Ponieważ naprawa kabla prądu stałego spowodowałaby znaczniejsze koszta, zadecydowano zamianę silnika prądu stałego na silnik prądu zmiennego, co jednak zmuszało do unieruchomienia zegara na tak długo, jak długo trwała dostawa nowego silnika z fabryki.

Przy sposobności wmontowania silnika naprawiona została również instalacja do oświetlania tarcz zegarowych, oraz odczyszczono tarcze zegarowe, które przez to nabrały nowego wyglądu.

Wielkie zawody bokserskie w Toruniu

W nadchodzącą niedzielę o godz. 19 w hali powystawowej w parku odbędą się ciekawe zawody bokserskie między W. K. S. „Gryfem" a „Polonją" bydgoską.

Drużyna „Gryfu" po ostatnim meczu z Wartą zrobiła dzięki doskonale prowadzonemu treningowi duże postępy, co gwarantuje dobre widowisko sportowe i wiele emocyj.

Na zawodach obecny będzie delegat Pom. Okr. Zw. Boks., by zorjentować się co do formy zawodników „Gryfu": Igielskiego, Leszczyńskiego i Grabowskiego, którzy brani są pod uwagę do reprezentacji Pomorza.

Drużyna Polonji bydgoskiej jest zespołem wyrównanym i posiada szereg zawodników o wielkich umiejętnościach. Spotkanie niedzielne da sposobność porównania poziomu bokserów toruńskich z poziomem ogólno-pomorskim.

Niewątpliwie wszyscy zwolennicy boksu w Toruniu przybędą na zawody, by zachęcić toruńczyków do zwycięstwa.

Wtorki i św. Mikołaj

w Stow. Polsko-Francuskiem

Stow. Polsko - Francuskie, które w związku z otwarciem niedawno lokalu własnego przy ul. Żeglarskiej 25, wykazuje ożywioną działalność, obecnie przystępuje do urządzania, popularnych już dziś, wtorkowych wieczorów dyskusyjno - konwersacyjnych każdego tygodnia (w okresie letnim zebrania te odbywały się co drugi tydzień). W ubiegłym tygodniu ciekawy referat w języku francuskim wygłosiła rodowita paryżanka p. Kwiatkowska, a w ostatni wtorek prowadziła dyskusję p. mgr. Stroińska.

We wtorek 3 grudnia p. W. Maćkiewiczówna wygłosi interesujący referat o Persji, gdzie spędziła kilka lat, zaznajamiając się z życiem i obyczajami mieszkańców tego egzotycznego kraju.

Należy zaznaczyć, że wieczory francuskie odbywają się w miłym nastroju przy herbatce „własnej produkcji".

Projektowane jest również urządzenie 10 grudnia „Mikołaja". Stowarzyszenie spodziewa się więc, że poszczególni członkowie nadeślą lub przyniosą na najbliższe zebranie prezenciki (petits cadeaux) do rozdania przez autentycznego Mikołaja, który zjawi się na wieczorku w towarzystwie Anioła.

Koncert A. Szlemińskiej i S. Szpinalskiego dla uczniów gimnazj. im. Kopernika

Pomorskie Tow. Muzyczne urządza w sobotę, 7 grudnia o godz. 20 w auli P. Gimnazjum Męskiego, koncert O. R. M. N. Z'u z udziałem znakomitych artystów polskich Stanisława **Szpinalskiego,** dyrektora Konserwatorjum w Wilnie, a laureata Międzynarodowego Konkursu im. Chopina, artysty europejskiej sławy, oraz p. Anieli **Szlemińskiej,** która jako artystka sceniczna występowała na wszystkich scenach operowych, a jako pieśniarka zdobyła wielkie uznanie prasy w Wiedniu, Gdańsku, Kijowie.

Część dochodu z koncertu przeznaczono na niezamożnych uczniów Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Kopernika.

Nowa atrakcja malarska

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach będzie w Toruniu otwarta bardzo ciekawa wystawa obrazów cenionego artysty malarza, Vavit-Gierczaka.

Wystawa będzie obejmowała ponad 30 płócien z cyklu „Gdynia w czasach obecnych", oraz szereg innych obrazów. Ponadto wystawione będą bezcenne kolekcje miniatur perskich i indyjskich z 16 i 18 wieku oraz drzeworyty japońskie i chińskie z 17, 18 i 19 wieku.

Bliższe szczegóły tej ciekawie zapowiadającej się wystawy podamy w najbliższych dniach.

Pani i jej pies

Ciekawa impreza PBK i Klubu Kynologów

Niezwykle interesująco pod każdym względem zapowiada się zapowiedziana na niedzielę 1 grudnia „herbatka" pod nazwą „Pani i jej pies" urządzana w sympatycznym lokalu Podoficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Przedzamcze przez Polski Biały Krzyż wespół z Klubem Kynologów.

Zabawę urozmaici wiele różnorodnych czynników, a więc orkiestra, tani a bogato zaopatrzony bufet, wreszcie głosowanie publiczności na najpiękniejszego „piesa", który będzie premjowany, jako „król" zabawy.

WIECZORY TEATRALNE

Szesnastolatka

sztuka w 3 aktach Aimee i Filipa Stuartów **w Teatrze Ziemi Pomorskiej**

„Szesnastolatka" jest sztuką, która w ubiegłym sezonie zdobyła rekordowe powodzenie w Warszawie. Czy zasłużone? — mogliśmy się przekonać wczoraj. Sztuka należy do utworów nowoczesnych, ma podkład bardzo ciekawego zagadnienia psychologicznego, które za Freudem poruszali wszyscy psycholodzy świata. Podział wieku dziecięcego na fazy rozwojowe i podchwytywanie głównych cech tych faz — zajmowało i zajmuje dzisiaj wielu pedagogów i pracownie psychologiczne. I można dzisiaj powiedzieć, że w ogólnych zarysach główne cechy rozwojowe zostały ustalone, chociaż ciągle jeszcze bardzo pobieżnie. Badania przy pomocy ankiet i obserwacyj ciągle idą dalej i mocno się pogłębiają.

Wiek dziewcząt, zaraz po okwitnieniu, po szesnastu latach tworzy najciekawszy moment obserwacyjny. Jest to wiek pełen niespodzianek dla wychowawców i otoczenia. Cechuje go, jak to widzimy w sztuce, przedewszystkiem przeczulenie, przeidealizowywanie realnych faktów życia, skłonność do samobójstwa i do poświęcenia się dla rodziny lub społeczeństwa, często budzi się zarozumiałość pisarska granicząca z grafomanją — wszystko to działa w życiu młodego stworzonka podświadomie, wybucha ostrzej, gdy zetknie się bliżej z życiem erotycznem swego najbliższego otoczenia.

Doskonały taki typ rozwijającego się dziewczęcia dają nam autorzy „Szesnastolatki". Dziewczę, Irenka, kocha swą matkę, uczuciem prawie macierzyńskiem, widzi w niej i w swym ojcu zmarłym w wątpliwych okolicznościach, ideały prawie książkowe, bezcielesne i dlatego nie rozumie, jak matka może kochać drugi raz, prawdopodobnie przytem sama zetknąwszy się poraz pierwszy w życiu bliżej z mężczyzną, podświadomie obudziła w sobie instynkt kobiecy i zazdrości tej miłości matce. Dlatego, skoro dowiaduje się o ślubie matki z Robertem Corbett przechodzi prawie histeryczny atak, który omal nie zakończył się tragedją. Do tego przeidealizowania życia nastraja cały dom aż do służącej, która ciągle swe panienki traktuje jako dzieci i myśli, że na wszystko pomoże rycynus. Właściwie najrealniejszą istotą obok doktora w całem tem towarzystwie jest Bebe, zdrowa, silna czternastolatka jeszcze przed rozwojem. Na wszystko patrzy ze strony dobrej kolacji i nowości zjawisk, żyje życiem zewnętrznem, a jeszcze nie przeżywa, dlatego nazywa rzeczy po imieniu, chociaż naiwnie i prosto.

Sztuka ma duże walory psychologiczne, natomiast nie jest zupełnie wykończona pod względem technicznej budowy dramatyczn. Ma dwie dłużyzny, prawie monologowe, najlepiej zbudowany akt trzeci, chociaż może przeciągnięty melodramatycznie. W każdym razie sztuka jedna z ciekawszych z ostatniej doby twórczej.

Utwór wystawiono u nas z dużem pietyzmem, chociaż wskutek przepracowania „zespołu" brakło zupełnego opanowania pamięciowego. Początek aktu pierwszego mówiono zbyt cicho. Poza temi małemi niedociągnięciami, trzeba przyznać, że przedstawienie należało do lepszych na nowej scenie. Reżyserja p. **H. Małkowskiej** poszła po linji umiaru i pogłębienia treści psychologicznej. Gra opanowana, miała bardzo ładne momenty zwłaszcza w końcu aktu II: początek III. Niepokój o zaginioną oddany ze spokojem przepojonym bólem prawdziwie tragicznym.

O pani **Ninie Świerczewskiej** doszły nas jaknajlepsze słuchy z Warszawy, zresztą przedrukowane w naszej prasie. I tym razem należy stwierdzić, że w zapowiedziach nie było nic przesady. Uderza przedewszystkiem prześliczny spokój, ani jednego fałszywego tonu lub zgrzytu, szczerość i głos miły i świeży. Najtrudniejsze momenty sztuki, walka z podświadomem budzeniem się życia, które wypowiada się w marzeniu, zagrane prześlicznie, bo nieprzejaskrawione, bez patosu, a prawdziwie. Cieszy nas to tem bardziej, że w pani Ninie Świerczewskiej witamy podobno torunianke.

Ciężką rolę matki zagrała **p. Zbierzowska, z dużem ciepłem i potęgą; może zbyt** wiele łez w scenach ostatnich; **rola w każdym** razie o dużej wartości.

Ogólny poklask zdobyła **p. Łukowska w roli Bebe;** wszyscy twierdzą jednomyślnie, że była miła, żywa, podobała się, **chociaż** role tego rodzaju mają w Toruniu bardzo piękną tradycję przez twórczość p. **Porębskiej.**

Dopełniali zespołu: p. **Bracka** bardzo dobra Mary, świetny **p. Cybulski,** poważny i wnoszący wiele pogody, oraz niezupełnie szczery **p. Mierzejewski.**

Dekoracje p. W. Małkowskiego **ładne wnętrze,** bardzo gustownie urządzony **pokój.**

S. Riess.

Dnia 29 listopada 1935 r. o godz. 14-ej rozstał się z tym światem zaopatrzony Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, ojciec, nasz ukochany brat, szwagier, wuj i kuzyn

ś. p.

Eligjusz Franciszek Lewandowski

przeżywszy lat 52

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona z córką i rodzina

Eksportacja zwłok z domu żałoby Promenada 69 odbędzie się w poniedziałek dnia 2 grudnia o godz. 8.30 do kościoła X. X. Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, gdzie odprawiona zostanie Msza św., poczem nastąpi złożenie drogich nam Zwłok na cmentarzu parafjalnym na Bielawkach.

Bydgoszcz, Toruń, Dubinek, Gniezno i Poznań.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

10800

W dniu 29 listopada 1935 r. zmarł w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasz drogi i nieoceniony szef

ś. p.

Eligjusz Franciszek Lewandowski

właściciel firmy „Pasamon"

W Zmarłym straciliśmy wzorowego przełożonego o nieskazitelnym charakterze, pełnego dobroci i wyrozumiałości. Pamięć Jego wśród nas nigdy nie zaginie!

10801 Bydgoszcz, w listopadzie 1935 r.

Urzędnicy i Pracownicy Firmy „Pasamon"

Z plenarnego zebrania Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu

W poniedziałek, dnia 25 listopada br. odbyło się plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu pod przewodnictwem prezesa Izby p. Piotra Jakubowskiego, przy udziale wszystkich pp. radców, delegata Urzędu Wojewódzkiego p. naczelnika K. Barciszewskiego. Zebranie odbyło się na sali posiedzeń Izby.

Obszerne sprawozdanie z czynności Izby za ubiegły kwartał w dziedzinie administracji przemysłowej, gospodarczej i statystycznej wygłosił dyrektor Izby p. Biszoff, informując równocześnie zebranych o przebiegu konferencji Międzyministerjalnej Komisji współpracy z samorządami gospodarczemi oraz o postulatach, które zostały złożone pod adresem miarodajnych czynników. Sprawozdanie z czynności biura Organiz.-Handlowego Rzemiosła złożył p. inż. Borucki. W dyskusji nad sprawozdaniem stwierdzono brak zrozumienia i zainteresowania po stronie kupiectwa sprawami eksportu wyrobów rzemieślniczych. Rozpatrzono również kwestję reglamentacji spraw uczniowskich, którą to sprawę postanowiono odroczyć do następnego zebrania. W sprawie urządzenia kursów i wykładów dla przewodniczących i członków komisyj egzaminacyjnych czeladniczych i mistrzowskich zebrani stwierdzili, że w miejscu kursów odbędą się stosowne wykłady. Wreszcie uchwalono utworzenie komisyj dla przepracowania odnośnego materjału dla spraw czeladniczych, podatkowych, ubezp. i kredytowych, oświaty, dokształcenia i spraw młodzieży, produkcji i zbytu wyrobów, eksportu, targów i wystaw, i dla spraw dyspensowych. Następnie po ożywionej dyskusji uchwalono budżet Izby na rok 1936.

Notatki sportowe

W czwartek odbyło się w Toruniu zebranie Okręgowego Związku Hokeja na lodzie. Z ważniejszych uchwał jakie powzięto należy wymienić powierzenie TKS „Strzelec" zorganizowania turnieju o puhar b. wojewody Lamota. Zawody odbędą się w Toruniu przy udziale wszystkich drużyn pomorskich, przyczem jako termin turnieju wymieniono daty 14 i 15 grudnia. Rozgrywki o mistrzostwo Pomorza odbędą się w tym roku poraz pierwszy w dwóch kolejkach, tj. każdy gra z każdym po dwa razy. Jako terminy rozgrywek ustalono dnie 1, 5 i 6 stycznia 36 r. Ponadto do klasy „A". zakwalifikowano WKS „Gryf" i KPW. Toruń. W mistrzostwach uczestniczyć będzie zatem obok wymienionych TKS „Strzelec", Sokół Grudziądz i Polonja Bydgoszcz. Ta ostatnia narazie jest zawieszona. Pozatem przewidziane są spotkania międzyokręgowe z Warszawą i Gdańskiem oraz Poznaniem.

* * *

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Torunia, zaszła decydująca zmiana. bowiem spotkanie TKS — Gryf, które zakończyło się wynikiem 2:2, zweryfikowane zostało jako walkower dla Gryfu, czyli, że obydwie drużyny mają obecnie równą ilość punktów i konieczne jest jeszcze jedno decydujące spotkanie. Walkower nastąpił dlatego, że TKS wstawił gracza Wolińskiego, który miał karę dyskwalifikacji.

Znacznie ciekawsze są jednak kulisy całej sprawy, które w ciekawem świetle stawiają uchwały Wydziału Gier i Dyscypliny POZPN. Otóż TKS pismem z 28. 9. 35 zwrócił się do Wydziału Gier o zezwolenie na uczestnictwo w turnieju zdyskwalifikowanego Wolińskiego.

Nieoficjalnie TKS dowiedział się o uwzględnieniu jego prośby i wstawił do drużyny zdyskwalifikowanego zawodnika. Istotnie też Wydział Gier i Dyscypliny powiadomił TKS pismem z dnia 14. 11. rb. że wyjątkowo **zawiesza karę dyskwalifikacji Wolińskiego na przeciąg trwania mistrzostw Torunia.** Znaczy to zupełnie wyraźnie, że Woliński mógł grać we wszystkich meczach o mistrzostwo Torunia, gdyż w tym kierunku decyzja jest zupełnie jasna i nie nastręcza wątpliwości. Okazuje się jednak, że tak nie jest, gdyż pismem z 27. 11 rb. do Komendanta P. W. w Toruniu ten sam Wydział Gier komunikuje, że **Woliński miał prawo brać udział w rozgrywkach dopiero od 3. 11 rb.** i że o wcześniejszem jego zwolnieniu nie może być mowy.

Zapytujemy wobec tego, które pismo Wydziału Gier jest miarodajne, czy adresowane do TKS w odpowiedzi na jego prośbę, czy też dopiero drugie skierowane do Komendanta PW w Toruniu. TKS. jest zupełnie w porządku, gdyż miał prawo wstawić Wolińskiego na wszystkie mecze o mistrzostwo Torunia, na mocy otrzymanego ze Związku pisma. W każdym zaś razie grubo i to bardzo grubo nie w porządku jest tu Związek, skoro wysłał dwa pisma w tej samej sprawie, ze sobą niezgodne, wprowadzające niepotrzebne zamieszanie.

* * *

Reprezentacja piłkarska Niemiec na mecz z Anglją ustalona została następująco: Jakob, Harringer, Muenzenberg, Janes, Goldbruner, Gramlich, Lehner, Szepan, Hohmann, Rasselnberg, Fath, rezerwowi Buchlon i Zieliński.

* * *

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie ostatni mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między Warszawianką i Wisłą.

* * *

Poniedziałkowy numer „Dnia" przyniesie w specjalnym dodatku sportowym najnowsze wiadomości sportowe z kraju i zagranicy.

Wywóz trzody chlewnej w październiku

Warszawa 28. 11. (Tel. wł.). Według ogłoszonych danych statystycznych **wywóz trzody chlewnej** z Polski w październiku **wzrósł znacznie** w porównaniu z poprzednim miesiącem i wynosił 13,514 szt. wartości 1.483.386 zł. Największą ilość 11,815 szt. wywieziono do **Austrji** drugie miejsce zajmuje **Czechosłowacja** z ilością 1148 szt.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 29 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,37) —2,40; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,82) 0,81; w Przemyślu (San) (—2,30) — 2,30; w Zawichoście (1,20) 1,18; w Warszawie (0,90) 0,94; w Wyszkowie (Bug) (0,03) plus 0,16; w Pułtusku (Narew) (0,80) 0,77; w Płocku (0,67) 0,67; **w Toruniu (0,61) 0,58; w Fordonie (0,48) 0,54; w Chełmnie (0,30) 0,44; w Grudziądzu (0,53) 0,65; w Korzeniewie (0,76) 0,88; w Piekle (—0,12) —0,02; w Tczewie (—0,24) —0,15; w Einlage (2,28) 2,18; w Schiewenhorst (2,64) 2,42.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 28 bm. 1,2 st. C., a w dniu 29 bm 2 st. C.

Kierunek wiatru: południowo - zachodni.

CHEŁMŻA

— **Trzeba pomóc bezrobotnym!** Burmistrz miasta i przewodniczący Miejskiej Komisji Opieki Społecznej wydali odezwę do społeczeństwa w sprawie pomocy dla bezrobotnych.

„Ofiarność Szanownego Obywatelstwa okolicy i miasta — czytamy w odezwie — umożliwiła nam przeszłej zimy uruchomienie bezpłatnej kuchni dla ubogich miasta Chełmży, z której codziennie odbierało około 500 osób swoje pożywienie.

Wobec zbliżającej się zimy spada na nas obowiązek przygotowania się do ponownej kampanji dożywiania naszych ubogich, przeto pozwalamy sobie śladem ubiegłych lat, zwrócić się do Szanownego Obywatelstwa okolicy i miasta z gorącą prośbą o łaskawe datki jak: ziemniaki, groch, fasola, żyto, pszenica, jęczmień, kapusta, brukiew, marchew, włoszczyzna, również z wdzięcznością przyjmujemy mięso, tłuszcze lub gotówkę.

Miasto bowiem samo, mające przeszło 85 proc. mieszkańców robotników, wspierające całe setki ubogich innych kategoryj, nie jest w możności akcji tej przeprowadzić bez pomocy Szanownego Obywatelstwa".

Zgłoszenia przysyłek przyjmuje się w ratuszu pokój nr. 15 u kierownika referatu Opieki Społecznej, p. J. Rosińskiego, który wskaże miejsce złądowania, a gotówkę wpłacać można na konto nr. 04916 w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Chełmży.

NOWE

— **Dzień propagandowy na rzecz LOPP.** Mieszkańcy naszego miasteczka nadwiślańskiego przeżywali ostatniej niedzieli jakoby próbę przyszłej wojny lotniczo-gazowej.

Otóż dzięki staraniom miejscowego koła LOPP, a szczególnie prezesa p. Frydrychowskiego, przy bardzo wydatnej pomocy miejscowego burmistrza p. Kuchczyńskiego; jak i obwodu powiatowego LOPP oraz oddziału Zw. Rezerwistów ze Świecia, urządzono tutaj dzień propagandowy na rzecz LOPP. Po nabożeństwie odbył się pochód propagandowy ulicami miasta. W pochodzie kroczyła drużyna odkażająca w ubraniach, straż pożarna ze sprzętem, oddział Polskiego Czerwonego Krzyża itd.

Największe wrażenie na mieszkańcach miasta wywołał alarm lotniczy i atak gazowy, wykonany przez rezerwistów ze Świecia pod kierownictwem p. ref. wojsk Rhonego i komendanta p. ppor. Repińskiego; lotnicy nad miastem, gdzie wygaszono światła, odgłos petard i zadymione ulice, oto moment, który wskazał mieszkańcom Nowego jak groźną może być przyszła wojna i jak konieczne jest szkolenie się ludności cywilnej w obronie przeciwgazowo-lotniczej w szeregach LOPP.

Zakończyła dzień propagandy wieczornica w sali p. Borkowskiego. Po występach chóru „Lutni" i chóru szkolnego, wygłosił p. Rohne referat o zagadnieniach obrony przeciwlotniczej. Wielkie wrażenie wywarł umiejętnie wystawiony żywy obraz p. t. „Ostatnie chwile na polu walki".

Z całego kraju

PROTESTACYJNY ZJAZD FRYZJERÓW ODBĘDZIE SIĘ W POZNANIU.

Rozporządzenie Min. Opieki Społ., wchodzące w życie w dniu 1 grudnia br., wymienia m. in., by zakłady fryzjerskie używały dla każdego klienta osobnej i świeżo wypranej bielizny i mówi o osobistej kontroli sanitarnej, jakiej poddać się mają wszyscy pracownicy zakładów fryzjersko-golarskich.

Rozporządzenie to wywołało niezadowolenie wśród mistrzów fryzjerskich, którzy w związku z tem zwołują na dzień 9 grudnia zjazd protestacyjny.

PIERWSZE OFIARY ŚLIZGAWKI

W Brasławszczyźnie gdzie od tygodnia trwają mrozy, dziewczynki powracające ze szkoły w Boliniu urządziły sobie ślizgawkę na rzece, łączącej jezioro Długie z jeziorem Bohińskiem. W pewnym momencie niedość mocna jeszcze powłoka lodowa załamała się i dwie dziewczynki wpadły do wody. Szczęściem trzecia ich towarzyszka zaalarmowała robotników, pracujących w pobliżu, którzy z narażeniem własnego życia przy pomocy rzuconych na lód drabin i desek wydobyli obie tonące dziewczynki i przywieźli je już nieprzytomne do mieszkania swego pracodawcy; po półtoragodzinnych uciążliwych zabiegach ratowniczych udało się ocucić obie.

MIĘSO STANIAŁO W ŁODZI

Łódzkie władze administracyjne poddały rewizji dotychczasowy cennik mięsa i w porozumieniu z cechami ustaliły nowy, który przewiduje obniżkę cen różnych gatunków mięsa od 10—15 proc. Nowy cennik obowiązuje od wtorku.

TRUJĄCE LEKARSTWO

Mieszkanka Płocka 26-letnia Zofja Adamska, cierpiąca na przewlekłą chorobę, za namową sąsiadki znającej się na „domowem" leczeniu napiła się herbaty z oleandra, która miała uleczyć ją w kilku dniach.

W chwilę po zażyciu lekarstwa Adamska wiła się w strasznych boleściach. Wezwany lekarz stwierdził silne zatrucie organizmu. Adamską przewieziono do szpitala w stanie groźnym.

ZGON ARTYSTY DRAMATYCZNEGO

W Katowicach zmarł znany artysta dramatyczny śp. Feliks Zbyszewski w 54 roku życia. Od roku 1929 pracował on w teatrze Polskim w Katowicach. W ciągu przeszło 30-letniej pracy na scenie stworzył śp. Feliks Zbyszewski olbrzymią galerję ciekawych kreacyj. Pozostaje po nim wspomnienie wybitnego artysty, gorącego entuzjasty teatru i szlachetnego człowieka.

TRENER BOKSERSKI ZŁODZIEJEM

W więzieniu śledczem w Gnieźnie osadzono znanego w świecie sportowym stolicy, Śląska i ostatnio Wielkopolski, trenera i aranżera zawodów bokserskich Franka z Warszawy, przebywającego ostatnio w Inowrocławiu.

Aresztowano go pod zarzutem włamania się do tartaku Francka w Gnieźnie. Z kasy pancernej tartaku zabrano 3.000 złotych.

Prawdziwe nazwisko Franka brzmi Watrasiewicz vel Parwatraszewski. Śledztwo w toku.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI POLEGŁYCH

W Łucku staraniem okręgowego koła Zw. Peowiaków odbył się w dniu 23 bm. uroczysty obchód ku czci Polaków poległych w walkach o odzyskanie niepodległości.

Pochód b. członków P. O. W., przy blaskach pochodni przeszedł przez miasto i udał się na cmentarz wojskowy, gdzie przy grobie zamordowanej przez bolszewików peowiaczki Lattaówny, b. zastępca komendanta naczelnego P. O. W. — Wschód p. Mongert, wygłosił przemówienie, po którem oddano hołd poległym i złożono wieńce.

RADŻA HINDUSKI CZŁONKIEM POLSKIEGO TOURING-KLUBU.

Za pośrednictwem Angielskiego Automobilklubu nadesłał Polskiemu Touring Klubowi deklarację radża hinduski Krishna Chandra Singh, zamieszkały w Nayagarh State, Indje, z prośbą o przyjęcie go w poczet członków tej organizacji.

Zarząd Główny Polskiego Touring Klubu wciągnął radżę K. C. Singha na listę swych członków zwyczajnych i, spełniając jego życzenie, wysłał mu dwie samochodowe odznaki klubowe oraz legitymację członkowską.

Należy zaznaczyć, że Polski Touring Klub łączy jaknajserdeczniejsze stosunki z Angielskim Automobilklubem (The Automobile Association), który liczy przeszło pół miljona członków.

ŻYWCEM UGOTOWANY W SMOLE

W Okułowiczach na Wileńszczyźnie w smolarni Mikuły wpadł do kadzi ze smołą robotnik Bolesław Piekun i zanim zdołano mu przyjść z pomocą ugotował się żywcem.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 29 listopada 1935 r.

Żyto 185 ton 12,90—12,75—13; pszenica standart. 17,50—17,75; jęczmień: brow. 15—15,50; jedn. 14—14,25; zbior. 30 t. 13,65—13,25—13,75; owies 485 t. 15,50—16; mąka żytnia: wyciąg 0—30 proc. wł. w. 20,75—21,25; gatunek I 0—45 proc. wł. w. 20,25—20,75; gatunek I 0—55 proc. wł. w. 19,75—20,25; gatunek II 45—55 proc. wł. w. 17—17,50; razowa 0—90 proc. wł. w. 14,75—15,25; 60-proc. wyciągowa dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,75—20,25; 65-proc. wyciągowa dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,25—19,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 31,25—33,25; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 30,25—31,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 29,50—30,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 28,50—29,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 25—26; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 22,75—23,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 18,50—19; razowa 20,50—21; otręby żytnie wymiał standartowy 9,25—9,75; otręby pszenne: miałkie stand. 10,25—10,75; średnie stand. 9,75—10,25; grube 10—10,50; otręby jęczmienne 10—11; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepik zimowy bez worka 40—42; mak niebieski 58—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 37—39; peluszka 23—25; wyka 21—23; groch: polny 21—23; Wiktorja 25—29; Folgera 20—23; łubin: niebieski 10,25—10,75; żółty 10,50—11; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 85—95; czerwona czyszczona 100—120; szwedzka 160—180; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg% 0,17; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 16,50—17; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; wysłodki suszone 7,50—8; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 21,00—22,00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 29 listopada 1935 r.

Ceny transakcyjne: żyto 15 ton 12,50. Ceny orjentacyjne wszystkie bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót: 2888.3 ton, w tem żyta 750, pszenicy 448, jęczmienia 312, owsa 100.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 29 listopada 1935 r.

Dewizy

Belgja 89,95, 90,13, 89,77; Berlin 213,45, 213,95, 212,95; Holandja 360,00, 360,72, 359,28; Kopenhaga 117,15, 117,44, 116,86; Londyn 26,25, 26,32, 26,18; Nowy Jork 5,31⅛, 5,33⅜, 5,30⅞; Nowy Jork kabel 5,32, 5,33¼, 5,30¾; Oslo 131,90, 132,23, 131,57; Paryż 35,01, 35,08, 34,94; Praga 21,97, 22,01, 21,93; Sztokholm 135,30, 135,63, 134,97; Szwajcarja 171,85, 172,10, 171,57.

Akcje

Tendencja: niejednolita.

Bank Polski 95,75; Częstotice 34,25; Warsz. cukier 34; Ostrowiec 19; Starachowice 31,83—32,00; Wyt. i Krakowskie bez kuponu za 1934 rok.

Tendencja: mocniejsza.

Papiery wartościowe

Budowlana 39.65—39.75; Konwersyjna 63,50; 5 proc. kolejowa 54,25; 6 proc. dolarowa 77,25; Premjowa dolarowa 52,75—52,50; Stabilizacyjna 61,75—61,88, drobne 62,75—62,88; 4½ proc. ziemskie 43—43,50; 5 proc. Warszawy stare 58, nowe 50—49.63—50,25; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 55,25.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza; dla listów niejednolita.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

30 listopada

1667 Urodził się w Dublinie popularny satyryk angielski **Jonathan Swift,** autor „Podróży Gulliwera".

1735 Urodził się we wsi Czerniewo (powiat gnieźnieński — Wielkopolska) ceniony i zasłużony gramatyk polski — **ksiądz Onufry Kopczyński, Pijar.**

1768 Urodził się w Wielkopolsce (pow. kcyński) **Jędrzej Śniadecki.**

1817 Urodził się w Garding znakomity historyk niemiecki — **Theodor Thommsen,** autor głośnej „Historji Rzymskiej"

1835 Urodził się we Florydzie znakomity amerykański pisarz-humorysta **Mark Twain;** właściwe jego nazwisko brzmi: Samuel Langhorne Clemens.

1900 Umarł w Paryżu **Oscar Wilde,** zwany „Lordem Paradox".

1 grudnia

1521 Umarł w Rzymie wielki i sławny papież epoki Renesansu i Reformacji — **Leon X.**

1825 Umarł w Taganrogu car rosyjski — **Aleksander I,** twórca t. zw. „Świętego Przymierza".

1866 Urodził się w miejscowości Blidah (Algier) głośny współczesny powieściopisarz i publicysta francuski — **Victor Margueritte** (autor „Chłopczycy").

1867 **Urodził się w Mierzanowie (Ziemia Płocka) pierwszy Obywatel Rzplitej Polskiej Prezydent Ignacy Mościcki.**

1885 Papież Leon XIII (Joachim hr. Pecci) uznaje francuską bohaterkę narodową **Joannę d'Arc — świętą Kościoła rzymskiego.**

1925 Podpisanie w Londynie **Paktu Locarneńskiego.**

Dwie potworne zbrodnie

Za 100 zł zamordował kobietę — Morderstwo z polecenia rady familijnej

We wsi Gilówka Dolna pod Sochaczewem zamordowano 47-letnią wdowę Wiewiórową. Gdy sąsiedzi zaniepokojeni światłem, które późną nocą zauważyli w mieszkaniu, weszli do chaty, znaleźli ku swemu przerażeniu Wiewiórową, **leżącą na podłodze w kałuży krwi,** z trzema ranami na głowie. W sieni leżała porzucona przez mordercę okrwawiona siekiera.

Ciężko ranną przewieziono do szpitala w Sochaczewie, gdzie po odzyskaniu przytomności **zeznała, iż mordercą jest 19-letni Stanisław Nowakowski,** robotnik, zamieszkały w sąsiedniej wsi Gilówka Górna.

Aresztowany Nowakowski **przyznał się, że zbrodni dokonał z namowy brata Wiewiórowej,** Jana Majewskiego, który pragnął zagarnąć majątek wdowy.

W tym celu postanowił zgładzić kobietę i obiecał Nowakowskiemu 100 zł. za morderstwo.

Na innem tle dokonano ohydnego morderstwa na przedmieściu Gliszcze w **Białej Podlaskiej.**

Mieszkał tam 50-letni Józef Kozik, z młodszą od siebie żoną Marją. Małżeństwo nie było szczęśliwe. Kozik maltretował żonę i znęcał się nad nią, a ona miała przyjaciela, Jana Turońca.

Pewnego razu odbyła się narada rodzinna bez udziału Kozika. Dwaj bracia Kozikowej, dwie siostry, matka i Turoniec, **uradzili, że niewygodnego męża Marji należy zgładzić ze świata.** Wykonawcami „wyroku" mianowano Jana i Leona Raczyńskich.

W jakiś czas później w lesie w odległości 4 km od Białej Podlaskiej znaleziono **trupa Józefa Kozika.** Zbrodniczych szwagrów wkrótce ujęto i wspólnie z członkami całej rady familijnej osadzono w więzieniu.

Programy radjowe

Niedziela, 1 grudnia 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 9.03 Gazetka rolnicza w oprac. St. Jagiełły. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bież. 10.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. Kazanie adwentowe na temat „W blaskach powstającej zorzy" — wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. Po nabożeństwie — muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny ze Lwowa. W przerwie około godz. 13.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa. 14.00 „Febra afrykańska" — fragment z książki „Listy z Afryki" Henryka Sienkiewicza. 14.20 Muzyka salonowa (płyty). 15.00 „Godzina rolnika": 1) „Co mówią w mieście o wsi", pogad. — wygł. Stanisław Sadowski, 2) Muzyka (płyty), 3) „Przegląd rynków produktów rolnych" — Stanisław Prus-Wiśniewski, 4) Muzyka (płyty), 5) „Nowoczesne płodozmiany dochodowe", pogadanka — wygł. Józef Zdziennicki. 16.00 „Kukiełki śląskie" — tr. z Katowic. 16.15 „Zapominani kompozytorowie" — w wyk. zesp. kamer. Niny Mańskiej. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert z Poznania. 17.00 „Do tańca" gra Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 17.40 „Migawki regjonalne" — tr. z Torunia. 18.00 Recital śpiewaczy Ninon Valin. Przy fortepianie Pierre Darck. 18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne Janiny Morawskiej p. t. „Dom w nocy" (wznowienie). Obsada: Marta-Marja Modzelewska, Starck — Antoni Różycki, Joachim — Józef Orwid, Doktór — Kazimierz Justjan, Połęga — Michał Melina. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiad. sport. lokalne. 19.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Jehudy Menuhina (skrzypce) i Artura Balsama (fortepian) — płyty. 19.45 „Co czytać?". Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 20.00 „Nasza Marynarka gra" — koncert w wyk. ork. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina (z Gdyni przez Toruń). 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa). 21.30 „Podróżujmy". „Uśmiechy Słowacji", feljeton — wygł. Zdzisław Marynowski. 21.45 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgł. P. R. 22.00 „W dzień święta Jugosławji". 22.30—23.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i „Trójki Radjowej" — refreny. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

9.00—9.15 Transm. z Warszawy. 9.15 Wesołe melodje (płyty). 9.40—9.50 Tr. z Warszawy. 9.50 Program na dz. bieżący. 10.00—12.00 Tr. z Krakowa i Warszawy. 12.00—12.03 Tr. z Krakowa. 12.03 Przegląd teatralny omówi Stan. Riess. 12.15—14.00 Tr. ze Lwowa i Krakowa. 14.00—14.20 Tr. z Warszawy. 14.20 Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 15.00 „Dochód w rolnictwie" wygł. C. Jankiewicz. 15.10—16.15 Tr. z Warsz. i Katowic. 16.15—17.00 Tr. z Warszawy i Poznania. 17.00—17.40 Tr. z Warszawy. 17.40 Migawki regjonalne: „Na Kujawach", audycja muzyczno-słowna. Tr. na wszyst. rozgłośnie P. R. 18.00—19.00 Tr. z Warsz. 19.00 Program na dz. nast. 19.10 Koncert reklam. 19.25 Wiad. sport. z Pomorza. 19.30 Piosenki żołnierskie (płyty). 19.45—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 „Nasza marynarka gra": Koncert w wyk. Ork. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina. Tr. z Gdyni przez Toruń na wszyst. rozgł. P. R. W programie muzyka estońska: 1) Kuhl: Marsz „Kodumaa" — Ojczyzna, 2) Tämverk: Pieśń estońska (parafraza), 3) Wirkhaus: Pulma — walc fantazja, 4) Lüdig: Awämäng — fantazja, 5) Kuhl: Potpourri z popularnych pieśni i tańców, 6) Kuhl: Taniec ludowy „Tiljak", 7) Vedro: Rapsodja estońska. 20.45—21.00 Tr. z Warsz. 21.00—21.45 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 21.45 Wiadom. sport. ze wsz. rozgłośni P. R. 22.00—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA.

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.30 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 11.30 Berlin. Utwory fortep. Scarlattiego. 14.15 M. Ostrawa. Tańce ludowe. 15.25 Kopenhaga. Koncert orkiestry. Dyr. Makko. 15.40 Wiedeń. Trio e-moll Regera. 16.00 Koenigswusterhausen. „Muzyka o zmierzchu". 16.00 Bruksela franc. Utwory Beethovena. 16.00 Praga. Koncert popołudn. 16.00 Leningrad. Polska muz. fort. 17.00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 17.00 Rzym. Koncert symfon. z Augusteo. 17.30 Ryga. Muzyka wiedeńska. 17.45 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. 18.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestry symfonicznej. 18.00 Monachjum. Trio b-dur Beethovena. 18.00 Berlin. „Muzyka w niedzielę wieczór". 18.00 Leningrad. „Dama pikowa" — opera Czajkowskiego. 18.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 18.30 Wrocław. Recital fortep. Firkusny'ego. 19.00 Koenigswust. Muzyka fortep. 19.10 M. Ostrawa. Wesoła audycja muzyczna. 19.20 Bukareszt. Pieśni transylwańskie. 19.30 Moskwa (Kom.). Recital skrzyp. J. Thibauda. 20.00 Budapeszt. „Wesoła wdówka" — op. Lehara. 20.00 Hamburg. Koncert poświęc. utworom Brahmsa. 20.00 Stockholm. Koncert symfon. 20.00 Wrocław. „Z operetek" — wiązanka melodyj. 20.00 Monachium. Melodje ojczyste. 20.00 Frankfurt. Wieczór oper. 20.05 Praga. Koncert uroczysty. 20.10 Kolonja. „Tannhaeuser" — opera Wagnera. 20.00 Moskwa (Kom.). Koncert muzyki współczesnej. 20.00 Ryga. Muzyka operowa. 20.50 Rzym. „Goyescas" — op. Granadosa. 21.00 Bruksela flam. „Giuditta" — operetka Lehara. 21.30 Strasburg. Piosenki lotaryńskie. 21.30 Paris P. T. T. Ostatnie przeboje. 22.10 Kopehaga. Koncert orkiestr. 22.20 Anglja (Reg. Progr.). Koncert niedzielny. 22.20 Rzym. „Andrea Del Sarto" — fragm. operowe Baravalliego. 22.30 Strasburg. Muz. wiedeńska. 22.30 Medjolan. Koncert chóru. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Monachjum. Muzyka lekka i taneczna. 22.45 Budapeszt. Muzyka lekka. 23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.00 Koenigswust. Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka lekka. 23.35 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.45 Paris P. T. T. Muzyka taneczna. 24.00 Berlin. Muzyka lekka.

Poniedziałek, 2 grudnia 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Muzyka (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—15.15 Przerwa. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Trio salonowe: Tadeusz Zygadło — skrz., Mieczysław Hoherman — wiolończ., Władysław Szpilman — fortep. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. Lektor dr. Jan Piprek. 16.15 Koncert orkiestry Wiktora Tychowskiego i Jerzego Rosnera. 16.45 „Od pomnika do pomnika", skecz Stefana Wiecha Wiecheckiego (wznowienie). 17.00 „Sprawa kobieca w Lidze Narodów" — odczyt wygł. Halina Doria-Dernałowicz. 17.15 Minuta poezji: Wiersz „Taniec zbójecki" Jana Kasprowicza — wygłosi Mira Grelichowska. 17.20 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Korwin-Sługocka — śpiew (Warszawa) i Jerzy Stefan — skrzypce (Toruń). 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 Symfoniczna muzyka francuska (płyty). Objaśnienia dr. Emilji Elsnerówny. 18.30 „Gdy wystartowaliśmy z lotniska" — pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi kpt. Zbigniew Burzyński. 18.40 Życie kult. i artyst. stolicy. 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sport. lokalne. 19.40 Wiadom. sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 „Ormuz wyjeżdża". Koncert z udziałem Anieli Szlemińskiej i Kazimierza Czekotowskiego (śpiew), Henryka Sztompki (fortepian) oraz Tadeusza Kowalskiego (wiolonczela). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Fragment koncertu Tow. Wydawniczego Muzyki Polskiej. Transm. z Konserwatorjum Warszawskiego. 1) A. Honegger: Chanson — wyk. Marja Bielicka i Kwartet Warsz., 2) J. Jongen: Les Cadrans — wyk. Marja Bielicka, Kwartet Warsz. i Ignacy Rosenbaum, 3) M. de Falla: Psyche (1-sze wykonanie) — Marja Bielicka, Edmund Wojakowski, Kaufmanówna, Józef Kamiński, Jan Gornowski i Marjan Neuteich, 4) F. R. Łabuński: Divertimento na flet i fortepian — wyk. Marjan Wiśniewski i Ignacy Rosenbaum, 5) Zoltan Kodaly: Drugi Kwartet smyczkowy — wyk. Kwartet Warszawski. 21.45—22.15 „Śląsk Pracy" — tr. z Katowic. 22.15 „Wieczór Lehara" — wiązanka operetkowa w wykonaniu Lucyny Szczepańskiej, Stefana Witasa i Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—12.15 Tr. z Warszawy. 12.15 Z krainy „Bel Canta" (płyty). 13.25—13.30 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Tr. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.30—17.20 Tr. z Warszawy. 17.20 Koncert solistów. Wyk.: Helena Korwin-Sługocka (śpiew) (Warszawa), Jerzy Stefan (skrz.) (Toruń). Akomp. w Toruniu I. Kurpisz-Stefanowa. Tr. na wsz. rozgł. P. R. 1 a) E. Pankiewicz: I. W tęsknocie, II. Poranek — słowa Ł. M. Bałuckiego), b) W. Macura: Brzózka, c) J. Gall: Piosenka Laidy (sł. Żuławskiego) — odśp. H. Korwin-Sługocka (Warszawa), 2) A. L. Różycki: Nokturn Fis-moll, B. Zdz. Jahnke: Canzonetta, C. H. Wieniawski: Walc kaprys — wyk. Jerzy Stefan (Toruń), 3 a) J. Gall: Czterolistna koniczyna (sł. M. Mayerowej), b) St. Nawrocki: Padają liście (sł. Okuszko-Effenbergerowej), c) St. Niewiadomski: Amor i serce — odśp. H. Korwin-Sługocka (Warszawa). 17.50—18.00 Tr. z Warsz. 18.00 Piosenki w różnych językach (płyty). 18.30 Rozmowa ze słuchaczami — przepr. dyr. rozgł. S. Nowakowski. 18.40 Życie kult.-artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Pieśni ludowe w wyk. chóru polskiej kapeli ludowej pod dyr. St. Kazury (płyty). 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiad. gosp. z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.40—21.45 Tr. z Warszawy. 21.45—22.15 Tr. z Katowic. 22.15—23.30 Tr. z Warszawy.

ŚLĄSK PRACY



AUDYCJA LITERACKA
PONIEDZIAŁEK 2.XII. O GODZ. 21.45

ZAGRANICA.

17.40 Praga. Recital śpiewaczy. 17.40 M. Ostrawa. Pieśni Schumanna i Griega. 17.50 Koenigswust. Utwory P. Graenera. 18.00 Moskwa (WCSPS). Recital śpiewaczy. 18.00 Budapeszt. Koncert popularny. 18.30 Radio Paris. Koncert ork. kameralnej. 18.50 Berlin. Muzyka lekka. 19.00 Kolonja. Niemieckie pieśni ludowe. 19.00 Koenigswust. Koncert rozrywkowy. 19.15 Ryga. Muzyka operetkowa. 19.30 Praga. Festiwal Malaty. 19.30 Stockholm. „Rapsodja przebojów". 20.00 Leningrad. Koncert symfon. 20.10 Berlin. Melodje operetkowe. 20.10 Sztutgart. „Sine Cura" — wesoły wieczór. 20.10 Lipsk. Wieczór Brahmsa. 20.15 Beromuenster. Koncert symfoniczny. 20.30 Berlin. „Kuźnia szczęścia" — aud. muz. 20.40 Kolonja. Lekka muzyczka wieczorna. 20.50 Medjolan. Koncert symfoniczny. 21.00 Królewiec. Drobiazgi muzyczne. 21.00 Radio Paris. „Noc paryska" — operetka Offenbacha. 21.00 Wiedeń. Koncert kwartetu Buscha. 21.30 Wieża Eiffla. Koncert symf. 21.30 Strasburg. „Filemon i Baucis" — op. Gounoda. 21.45 Bukareszt. Koncert wieczorny. 22.00 Paris P. T. T. Koncert urocz. muzyki czeskiej. 22.00 Rzym. Koncert wokalny. 22.10 Wiedeń. Muzyka popularna. 22.25 Sztutgart. Utwory kameralne Mozarta. 22.30 Wrocław. „Muzyka na dobranoc". 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.40 Berlin. „Dobrej nocy" — koncert sol. 23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23.05 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23.10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.40 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.45 Radio Paris. Muzyka taneczna. 24.00 Sztutgart. Melodje operetkowe muzyka taneczna.

Ubezpieczalnia Społeczna w Grudziądzu

zawiadamia, że z dniem 1 grudnia 1935 r. przestaje pracować dla Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu lekarz domowy p. dr. Zygmunt Grygier.

W związku z powyższem ubezpieczeni zapisani na wymienionego lekarza a wymagający leczenia, jak również ubezpieczeni oraz członkowie rodzin, leczący się u tego lekarza, winni zgłaszać się w Biurze Ubezpieczalni, ul. Wybickiego nr. 30, a to celem przydzielenia im innego lekarza domowego z uwzględnieniem rejonów zamieszkania. 10761

Naczelny Lekarz: (—) Dr. Gruszecki.
Dyrektor: (—) Kucharski.

IV. Km. 1406/35. 10762

OBWIESZCZENIE O TERMINIE OPISU I OSZACOWANIA NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV. w Grudziądzu, Tomasz Maćkowiak, urzędujący w Grudziądzu przy ulicy Podgórnej nr. 21 obwieszcza, że na dzień 16 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej został wyznaczony termin opisu i oszacowania nieruchomości Grudziądz, tom 42, wykaz L. 1344, położonej w Grudziądzu przy ul. Pierackiego nr. 28, zapisanej na wdowę Huldę Jadwigę Witte, ur. Freiee i zamężnej Elżbiety Meyer, ur. Witte, zam. w Grudziądzu przy ul. Gen. Br. Pierackiego 28.

W związku z powyższem na zasadzie § 2, art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wspomnianej nieruchomości lub jej przynależności.

(—) T. Maćkowiak,
komornik Sądu Grodzkiego. rewiru IV.

Sąd Grodzki w Toruniu.
III. Kg 688/35. 10642

SENTENCJA WYROKU.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 17-go września 1935 roku. Sąd Grodzki w Toruniu, Wydział Karny w składzie następującym: asesora sąd. Gierszewskiego, protokólanta Zygmanowskiego w obecności oskarżyciela publicznego przodownika Webera, rozpoznawszy dnia 17 września 1935 r. sprawę:

1) Herzberga Bernarda, ur. dnia 7. XI. 1882 w Koralewie pow. Brodnica, zam. w Toruniu, Krzywa Wieża nr. 1, oskarżonego o to, że w drugiej połowie kwietnia 1935 r. w Toruniu na publicznem miejscu zbliżył się do oskarżycielki prywatnej i do siedzącego obok Jeziorskiego mówił, że on (Jeziorski) nie powinien siedzieć obok takiego szatana. Na zapytanie Jeziorskiego, kto jest tym szatanem, wskazał na oskarżycielkę prywatną, mówiąc również do oskarżycielki prywatnej per „ty" i groził pięścią;

że w maju 1935 r. splunął na widok oskarżycielki prywatnej Marty Fiedler przed nią i to publicznie tak, że mogła to zauważyć nieograniczona ilość ludzi, oraz, że w kwietniu 1935 r. pomówił oskarżycielkę prywatną fałszywie, że ona skradła mu bieliznę, oraz że skradzioną bieliznę oddała swej córce Gertrudzie, która wywiozła ją do Bydgoszczy, przyczem obraził godność osobistą oskarżycielki prywatnej, krzycząc „ty złodziejko, ty moją bieliznę ukradłaś, a Gertruda, twoja córka wywiozła ją do Bydgoszczy" to jest o czyn przewidziany w art. 256 § 11 i 255 postanowił:

Oskarżonego Bernarda Herzberga uznaje się winnym: a) że w kwietniu 1935 r. w czasie bliżej nieokreślonym w Toruniu obraził godność osobistą oskarżycielki prywatnej Marty Fiedler w jej obecności i publicznie mówiąc, że jest szatanem, oraz że b) w maju 1935 r. w czasie bliżej nieokreślonym splunął na widok oskarżycielki prywatnej Marty Fiedler przed nią.

Czyny powyższe stanowią występek z art. 256 § 1 kk. i za to skazuje się oskarżonego po myśli tego przepisu za czyny pod a) i b) na grzywnę w kwotach po 20 zł. za każdy z czynów.

Oskarżonego Bernarda Herzberga uznaje się winnym, że w kwietniu 1935 r. w czasie bliżej nieokreślonym w Toruniu pomówił oskarżycielkę prywatną Martę Fiedler o takie postępowanie i właściwości, które mogą obniżyć oskarżycielkę prywatną w opinji publicznej, a mianowicie twierdził, że oskarżycielka prywatna skradła jego bieliznę, co stanowi występek z art. 255 § 1 kk. i za to skazuje się go po myśli art. 255 § 1 kk. na karę aresztu przez dwa tygodnie i grzywnę w kwocie 20 (dwadzieścia złotych), a wykonanie kary pozbawienia wolności zawiesza się warunkowo oskarżonemu na przeciąg 2 (dwuch) lat po myśli art. 61 kk.

Po myśli art. 31—35 kk. wyznacza się oskarżonemu karę łączną aresztu przez 2 (dwa) tygodnie i grzywnę w kwocie 60 (sześćdziesiąt) złotych.

Koszty postępowania i opłaty sądowej w kwocie 11 zł. ponosi oskarżony, a ponadto zasądza się od oskarżonego na rzecz oskarżycielki prywatnej poniesione przez nią koszty postępowania.

Wyrok powyższy postanawia się po myśli art. 255 § 1 kk. ogłosić jednorazowo w czasopiśmie „Dzień Pomorski" na koszt oskarżonego.

(—) Gierszewski.

Za zgodność i prawomocność:
Toruń, dnia 19 października 1935 r.

(—) Modrecki,
sekretarz Sądu Grodzkiego.

Sygnatura: 1529/35. 10699

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu, rewiru I-go, Mieczysław Wasiukiewicz, mający kancelarję w Inowrocławiu, ul. M. Piłsudskiego nr. 45 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 12 w Kruszwicy odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Wandy Dymkowskiej, składających się z przedmiotów: 1 kanapa pluszowa, 2 szafy do ubrań, 1 lustro wiszące duże, 1 duże lustro tremo, 1 szafa do ubrań, 1 maszyna do szycia, 1 lodówka o 2 drzwiach, 1 komoda o 3-ch szufladach, 1 zegar ścienny szafkowy, 1 stół rozsuwany, 1 stół zwykły, 1 waza-kruszon, 2 karafki kryształowe do likieru, 1 fotel, 1 obraz w ramie, 1 biurko męskie, 1 szafka mała, 4 duże regały półkowe, 3 stoły składowe, 1 nakrycie na leżankę, 1 nakrycie na leżankę pluszowe w deseń, 3 mtr. materjału na palta męskie, 2 mtr. materjału na palto męskie kol. czarnego, 1 pianino, 1 kanapa z obudowaniem, 1 kredens oszklony, 4 fotele pluszowe kol. niebieskiego, 1 stół mały, 1 dywan duży pluszowy, 1 mały stoliczek, 1 lustro tremo, 1 leżanka z nakryciem pluszowem, 1 szafa do ubrania, 1 umywalka z lustrem, 1 szafa-bieliźniarka z lustrem, 2 obrazy (krajobrazy), 1 lampa gazowa, 1 komplet do kawy, 1 lampa gazowa o jednym palniku, 2 pary firan, 1 lampa gazowa, 8 szt. resztek na suknie letnie, 24 kaw. bawełnianych resztek, 3 kawałki zefir. koszul., 8 kaw. resztek, 3 kaw. perkalu fartuch., 7 resztek barchanowych, 2 resztki na koszule, 1 kawałek obrusu, 6 szt. fartuszków, 18 różn. drobiazgów i 11 koszul męskich rozmaitej wielkości, oszacowanych na łączną sumę 2.065 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 26 listopada 1935 r.

Komornik:
(—) M. Wasiukiewicz.

Numer akt: Km. III. 1877/35 i 1814/35. 10763

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III. rewiru, Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 10-tej w Grudziądzu, ul. Hallera nr. 9 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Agaty i Piotra Pawelców, składających się z 1 stołu owalnego, 1 kanapy i 2 foteli pluszowych, 1 stolika okrągłego i 4-ch krzeseł giętych, 1 bufetu dębowego, 1 pomocnika dębowego, 1 stołu dębowego rozsuwanego, 6 krzeseł dębowych wybitych ceratą, 1 lampy stojącej z abażurem, 1 patefonu z płytami i stolikiem, 2 obrazów olejnych (kwiaty), oszacowanych na łączną sumę zł. 1175.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 29 listopada 1935 r.

Komornik:
(—) Wojciech Janowski.

Numer akt: Km. 1916/33 i 2669/34. 10739

OBWIESZCZENIE. O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Jan Chudziński, mający kancelarję w Nowem, ul. Sądowa nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 grudnia 1935 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Nowem, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Wiktorji Zadrożnej — Grudziądz, ul. Lipowa 3 nieruchomości Warlubie, tom IV, karta 107, składającej się z placu pod budynkami, z budynku mieszkalnego, z przybudówki (kuchni), z drewnianej oszklonej altany, z zajezdnej stajni z 3 chlewami, z drewnianej szopy, z ustępu, z murowanej studni i z parkanu deskowego. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą, zachowaną w Sądzie Grodzkim w Nowem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 9.850; cena zaś wywołania wynosi 6.560,10 zł. jako drugiej licytacji.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 985 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowem, ul. Sądowa, sala nr. 6.

Uwaga: Uwzględnione zostaną oferty tylko tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacji zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Rolnictwa dla Reformy Rolnej) wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie.

Nowe, dnia 27 listopada 1935 r.

Komornik: (—) Jan Chudziński.



rozpoczynamy

w poniedziałek, dn. 2 grudnia br.

Be De Te

BYDGOSKI DOM TOWAROWY

Gdańska 15 BYDGOSZCZ Tel. 3354 i 3017

Ceny znacznie zniżone.

Zwracamy uwagę na nasze okna wystawowe.

Pozostałe resztki wełniane i jedwabne za połowę dotychczasowych cen.

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych

— poleca — 8682

Bydgoski skład mebli

Gdynia 10 lutego 37. Telefon 2047

Fabryka Mebli

właściciel B. SIUDOWSKI

Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

KAWIARNIA i RESTAURACJA

„POD ORŁEM"

10777 **Gdańska Nr. 14 Tel. 21-05**

wł. Czesław Śmigielski

Od dnia 1-go grudnia r. b. W SALI MALINOWEJ, wystąpią nowozaangażowani artyści scen stołecznych

Niuta BOLSKA, art operetki warsz., Ina NOWICZOWNA wodewilistka

WACŁAW ZDANOWICZ art. operetki warsz. i „Cyrulika" Mieczysław MIECZKOWSKI komik-humorysta.

AL. PIOTROWSKI baletmistrz. 4-balet „TATRAY" i in. w rewji p. t. „Pod Gazem 95 proc"

W kawiarni codziennie koncerty od godz. 5-ej p. p.

Po zabawie „Pod Orłem" polecamy wytworny dancing-bar „JOCKEY - CLUB"

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska Nr. 21. Tel. 21-25.

Numer akt: Km. VII. 1447/35. 10783

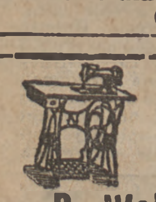
OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII, Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 grudnia 1935 r. o godz. 9,30 w Bydgoszczy, ul. Sobieskiego nr. 6 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1 maszyny do pisania marki „Protos" oraz 1 szafy ogniotrwałej do pieniędzy, oszacowanych na łączną sumę 600 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 28 listopada 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru III.:
(—) St. Kapuściński.



Najlepsze maszyny
do szycia stale na składzie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możesz w firmie

B. Wojewski Wejherowo, Sobieskiego 2
Gdynia, Starowiejska 26.

Zarząd Telefonów Bydgoskich

P. A. S. T.

podaje do publicznej wiadomości, że

w dniu 16 grudnia rb. kończy się czteromiesięczny okres bezpłatnego przyłączania nowych abonentów

10775 i od dnia 17-go grudnia r. b. będą obowiązywać normalne opłaty instalacyjne.



NATAWIS - IMPERATOR
prąd zmienny
NATAWIS - IMPERATOR
bateryjny
NATAWIS - IMPERATOR
uniwersalny

3-obwodowe, 3-zakresowe, 4-lampowe

Arcydzieła radjotechniki! 10781
Zdobywcy wszelkich rekordów!

Natawis - Imperator rozpoczął nową erę w Radjo.

KURTKI **FUTRA** **BŁAMY**

w wielkim wyborze i w najnowszych modelach

poleca 10780

znana i solidna firma

BYDGOSZCZ RAPAPORT DWORCOWA 33 TEL. 21-13.

Męskie FUTRA na zamówienie.

Dogodne warunki. — Zwiedzenie interesu nie obowiązuje do kupna.

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!



Polecam
moje piękne
pianina
fortepiany

tylko 1.88 długie po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Eksport do wszystkich części świata. (5838

B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2.

Hurtownia

art. I potrzeby poszukuje wspólnika stałego lub nieczynnego z kap. 1—2.000 zł. od zaraz. Kapitał i zysk gwarantowany. Oferty „Dzień Bydgoski" K. K. 20. 10656

Z dniem 1. XII. b. r. przyjmuję

Bydgoszcz, Gdańska 5, II ptr.

(Dom Apteki pod Łabędziem) 10779

Od 12 — 1 i 4 — 5½ — — telef. 24-11

Dr. med. KRZYMIŃSKI

specjalista chorób kobiecych i położnictwa

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, rewiru II. Michał Dobrzański, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Marsz. Piłsudskiego 72, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 grudnia 1935 r. o godz. 9-tej w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia 8/10 na składnicy firmy Schimmelpfennig odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Resi Moszkowicz i Adama (vel Abrama) Riesenberga, składających się z 35 płaszczy męskich, 12 płaszczy damskich, 42 bluz roboczych, 16 par spodni, 22 ubrań dziecięcych, 9 ubrań męskich kompl., 5 swetrów wełn., 15 kaleson., 8 koszul wełn., około 942 mtr. materjałów różnych (bławaty) i inne materjały, oszacowane na łączną sumę 2.559,35 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

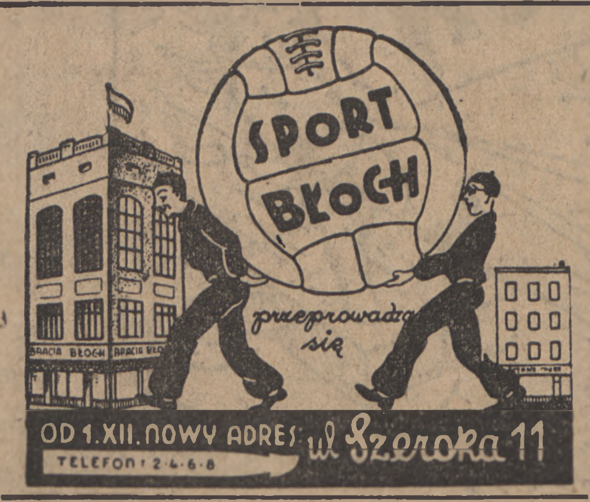
Grudziądz, dnia 29 listopada 1935 r. 10764

Komornik:
(—) Dobrzański.

RĘKAWICZKI w olbrzymim wyborze
trykotowe od zł. 1.60, włóczkowe od zł **1.95.**
skórkowe w najlepszych gatunkach od zł **4.20.**
S. KAŁAMAJSKI Przyjmuje asygnaty spółdzielni **KREDYT**

„BAŁTYK"
TORUŃ, ul. Szeroka 6
podaje w sobotę
10750 **flaki**
i kiszki domowe
i poleca swe dobrze pielęgnowane trunki.

PRZY ZAKUPACH GWIAZDKOWYCH
PAMIĘTAJCIE **O ZNIŻCE CEN** Z POWODU PRZEPROWADZKI
W. KOTLIŃSKI TORUŃ SZEROKA 23. 10755 **Przyjmuję asygnaty Spółdz. „Kredyt".**



Pierwszorzędne
kursy kroju szycia, modelowania, pracownia sukien. kostjumów, płaszczy od zł. 15.—. futra różne przeróbki, poleca najlepsze modele, Toruń, Stary Rynek 23 I p. Żanette. 8778

Radjo
4-lampy, kilkanaście stacyj akumulator, anoda, głośnik, tanio sprzeda. Toruń, Konopnickiej 12. 10745

Meble
używane antyki, maszynę do szycia, rower, skrzypce, lalkę, łyżwy, radjo, kożuch, zabawki, duże lustro kupię Toruń, św. Ducha 18.
10798

Na gwiazdkę
poleca wielki wybór
ZABAWEK
Wózki dla lalek, wózki dla dzieci 10543
po najniższych cenach.
M. Sieckmann
Najstarszy na miejscu skład towarów koszyk.
Toruń, Szczytna 4.

KAPELUSZE KRAWATY KOŁNIERZYKI KUPUJĄ 10526
TYLKO w firmie
ALBIN ZIELINSKI
Toruń, Stary Rynek 33 obok firmy Damman-Kordes.
Specjalny skład **artykułów męskich**

MEBLE
wszelkiego rodzaju w solidnem wykonaniu kupisz **najkorzystniej** w Fabrycznym Składzie Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, **ul. Prosta 21,** Obsługa rzetelna. 6304

Meble
duży wybór, niskie ceny, solidne wykonanie tylko w firmie
BRACIA TEWS
Toruń, ul. Mostowa nr. 30

TORUN

Pokój
do wynajęcia dla pani. Toruń, Mickiewicza 80 m. 1.
10768

Pokój
umeblowany z całodziennem utrzymaniem tanio do wynajęcia. Toruń Żeglarska 3/1 10758

5-pokojowe mieszkanie
nadające się dla lekarza na I. ptr. zaraz do wynajęcia Toruń, Grudziądzka 77.
10752

5 pokojowe
mieszkanie komfortowe od 15 grudnia do wynajęcia. Zgłoszenia: Toruń, ul. Słowackiego 19/21, m. 1.
10759

Kupuje
i sprzedaje wszelkie używane rzeczy Skład Komisowy Toruń, Most Pauliński 3. 10753

Wycieraczki
miotły, szczotki, trzepaczki, linki, klamerki, walizki.
materjały do wyściełania
poleca 10756
Bernard Leiser Syn, Toruń, św. Ducha 15.

P. P. Urzędnikom
i Wojskowym na **dogodnych warunkach** materjały wojskowe oraz cywilne tylko w pierwszorzędnych gatunkach poleca R. Pendzel, Toruń, Kr. Jadwigi 8. 10560

Broń, amunicję
i przybory myśliwskie poleca na sezon
Pomorska Spółka Myśliwska
Toruń, Łazienna 32.
Tel. 15-77. 10481

Szkoła tańców
Janiny Werny wyucza szybko tańczyć, ostatnie nowości na sezon karnawału. Kurs rozpoczynam 2 grudnia. Toruń, Stary Rynek 16. (10676

Do golenia
wszelkie przybory poleca
Drogerja pod Łabędziem
Toruń, Szeroka 26-28.
10316

Krawaty 10769
Rękawiczki
skarpetki, szale oraz wszelkie inne artykuły męskie po znacznie zniżonych cenach poleca
Dom Konfekcyjny
Zygmunt Orcholski
Toruń, Szeroka 11.

LAMPY
TYLKO w firmie
G.HEYER
9801 Toruń, Szeroka 6

Przedsiębiorstwo
futrzane świetnie prosper. z powodu przeniesienia składu do Warszawy odstąpię z towarem, lub bez, tel. 2269 Toruń. 10438

Radjo-Reperacje!
modernizacje naprawa słuchawek głośników akumulatorów i ładownia. 3 i 4 lamp. radjo sprzeda. Radjotechnika, Toruń, Chełmińska 12. Telef. 1347. 10754

Koncert
Niedziela 1. 12, Piwiarnia Autenrieba Toruń, Prosta 20 smaczne obiady — tanie kolacje — Specjalność — noga wieprzowa — flaki.
10772

Kapelusze
damskie najmodniejsze w wielkim wyborze poleca tanio. Przeróbki od .50 gr. Toruń, Małe Garbary 2.
10771

Płaszcze męskie
tanio
Dom Konfekcyjny
Zygmunt Orcholski
Toruń, Szeroka 11.
10769

HUNGARJA
TORUŃ, ULICA PROSTA 19.

Po gruntownym remoncie otwieram
w dniu 30 listopada rb.

restaurację-winiarnię

Bufet a la „Hawełka" dobrze zaopatrzony
Doborowa kuchnia warszawska.

Na otwarcie uprzejmie zapraszam i o łaskawe poparcie proszę
STANISŁAW MARUTA
10802

Dwadzieścia
kilka sztuk bydła oddam na przezimowanie na korzystnych warunkach. Najchętniej w powiecie toruńskim. Oferty do Administracji „Dnia Pomorskiego" Toruń, pod nr. 10707.

Koszule męskie
okazyjnie
Popelina I-a 11,50, 9,75, 8,50
Dom Konfekcyjny
Zygmunt Orcholski
Toruń, Szeroka 11.
10769

Materjały wełniane
Pulowery
Bluzeczki
Swetry dziec.
Rękawiczki wełniane
w olbrzymim wyborze
poleca
„BŁAWAT"
Br. Rosiński. Toruń
Szeroka 36 — Telef. 22-24
8905

ZABAWKI
TYLKO w firmie
G.HEYER
10558 Toruń, Szeroka 6

Wszelkie roboty **ślusarskie, wiercenie studzien,** oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio **Firma „PEDAB" w Toruniu,**
ul. Koszarowa 15/17 (10146

Ja wiem co pan szuka?
Fabrykę krawatów
słyszałem, że nadeszły najnowsze desenia. Przekonanie się nie obowiązuje kupna Ceny bardzo niskie. św. Jakuba 16. 10163

Zioła
wody lecznicze kupujesz najkorzystniej w
Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Proszek
do prania luzem I-a tylko 75 gr.

Persil
oryginalny, paczka tylko 70 gr.

Mydło I-a
ziarniste 1 kg. tylko 90 gr.

Nafta
silnopłomienna 1 litr tylko 42 gr.

Wiory
do podłóg paczka tylko 50 gr.
Hurtownia
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

DYWANY
najtaniej
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

Spółdzielnie Sklepiki szkolne
mogą korzystnie zakupywać materjały piśmienne wprost z Hurtowni: **W. Korsak,** Toruń, Mostowa 7, róg ul. Ciasnej. 10757
Tanie ozdoby choinkowe

Pierwszorzędny
GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie. 6472
TORUŃ. ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Firanki i kapy
Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

CHODNIKI
największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

GDAŃSK

Niemieckiego
udziela wykształcony Niemiec. Oferty „Gazeta Gdańska" pod nr. 1856. (10604

Wróciłam
z podróży, dr. med. Funk-Rachmilewicz. lekarka chorób dziecięcych. Gdańsk, Reitbahn 3. Telef. 28609.
10573

Łódka dla jachtu
dobrze utrzymana, z żaglem kotwicą patentową dla małego jachtu, bloki, szekle, silnik przyczepny „Rotal Zwilling" 2½ PS, rozmaite narzędzia rzemieślnicze, butelka koszykowa etc, tanio do sprzedania. 10666
Peemöller, Sopoty
Adolf-Hitlerstr. 767

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia, w Nowym Porcie do wydzierżawienia. Oferty do Gazety Gdańskiej pod nr. 1872. 10786

TCZEW

Prima kafle
białe i kolorowe korzystnie na sprzedaż poleca
J. Klein
Tczew, Raszubska 2
tel. 1394. 10632

WEJHEROWO

Uwaga! Uwaga!
tania i solidna
reperacja obuwia. Spróbuj i przekonaj się. Leon Moese Wejherowo, ul. św. Jacka 18
9687

Związek Przedstawicieli Przemysłu Polskiego e. V. w Gdańsku
urządza doroczny
RAUT TOWARZYSKI
w salach „Kasino-Hotelu w Sopocie dnia 7 grudnia br. 10785
Bogaty program artystyczny!
Początek o godzinie 20-tej
Wstęp G. 4.50, w przedsprzedaży 3.50. Sprzedaż biletów wstępu w biurze Związku — Langgasse 60, Tel. 26692 między godz. 9—13-tą wyłącznie za okazaniem zaproszenia. — **Własne autobusy kursują** z Bank von Danzig, począwszy od godz. 19³⁰, 20, 20¹⁵, 20³⁰, 20⁵⁰, 21. Powrót: od 3—4-tej nad ranem.

Saba-Radio
to szczyt techniki.
Autoryzowany punkt sprzedaży
Gdańsk, Stadtgraben 6.
10025 *Tel. 23398.*



Wytłumaczył.
— To ma być pies policyjny? Ależ on wcale na to nie wygląda!
— Pssst! On jest z tajnej policji....

KAŻDA OSZCZĘDNA GOSPODYNI
kupuje tylko najwykwintniejszą
KAWĘ SŁODOWĄ „AROMAT"
w paczkach, która swą dobrocią w zupełności zastępuje kawę ziarnistą. — Do nabycia w składach spożywczych względnie w palarni
Toruń przy ul. Kasprowicza 16. 10724

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mełnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 84.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrosiański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.